

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 249.

BYDGOSZCZ, środa dnia 28 października 1931 r.

Rok XXV.

Gdy „Ile de France“ wraca do kraju.

Z wielkiej chmury jeden grzmot i kapuśniaczek słodko - kwaśnych słówek.

Francuzi opowiadają sobie następującą bajeczkę: Dobra wróżka na prośbę dwojga biedaków zjawiała się przed nimi i obiecała spełnić ich trzy życzenia. Żona, której myśl krążyła koło kolacji z niekraszonych ziemniaków, wykrzyknęła radośnie po odejściu wróżki: Ach, gdybyśmy tak mieli dwa metry kielbasy!! Zaszumiło, zahuczało i kielbasa się zjawiała. Jedno życzenie zostało zmarnowane. Rozumiejąc to mąż przeklął żonę: Niech ci ta kielbasa do nosa przyrośnie!! W takiej sytuacji łatwo przewidzieć trzecie życzenie biedaków: Poprosili wróżkę, aby uwolniła nos piękniejszej połowy tego stadła od kielbasianej ozdoby.

Morał tej bajeczki jest bardzo prosty. Najpiękniejsza okazja w ręce ludzi głupich i złych redukuje się niemal do zera. Takim nie pomoże nawet wróżka. Z olbrzymich możliwości zostanie im kawał kielbasy, po której zjedzeniu będą tacy sami biedni jak byli i tacy sami głupi!

Stany Zjednoczone razem z Francją — to potęga, jakiej nie widzieliśmy dzieje. Hoover miał przed sobą niemal nieograniczone możliwości. W praktyce okazało się, że nie potrafi nawet zabezpieczyć swych gości przed atakami politycznych półgłówków w rodzaju Boraha. Wielka okazja została zmarnowana. Delegacja francuska kosztem 400 tysięcy franków przejechała się do Ameryki, w celu wysłuchania inperencyj. Została przeproszona i wraca do siebie. „Ile de France“ znów się kołysze na falach Atlantyku i nie porostawia po sobie śladu na wodnej puystyni.

Mówiono o wszystkim, nie załatwiono niczego.

Oficjalny komunikat, wydany po zakończeniu rozmów Hoovera i Laval'a zamieszczamy w całości na innym miejscu. Z pięknie ułożonych frazesów tego dyplomatycznego wypracowania wieje przeraźliwa pustka.

Sprawa międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej i natychmiastowej redukcji zbrojeń nie ruszyła z miejsca, jak było do przewidzenia. Hoover obiecywał skreślenie wojennego długu Francji według skali „jeden miljon dolarów za jeden batalion wojska“ a Laval mówił o bezpieczeństwie. Amerykanie żadnych gwarancji w tej dziedzinie dać nie chcieli. Wyników niema żadnych. Konferencja rozbrojeniowa, przewidziana na lutego 1932 r. skończy się najpewniej kompletnym niepowodzeniem.

Przy omawianiu ewentualności zrewidowania planu Younga Francuzi sprzeciwiali się zwołaniu nowej konferencji. Uważają, że wentylowanie po raz trzeci praw Francji do odbudowy zniszczonych przez Niemców obszarów, jest absolutnie niemożliwym. Hoover, któremu chodzi po głowie wywołanie nowego cudu przy pomocy moratorium, czy redukcji niemieckie świadczeń reparacyjnych, uzyskał tyle, że, jak się wyraża komunikat, „przed wygaśnięciem moratorium może być potrzebne zawarcie układu na okres depresji gospodarczej“. Rewizja planu Younga nie wchodzi w rachubę. Konferencja może dotyczyć się tylko nowego moratorium

na okres przesilenia. Zwycięstwo tezy francuskiej nie jest w tym wypadku może zupełnie, jednak zadaje olbrzymi cios niemieckim nadziejom rewizjonistycznym.

Najwięcej uzyskano w dziedzinie współpracy gospodarczej na polu utrzymania parytetu złotego dla dolara. Bank Francuski zgodził się pozostawić w Nowym Jorku depozyty w wysokości 300 milionów dolarów. Federal Reserve Banks spełniły odwrotnie życzenie Francuzów i podniosły dyskonto. Wprawdzie run publiczności amerykańskiej na banki trwa nadal jednak Europa zaprzestała wycofywać swe wkłady. Porozumienie to przeprowadził znakomity ekonomista Rist, wicegubernator Banku Francuskiego. Laval z Hooverem zatwierdzili tylko ten układ.

W sumie wyniki powyższe mają przeobraźliwie mało znaczenia. Bez szumu i hałasu drogą zwykłych pertraktacji dyplomatycznych można było uzyskać znacznie więcej. Manja dyplomatycznego rejzenderstwa dostała nowe uderzenie po palcach.

Za kulisami Waszyngtonu.

Prezydent Hoover był wybrany pod hasłem „prosperity“ — pomyślności. On to bowiem był przeciw największym propagatorem racjonalizacji pracy, która miała dać Ameryce niesłychany wzrost bogactw, a dała 10 milionów bezrobotnych. Hoover obiecywał wieczną „prosperity“ i stał się jej pierwszym grabarzem. Na jego sumieniu pada straszliwy grzech podtrzymywania optymizmu w chwili, gdy kryzys nadchodził wielkimi i widocznymi krokami.

Hoover jest optymistą w dalszym ciągu. Chciałby zwyciężyć zły los i zrealizować swe obietanki. Pragnie w wiosennych wyborach przyszłorocznych zostać wybranym po raz drugi jako prezydent Stanów. Z dziecinny uporem szuka więc sukcesem. Jak mag średniowieczny chce znaleźć cudowne „abracadabra“, po wyrzuceniu którego każdy Amerykanin zamówi sobie u Forda po dwa samochały.

W świetle powyższego wystąpienie Boraha wygląda na jakiś manewr wyborczy amerykański, który swą bezce-

remonalnością i nieuczciwością uderza nas po głowie niczem maczugą. Chodziło w tym wypadku zapewne o głosy 12 milionów Niemców, zamieszkałych w Stanach.

Hoover w swej książeczce zatytułowanej „Indywidualizm amerykański“ powiada w jednym miejscu:

„Podczas, gdy nasz ustrój społeczny budujemy na zdobycach osiągniętych przez jednostkę, — zabezpieczamy każdej prawo równości, wobec sposobności życiowych aby mogła zająć takie stanowisko w społeczeństwie, do jakiego jej inteligencja, charakter, zdolności i ambicja ją upoważniają...“

Jeżeli ktoś ma inteligencję przy organizowaniu band przemyślniczych zostaje Al Capone'm, jeżeli ma charakter wyściskania z robotnika każdej kropli pracy w myśl zasad racjonalizacji — zostaje Fordem, jeżeli ma zdolności bluffowania swych współobywateli — zasiada na stolcu prezydenta jak Hoover, a jeżeli ma ambicję Herostratesa i zdolności do brania łapówek od ambasady niemieckiej — jest p. Borahem, obdarzającym swą niemiecką ojczyznę z polskiej kieszeni.

Zdaje się, że po okresie czterenastoletniego zachwycańca się Ameryką przyjdzie w Europie znacznie dłuższy okres... niezachwycańca się. St. Równicki.

11-stu posłów Centrolewu, b. więźniów brzeskich oskarżonych o... zamach stanu.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 26. 10. Dziś o godz. 9-ej rano w Warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się największy w Polsce proces polityczny przeciwko b. więźniom brzeskim 11-tu posłom Centrolewu, którzy organizowali Krakowski Kongres pod hasłem: „W obronie praw i wolności ludu“.

Rozpoczynający się dzisiaj proces ma oświetlić wielką sprawę brzeską ze strony politycznej. Jest godz. 9.30 stopniowo sala zaczyna się zapełniać. Pierwszy z oskarżonych przybywa Dubois, wchodzi też Witos ze swym obrońcą, Szurlejem, zamaszycie obciera wąsy,

koszula bez krawata aż polyskuje swą białością. Ostatni zajmują ławę oskarżonych Libermann, Bagiński, Putek i Kiernik.

Kłopoty i żale 360-ciu świadków.

Przyległa salę zajmują świadkowie. Ogółem na rozprawę powołano jako świadków 360 osób ze wszystkich krańców Polski. Wielu z nich nie przyjechało z powodu braku pieniędzy. Niektórzy zapożyczali się a np. świadek z Wołkowyska musiał sprzedać krowę,

aby mieć za co przyjechać do Warszawy. Sensację sprawia list pewnego starosty, z Wadowic, który prosi o przysłanie mu przez sąd zaliczki, gdyż niema za co przyjechać (!) Najwięcej widzimy mundurów policyjnych, różnych szarż. Poza tem świadkowie, to brać robotnicza i rolnicy. Przybyli na salę rozpraw z walizkami i tobołkami. Wielu nie wie na co i poco zostali wezwani, inni zaś zdążyli wszystko zapomnieć. Policja wciągnęła ich do protokołu i musieli przyjechać.

Sprawdzanie personalji oskarżonych.

Jeden mojąszowego wyznania, jeden bezwyznaniowiec. „Jestem samoukiem“ Witos — posiadam tylko 15 mórg ziemi. 4 dziennikarzy.

Godzina 10-ta rano. Wszyscy są w napięciu, oczekując rozprawy. Sensację budzi obecny na sali Belgijczyk, socjalista Brouckere, członek biura Socjalistycznej Międzynarodówki, stały członek delegacji belgijskiej do Ligi Narodów i delegat na proces brzeski socjalistycznego „Le Peuple“. Na trzech ławach zajęli miejsca kolejno obrońcy: Szurlej, Nowodworski, Berenson, Landau, Śmiarowski, Honigwill itd. itd.

Godzina 10.10. Rozległ się dzwonek i na salę sądową wkroczył komplet sędziów. Przewodniczy wice-prezes Sądu Okręgowego sędzia Hermanowski. Jako ławnicy zasiadają sędziowie: Rykaszewski, Leszczyński, poza tem czwarty sędzia Łaskiewicz, jak sędzia zapasowy. Przewodniczący zapytuje czy obrona



1) PUTEK 2) GIOŁKOSZ 3) MASTEK 4) Adw. STERLING

ogłasza jakże zastrzeżenie w stosunku do zapasowego sędziego Łaskiewicza.

Adwokat Berenson: jest do zgodne z procedurą.

Następnie sąd przystąpił do sprawdzenia personalij oskarżonych.

Pos. Lieberman podaje: lat 61, syn Józefa i Hondesy, mojęszowego wyznania, z zawodu adwokat, żonaty, jedno dziecko, majątku nie posiada, służył w Legjonach.

Osk. Norbert Barlicki, wyznania augsbursko-ewangelickiego, wykształcenie uniwersyteckie, żonaty, bezdzietny i bez majątku.

Osk. Stanisław Dubois, lat 30, wyznanie rzymsko-katolickie, z zawodu dziennikarz.

Osk. M. Mastek, mieszkaniec Krakowa, wyznanie rzymsko-katolickie, szkoła ludowa, z zawodu ślusarz.

Osk. A. Pragier, lat 54, wyznanie rzymsko-katolickie, wykształcenie uni-

wersyteckie, żonaty, bez majątku, profesor Wolnej Wszechnicy.

Osk. A. Ciołkosz, lat 30, z Tarnowa, bezwyznaniowiec, uniwersyteckie wykształcenie, dziennikarz, bez majątku.

Osk. Wincenty Witos, lat 57, syn Wojciecha i Katarzyny, wyznanie rzymsko-katolickie, szkoła ludowa, żonaty, jedno dziecko, gospodarz na 15-tu morgach w Wierchosławicach.

Osk. Kiernik, lat 51, wyznanie rzymsko-katolickie, adwokat, żonaty, 3 dzieci, właściciel domu w Bochni.

Osk. Bagiński, lat 40, wyznanie ewangelicko-reformowane, szkoła średnia, dziennikarz z zawodu, żonaty.

Osk. Putek, lat 38, wyznanie rzymsko-katolickie, wykształcenie wyższe, posiada dom czynszowy i 1 hektar ziemi.

Osk. W. Sawicki, lat 33, wyznanie rzymsko-katolickie, samouk, rolnik z zawodu, ojciec 2 dzieci.

Aspirant Głównej Komendy Policji — protokulantem!

Po sprawdzeniu personalij oskarżonych zabiera głos adw. Berenson, który imieniem ławy obrońców składa nast. oświadczenie: „Proszę o stwierdzenie o kolizyjności, iż jeden z protokulantów jest aspirantem policji, a nawet podkomisarzem i jeżeli jest to zgodne z prawdą, protokulant taki jest bezpośrednim podwładnym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, które aresztowało posłów, uwięziło ich w Brześciu i dostarczyło materiałów w tej sprawie. Protokulant ten nie może być obiektywny (bezzstronny) i należy go ze sprawy wyłączyć.

Wśród oskarżonych i dziennikarzy oświadczenie adw. Berensona budzi zrozumiałą sensację. Natychmiast jednak zabiera głos przewodniczący Hermanowski, który stwierdza, iż pomocnik protokulanta Plejserman pracuje istotnie w Głównej Komendzie Policji, przy protokule jest chwilowo z powodu braku innej siły (!) i z momentem przystąpienia do merytorycznej rozprawy zostanie zmieniony. Wobec takiego oświadczenia adw. Berenson odpowiada, że uważa sprawę za zlikwidowaną.

Dlaczego Warszawa a nie Kraków?

Po przerwie zabiera głos znany adwokat Nowodworski, który stwierdza, iż akt oskarżenia posiada cały szereg usterek, mianowicie nie są wykazane karygodne czyny oskarżonych, nie jest powiedziane, jaki udział w przygotowanym rzekomo zamachu stanu brał każdy z oskarżonych i nie wiadzą, co każdego dotyczy i przed czym się mają bronić. Prawo oskarżonych nie może być tu pomniejszone, każdy tylko za własne czyny odpowiada, bożiem niema tu przestępstwa zbiorowego.

W odpowiedzi prokurator Grzybowski wskazuje na ciągłość aktu oskarżenia. Wyodrębnić oskarżonych nie możemy, miejsce czynu jest podane niemal na każdej kartce aktu oskarżenia.

Drugi obrońca adw. Szurlej, który broni Witosę, zwraca uwagę na to, iż przed Kongresem Centrolewu w Krakowie oskarżonym żadnej akcji przygotowanej, zmierzającej do zamachu stanu zarzucić nie można. Dopiero Kongres Krakowski można uważać za jakąś akcję przygotowawczą, a że Kongres ten odbył się w Krakowie, dlatego też sprawa ta powinna podlegać kompetencji sądu krakowskiego.

Sąd po cichej naradzie oddalił oba wnioski obrońców.

Co zawiera akt oskarżenia?

Rzekome przygotowywanie zamachu, celem usunięcia przemocą rządu sanacji.

Akt oskarżenia, który obejmuje 102 strony pisma maszynowego w większej części składa się z wycinków gazet socjalistycznych, odezw stronnictwa Centrolewu, ulotek, legalnych i nielegalnych, jak również obszernych zeznań policji z całego kraju, między innymi z Bydgoszczy, Torunia i Grudziądza. Bardzo szeroko opisany jest przebieg i uchwały Kongresu Krakowskiego. Akt oskarżenia głosi:

„Iż w okresie czasu od 1928 r. do 9 września 1930 r. oskarżeni posłowie po wzajemnym porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowywali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków Rządu, sprawującego w Polsce władzę i zastąpienie ich przez inne osoby, zresztą bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego.

(Szczegóły odczytowanego aktu oskarżenia, które podaliśmy Czytelnikom już poprzednio — pomijamy. Red.)

Rozłam w obozie majowym.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia prokuratura podaje, co następuje: Stronnictwa lewicy i środka (centrum, będące właściwie dopiero w stanie tworze-

O godz. 10,35 przewodniczący ogłasza przerwę dla sprawdzenia listy świadków.



Sędzia Hermanowski.



Podprok. Rauze.

wie posuwali się nawet tak daleko, że pobudzali wprost do wystąpień czynnych z bronią w ręku. Tak więc najpierw siano ziarno niezadowolenia, a następnie nawoływano i podburzano lud na wiecach i zebraniach do akcji bezpośredniej, do rewolucji.

Prasa legalna i nielegalna.

W dalszym ciągu uzasadnienia aktu oskarżenia spotykamy się z całym stołem wycinków z następujących pism: „Robotnika”, „Naprzodu”, „Pobudki”, „Woli Ludu” i „Piasta”. Wszystkie te cytaty mają służyć za dowód, jak gwałtownie Centrolew dążył do obalenia rządu przez wywoływanie i podniecanie wśród czytelników nastrojów rewolucyjnych i w konsekwencji obalenia siłą rządów pomajowych.

Osk. Lieberman na szczytach organizacji Centrolewu.

Osk. Lieberman, znajdując się na szczytach organizacji Centrolewu, uniikał wystąpień publicznych. Śledztwo jednak ustaliło kilka wypadków przemówień jego o treści antyrządowej. Dnia 20 października 1930 r. w Warszawie Lieberman wygłosił przemówienie, podczas którego twierdził: „gdzie toczony jest bój o wolność, tam my jesteśmy, tam walczymy”. „W Polsce jest duchowa Bastylja — a za nią idzie Bastylja fizycznej przemocy, opierająca się na sile bagnatów”.

W dniu 24 października 1929 r. tenże Lieberman mówił: „że marszałek Piłsudski zdradził lud, robotnika i państwo, doprowadzając to ostatnie do ruiny i upadku, że otoczył się zgrają pułkowników, którzy rządzą gwałtem”.

W dniu 13 maja 1930 r. obradowała w Krakowie Międzynarodówka górnicza. Lieberman zapewnił zebranych, że PPS jest przeświadczone, że zbliża się koniec dyktatury! „Nie uratują jej bagnety grupy pułkowników”. W końcu wyraził się: „Bądźcie gotowi, idziemy naprzód”.

Z bombami — po władzę.

Osk. Barlicki był przewodniczącym C. K. W. P. P. S. egzekutywy. Miał mówić głośno na zebraniu: „Marszałek Piłsudski odgrywa rolę jaśnie wielmożnego pana, żeby go jasny piorun trząsał. Do walki o władzę należy iść z bombami”. On to wraz z Pragierem prowadził pochód PPS w 1929 r. pod Cytadellę.

Jak Dubois prowadził młodzież?

Osk. Dubois był członkiem Centralnego Komitetu Organizacji Młodzieży „Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych”. On to miał prowadzić młodzież w dniu 1 listopada 1929 r. przez ulicę Warszawską, która wznosiła wrogie okrzyki przeciw rządowi oraz marszałkowi Piłsudskiemu. On to miał podburzać zebranych do antyrządowych wystąpień w Białymstoku.

„Ministrów należy bić po plecach”.

Karygodne, według aktu oskarżenia przemówienia oskarżonego Mastka wiążą się ściśle z Kongresem Krakowskim, którego był technicznym organizatorem.

We Lwowie Mastek miał krzyknąć: „Ministrów należy bić po plecach”. Wiceten został rozwiązany.

„Nikczemna polityka”.

Oskarżony Pragier na wiecu w Warszawie miał mówić, że marszałek Piłsudski łamie Konstytucję i pogrąża państwo w największe nieszczęście, uprawiając nikczemną politykę. Marszałek Piłsudski pokrywa złodziejstwa swoich ministrów, którzy defraudują pieniądze. (Mowa o ośmiu milionach złotych, wydanych przez rząd na wybory. — Red.)

Osk. Ciołkosz o trzech prezydentach.

Według aktu oskarżenia na zgromadzeniu kolejarzy w Tarnowie osk. Ciołkosz mówił o trzech prezydentach Polski miał tak wywodzić: „Pierwszy został zabity, jak pies, drugiego wypędzono jak psa, trzeci słucha jak pies”.

Wystąpienie Witosę.

W dniu 21 kwietnia 1929 r. osk. Witos miał rzekomo wzywać wyraźnie do czynnego wystąpienia: „Marszałek Piłsudski do władzy doszedł po trupach, a z nim doszli do władzy ludzie o ciemnej przeszłości, z których niejedyn musi siedzieć w kryminale. Przeciwno tym rządowi trzeba wystąpić czynnie. Ludzie, którzy doszli do władzy po trupach dobrowolnie nie ustąpią. Trzeba będzie ich zepchnąć”.

„Cygaństwa i nadużycia rządu”.

Osk. Kiernik, według aktu oskarżenia, miał mówić w Nowym Sączu: „że obecny rząd, to rząd pułkowników. Marszałek Piłsudski w drodze przelewu krwi niewinnych ofiar doszedł do władzy i teraz sam cygaństw i nadużyć swoich poprzedników się dopuszcza”.

Rządy sanacji — kultem „bezprawia i gwałtu”.

Osk. Putek na rynku Kleparskim w Krakowie wśród ogólnego podniecenia miał mówić: „rządy sanacyjne, to kult bezprawia i gwałtu doprowadzony do potęgi. Czy zmiana jednych złodziei na drugich miała być sanacją? Zamiast ulg dla ludu, oddano lud ten pod okupację głupiej, dokuczliwej biurokracji”.

„Warjat na czele 30-milionowego narodu”.

Osk. Bagiński miał zwołać nielegalne zebranie we wsi Gołcza i w czasie przemówienia miał twierdzić, że w Polsce rządzi dyktator, że francuskie dzienniki piszą artykuły p. t. „warjat na czele 30-milionowego narodu”. W dniu Kongresu był czynny w okolicach Krakowa, organizując nielegalne pochody, miał nawoływać do oporu policji okrzykami „Nie bójcie się policji, niech szerszają do nas, my w ogień też pójdziemy”.

Kongres Krakowski — ostatnim etapem.

Ostatnim etapem walki z rządem, etapem uświadamiania mas robotniczych i chłopskich w celu obalenia przemocą rządu, jak podaje akt oskarżenia, było zwołanie przez Centrolew w dniu 29 czerwca 30 roku w Krakowie kongresu pod nazwą: „Obrony prawa i obrony ludu”. Tego to dnia odbył się na rynku Kleparskim wspólny wiec sześciu stronnictw z udziałem wielotysięcznych mas robotników i chłopów, gdzie ślubowano, że chłopcy, robotnicy i inteligencja nie spoczną w walce, aż zostanie usunięta dyktatura.

Przygotowanie do marszu na Warszawę.

Po Kongresie, i to szczególnie wtedy, Centrolew rozpoczął usilne przygotowania do organizowania t. zw. milicji. W pracy, organizowaniu, szkoleniu i uzbrojeniu milicji przodowała PPS. Przygotowania te, według zamierzeń partji, miały być zakrojone na wielką skalę, celem zaś ich miało być zmuszenie rządu marszałka Piłsudskiego do ustąpienia, w razie zaś, gdyby rząd ustąpić nie chciał — usunięcie go siłą. Organizacja ta uzbrojona była nie tylko w rewolwery, ale i granaty ręczne oraz inne materiały wybuchowe.

(Ciąg dalszy na stronie 14).

Co zdziałali Hoover i Laval?

Waszyngton, 27. 10. (PAT.) Komunikat oficjalny ogłoszony po zakończeniu rozmów Hoovera z Lavalem ma następujące brzmienie:

Tradycyjna przyjaźń Stanów Zjednoczonych i Francji, brak jakichkolwiek spraw spornych pomiędzy naszymi dwoma rządami, tradycja długotrwałej współpracy na rzecz pokoju światowego czynią możliwym i wskazanym badanie wszechstronne licznych problemów, w których oba rządy są zainteresowane. Pełne zaufania stosunki pomiędzy rządami są zasadniczym elementem szybkiego porozumienia się, do którego winniśmy dążyć. Podjęliśmy przypadające nam w udziale zadania w duchu całkowitej szczerości. Postępy jakie osiągnęliśmy, są realne.

Badaliśmy całokształt położenia gospodarczego świata i związane z nim międzynarodowe stosunki, problematykę dotyczącą obecnej konferencji w sprawie rozbrojenia i redukcji zbrojeń, oddziaływanie depresji na sprawę spłaty długów między państwowych, zagadnienie stabilizacji międzynarodowych sposobów wymiany oraz inne kwestje gospodarcze i finansowe. Szczere i serdeczne omówienie pozwoliło nam zdać sobie sprawę w sposób jaknajbardziej szczegółowy o istocie rozważanych problemów. Nie zamierzaliśmy bynajmniej angażować naszych rządów, lecz raczej szukać na terenie faktów, dla każdego z obu krajów środków działania najbardziej skutecznego w jego własnym zakresie. Jesteśmy zdecydowani dążyć do tego, by konferencja w sprawie ograniczenia i redukcji zbrojeń nie pominięła wielkiej sposobności, jaka się nadarza, a która potrafi spełnić to, co stanowi istotne zadanie w dziedzinie mocnej i trwałej organizacji pokoju.

Co do umów między państwowych, to uznajemy, iż przed wygaśnięciem rocznego moratorium Hoovera może być potrzebne zawarcie układu na okres depresji gospodarczej, układu co do warunków, którego oba rządy czynią wszelkie zastrzeżenia. Inicjatywę tego porozumienia powinny podjąć mocarstwa europejskie szczególnie w tej sprawie zainteresowane w ramach układów będących w mocy przed 1 lipca 1931 r.

Zajmowaliśmy się specjalnie głównymi środkami, dzięki którym nasze rządy mogłyby przystąpić do odbudowy równowagi gospodarczej i zaufania. Jesteśmy przedewszystkiem przekonani o doniosłości utrzymania stałego kursu

walut jako podstawowego elementu odbudowy normalnego życia gospodarczego w świecie, dla którego utrzymanie parytetu złota we Francji i Stanach Zjednoczonych stanowi czynnik pierwszorzędny.

Będziemy w dalszym ciągu badali wszelkie metody, mogące doprowadzić

do osiągnięcia stałości kursu walut. Jakkolwiek krótki okres czasu, jakim rozporządzaliśmy nie pozwolił nam na spełnienie określonych programów, to jednak mogliśmy stwierdzić, iż rozważyliśmy pod tym samym kątem widzenia charakter problemów gospodarczych i finansowych, a identyczność po-

Odol

niezrównana woda do ust

głód może ułatwić obu rządów prowadzenie skutecznej akcji.

Z wszystkich krańców ziemi.

126.502 pielgrzymów złożyło hold Ojcu św. w roku jubileuszowym Jego kapłaństwa.

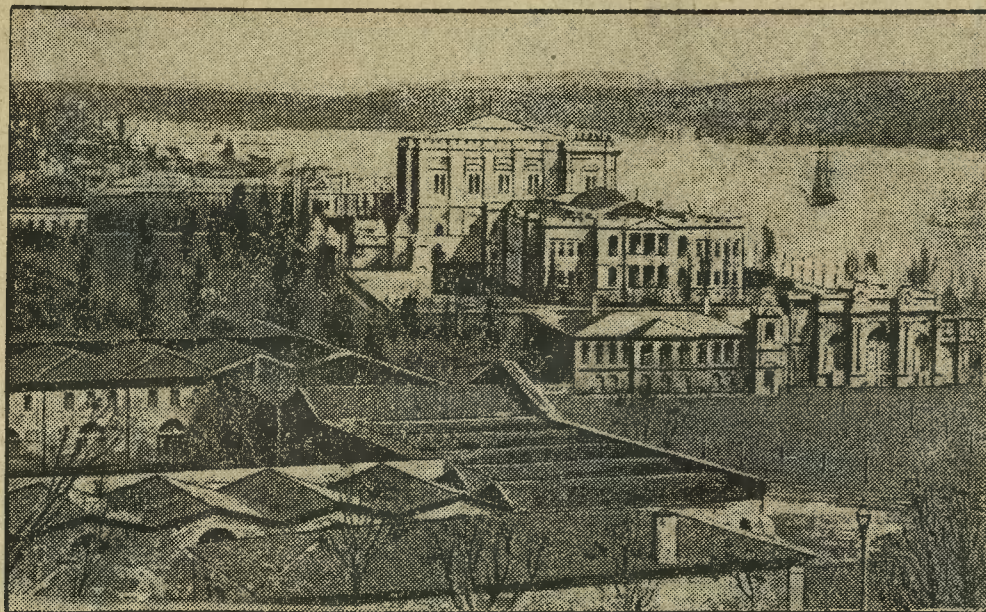
Citta del Vaticano, 26. 10. (KAP.) Księga pamiątkowa, ogłoszona przez komitet obchodu złotego jubileuszu kapłaństwa Piusa XI, podaje statystykę pielgrzymek, które przybyły do Rzymu w roku jubileuszowym, by złożyć hold Najmiejniskiemu Chrystusowemu. Ogólna liczba tych pielgrzymek wyniosła 555. Wzięto w nich udział 126.502 osoby. Pod względem podziału narodowościowego skład ich przedstawia się jak następuje: Włochy 312 pielgrzymek, inne kraje

europejskie 208, jedna pielgrzymka z Azji, cztery z Afryki, 21 z Ameryki Północnej, 9 z Ameryki południowej. Wśród krajów europejskich pierwsze miejsce zajęła Francja z 49 pielgrzymkami i 14.917 pielgrzymkami; następnie idą kolejno Niemcy 47 pielgrzymek i 9.356 pielgrzymów, Belgja 21 — i 6.052, Austria 14 — i 1.767, Hiszpanja 12 — i 2.840, Polska 11 — i 1.792 pielgrzymów.

Uderzy może niejednego, że znacznie mniejsza Belgja czy dzisiejsza Austria

stawily się tłumnie u watykańskiego tronu — niż nasza jak wzór katolickiej wierności sławiona Polska. Wytłumaczenie jasne: nie mniejszy żar religijny, ale gospodarcza bieda przeszkodziła nam stanąć tak licznie, jakby tego pragnęło serce — z synowskim holdem przed obliczem Tego, który obok najwyższego władztwa dusz katolickich panuje niezapomnianie nad sercami polskiego narodu, którego nie opuścił w krwawej godzinie bolszewickiego najeźdu. Kraj bogaty zaspokaja nietylko hojniej gospodarce, ale i duchowe i kulturalne potrzeby. Pamiętajmy o przysłowiu „oszczędnością i pracą ludzie się bogacą” — pamiętajmy i stosujmy je w życiu codziennym.

Tu odbywa się 2 konferencja bałkańska.



Do Konstantynopola zjechali się delegaci państw bałkańskich, aby radzić nad swymi sprawami i podtrzymać swój związek przeciw wielkim ludojadom europejskim. Celem obecnego zjazdu jest zawarcie paktu a la Locarno. Na rycinie pałac (niegdyś sultański) Dolma Bagdże, w którym odbywa się konferencja.

Katastrofalne zderzenie autobusu z pociągiem towarowym.

Wiedeń. W miejscowości Parndorf zderzył się na przejeździe kolejowym pełen pasażerów autobus z pociągiem towarowym. 3 osoby poniosły śmierć, 14 jest ciężko rannych, reszta łżej. Autobus został zdruzgotany.

Hitlerowiec prezydentem Bremy.

Berlin. Sejm Wolnego Miasta Bremy wybrał prezydentem swym hitlerowca dr. Backhaus. Dotychczasowym prezydentem był socjalista.

Największe browary niemieckie u progu ruiny.

Berlin. Wielki koncern browarów niemieckich „Schulthais-Patzenhofen” o kapitale zakładowym 90 milionów marek zagrożony jest z powodu niekorzystnego stanu finansów. Dotychczasowe straty przedsiębiorstwa wynoszą 30 milionów marek.

29)



(Ciąg dalszy.)

— „Hôtel de Paris”? — ucieszył się Solarski; — Ależ to o jakie dwieście kroków od mojej kwatery, bo zajęchałem, jak zwykle do hotelu „Chatham”; ach, to się świetnie składa, będę miał blisko....

— Czego ja o sobie nie mogę powiedzieć.

— Przeciwnie, pan musi zamieszkać pod jednym dachem z nią, aby tem skuteczniej móc czuwać nad nią. Wogóle po kiego licha plasował się pan w tej budzie; to doprawdy nie miało sensu, proszę wybaczyć szczerze.

— Nie chciałem pana narażać na duże wydatki.

— Ach, drogi mistrzu! Czyż nie prosilem na wyjeździe, aby się pan nie liczył z kosztami? — rzekł Solarski z łagodnym wyrzutem i pochwycił dłoń Rafała. — Musi mi pan dać słowo, że jeszcze dzisiaj przeprowadzi pan się na „Wielkie Bulwary”. Ja pójdę popołudniu złożyć wizytę pannie Rusanow, stwierdzą przy tej sposobności na którym piętrecie i od której ulicy ma pokój, a pańską rzecz już będzie ulokować się w jej najbliższym sąsiedztwie. Wogóle musimy się w ten sposób podzielić rolami, że ja będę występował otwarcie, będę odwiedzał Wierę, pokazywał się z nią, zaś pan, odpowiednio ucharaktery-

zowany, będzie jej rzeczywistym aniołem stróżem. Oczywiście na wypadek spotkania się, ani pan mnie nie zna, ani nawzajem ja pana, zgoda?

— Ano, zgoda, — przystał Rafał chętnie, gdyż uśmiechało mu się pomieszkać w jednym z najwytworniejszych hoteli. — Niemniej stwierdzam fakt, że ta dziewczyna dobrze panu weszła za skórę, hi, hi, hi, hi.

Solarski nie zmieszał się tym razem; myślał przez chwilę, patrząc na detektywa przenikliwie, wreszcie, po pewnym wahaniu przystąpił do niego z wyciągniętą ręką i rzekł tonem prawie uroczystym:

— Wiem, że jest pan Polakiem, dobrym patriotą i człowiekiem dyskretnym; a jednak muszę jeszcze zażądać, aby mi pan dał słowo honoru, że to co powiem, pozostanie nazawsze tajemnicą.... Więc....?

— Oto moja dłoń, — odparł Rafał, przybierając pozę spiskowca.

— Widzi pan, — zaczął Solarski zniżonym głosem; — od chwili poznania zainteresowałem się szczerze piękną Wierą i byłem pod jej urokiem. To się nie zmieniło, nie osłabło, lecz od momentu rewelacyjnych zeznań tego Poznaczyka Webera przybyły inne czynniki, że wyrażę obrazowo, łódź mego afektu wpłynęła na szersze wody, gdzie rozmaite prądy się krzyżują. Bo piękna Wiera mogła się interesować porucznikiem Solarskim, lecz jedyną córką uczonego fanatyka, który przez swoje niebezpieczne wynalazki gotuje zagładę Europie, a w pierwszym rządzie Polsce, musiały się zainteresować osoby, jakie, domyśla się pan zapewne. Po tem, co teraz powiedziałem nie zdziwi się pan

również, dlaczego tak nadspodziewanie łatwo otrzymałem urlop...

— Eche, — mruknął Rafał; — innemi słowy mówiąc, pański prywatny afekt do czarującej Rosjanki nabrał charakteru urzędowego, prawda?

— Mniej więcej, — odparł tamten wymijająco, — ale mówmy o panu! Chodzi o to, by pan zdał sobie sprawę, że od dzisiaj, czuwając nad Wierą, śledząc ludzi, których spotyka, itd., nie czyni pan tego wyłącznie na rachunek „zakochanego oficera”, jak mnie pan zapewne nieraz w myśli nazywał, ale także...

— Już wiem, — przerwał Rafał, lecz przez wdrożoną skromność dopowiedział sobie resztę tylko w myśli: „...ale także na rachunek orderu, jaki ci, Rafałku kapnie. Hm, za takie zasługi niżej komandorji nie biorę, zastrzegam się zgóry!” Wyprężył się dumnie, widząc już oczyma duszy barwną mozaikę wstęg, gwiazd, medali, orderów, zdobiących jego korpus od szyi aż do kolan, z „Orderem Podwiązki” i „Złotem Runem” na honorowym miejscu. „Co? Może mi się nie należy. A kto Europe ocali! he!?” perswadował duszy swojej.

Juljusz Solarski spojrział na zegarek i powstał z krzesła. — Na mnie czas, — rzekł; — kolo szóstej dam znać, który pokój Wiera zajmuje. Przez ten czas niech pan sobie obmyśli jakąś maskę i nazwisko; polecam coś z angielszczyzny, bo tam zajeżdżają przeważnie Anglosasi. Radziłbym też uzupełnić ekwipunek, zwłaszcza to, co się służy rzuca w oczy, więc walizki, palto, pyjama. Forse... Ma pan jeszcze? — zdziwił się, gdy Rafał potrząsnął portfelem. — Jedną tyśięczką więcej nie zawadzi, oto jest. Chodzi o to, aby pan w niczem nie odbijał od przeciętnych gości hotelo-

wych, a tam rezydują sami burżuazyści. Czytał pan już dzisiejsze pisma? Nie? A, w takim razie służę. — Wysypawszy z teczki plik gazet, pożegnał się Solarski i wyszedł.

Rafał odetchnął z ulgą, zawiadomił „zarząd” hoteliku, że się dziś wyprowadzi, („zarząd” zastał w pewnej ubikacji, szorujący własnoręcznie muszle) a potem zabrał się do przeglądania czasopism; zaczął od ilustrowanych, w nadziei, że znajdzie reprodukcję jakiejś interesującej fizjognomji, na podobieństwo której będzie się mógł ucharakteryzować. Po dotychczasowych doświadczeniach nie chciał już komponować swej maski. — Zawszem sobie zrobił groteskową gębę; nie, nie, lepiej już wiernie skopjować jakiegoś jankesa z krwi i kości, — medytował.. — Och, to mi facjata prawdziwie anglosaska! — krzyknął nagle, wpatrując się z upodobaniem w podobiznę nieznanego gentlemana. — Peruka będzie niepotrzebna, tem lepiej, ciemne okulary sobie kupię, angielski wasik to fraszka, zarost wygolony, świetnie... tutaj dwie głębokie zmarszczki, na skroni coś, jakby blizna, robi się, tak, pysznieli.. Tylko zobaczymy jeszcze, czy to nie jakiś defraudant, żebym za niego nie ucierpiał, — monologował Rafał, studując pilnie fizjognomję człowieka, którego sobowtórem zamierzał zostać na czas swojego pobytu w hotelu „de Paris”.

Uspokoił się, gdyż pod fotografią znajdowała się krótka wzmianka tej treści:

„Sir James Rabbit, którego małżeńskie kłopoty stanowią wesołą sensację Anglii i Stanów Zjednoczonych. (Patrz artykuł na stronie 5-tej)”.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

„Herezje kobiece“.

Oblicze kobiet dzisiejszych. — Czy powrót jest możliwy. — Głos niepokojący sumienia.

Pewien niemiecki autor napisał książkę pod tytułem „Dzisiejsze oblicza kobiet“. Obserwacje charakteru kobiet współczesnych oparł na mnóstwie fotografii kobiecych, z których wnioskuje o psychice dzisiejszej kobiety, tak bardzo odrębnej od kobiety przeszłej generacji.

Przedewszystkiem zwraca on uwagę na charakterystyczne cechy dawnych partretów. Mężczyźni mają na niej twarz o pewnym stemple swjej osobistości. Nie tyle było można z tych twarzy wyczytać, **czem** był ten czy ów mężczyzna, jaki zawód wykonywał, do jakiego stanu należał — ile **jakim** on był. Słowem: indywidualność jego rysowała się wyraźnie w portrecie.

Kobieta sportretowana natomiast nie miała tego swoistego wyrazu, tego piętna swjej osobistości. Raczej przedstawiała **pe-wien typ**. Była to przeto „młoda matka“, czy „młode dziewczę“, czy „młoda żona“ itd.

Coś zgoła innego wyrażają dzisiejsze fotografie. Na nich jest mężczyzna przeważnie ładny, ale zato **pozbawiony stempla swjej indywidualności**. Widzimy „typy“ uczonych, adwokatów, biuralistów itd. Lecz pozatem trudno dopatrzeć się na tych rysach **samego człowieka**. (No, no, czyż jest z nami aż tak źle? — dopisek męskiej redakcji). Kobięce fotografie zato są **mniej piękne, ale mają one „swój wyraz“**.

Bardzo to ciekawa obserwacja, którą zresztą niejednemu doświadczeniem potwierdzić można.

Zatem nasuwa się myśl, że w przeciągu tych dwóch epok dokonana się jakaś olbrzymia zmiana w życiu kobiet, takoz w życiu mężczyzn i w ich wzajemnym stosunku.

Wpatrujemy się np. w twarze **młodych dziewcząt**. Znikł z nich wyraz marzycielski, której życie obce, i która się życia boi. Zastępuje go znamię energii pragnienia czynu.

U młodej **meżatki**, u młodej kobiety dopatruje się autor prócz tego — wyrazu poczucia odpowiedzialności i świadomości tego, **czem jest życie**.

Twarzy młodej **matki** nie opróżniła już, jak dawniej, blask oddania się matonny — jestto raczej koleżanka dziecka, krocząca bez sentymentalności rażno i żwawo obok swego dziecka.

Wśród kobiet współczesnych są **prywódczyni**. „Twarze najbardziej dobrotliwe i najszlachetniejsze wśród kobiet żyjących należą do wodzów ruchu kobiecego“ — pisze autor.

Jeżeli wszystkie te obserwacje autora porównamy z również przez niego uznanym faktem, że mężczyzna doby współczesnej pozbawiony jest wybitności, rozumiemy, że i on, autor, skłania się ku pogładowi, że zbliża się **nowa epoka matriarchatu**.

Lecz przypominamy sobie z którychś dawniejszych rozważań na ten właśnie temat, że trudno dopatrzeć się w dzisiejszej tak często **wynaturzonej kobiecie, lekającej się macierzyństwa, rozbijającej bezmęjsnie gniazda rodzinne — zadatku odrodzenia ludzkości**.

Gdzież przeto „oblicze kobiety“, za którym tęskni epoka obecna? Sądzę, że będzie to mimo wszystko i prócz wszystkiego **zawsze „oblicze matki“**. Obyśmy mimo wszystko były w fazie rozwijania w sobie tego oblicza macierzyńskiego, pełnego poczucia wielkiej odpowiedzialności wobec wszelkiego życia.

Ze temat **stosunku kobiety do życia i stosunku jej do mężczyzny** jest niezmiernie aktualny i żywo wszystkich zajmuje, więcej, bo nawet dręczy, o tem świadczy chociażby fakt ciągłego pojawiania się jego na łamach dzienników i czasopism. Niedawno dyskusja w pewnej gazecie zakończyła się wnioskiem, że jakkolwiek dzisiejsze **potrójne obowiązki** kobiet są nieraz połączone z **poważną szkodą** dla nich samych i dla ogniska domowego — nie ma jednakże możliwości **pełnego powrotu do dawnych zajęć kobiecych**. Zdobywszy raz wszystkie swoje placówki z takim trudem, nie potrafiłaby kobieta pozbawić się ich korzyści. Przedewszystkiem nie zechce ona już więcej być **zależną materialnie** od mężczyzny. Prócz tego najczęściej poprostu nie będzie mogła zrezygnować z dochodów, które jej praca zawodowa zapewnia. Przeto jest prawdopodobnie jedyne wyjście w tem, by jak najbardziej **uprościć gospodarstwo domowe** i wciągnąć do współpracy w zajęciach domowych — **mężczyznę**. (?)

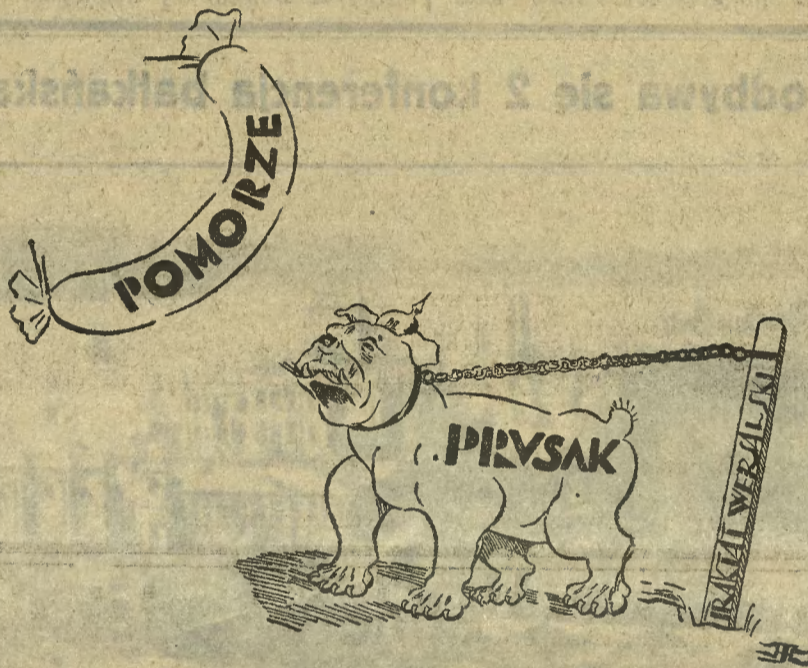
Do tego właśnie dąży Ameryka i w części już przeprowadziła swoje dążenie. — Taki oto jest pogląd autora czy autorki wyżej wspomnianego artykułu na to, jak rozwiązać trudności połączone z potrójnym zawodem kobiety współczesnej. Czyż jednak pogląd ten nie budzi zastrzeżeń?

Sądzę, że w tem zagadnieniu winien za niepokoić sumienia nasze głos pewnej korespondentki z Berlina. Przebiegłszy myślą bogatą literaturę o racjonalnym gospodarstwie, oraz nieprzebraną ilość nowoczesnych przyborów i sprzętów gospodarczych, sporządzonych według reguł najnowszej techniki — i wielkie mnóstwo szkół gospodarstwa domowego, opartych na naukowych podstawach, i omówiwszy też amerykańską katedrę sztuki prowadzenia domu, zaczyna się owa publicystka obawiać, czy na razie **nie zachodzi jednak niebezpieczeństwo, by w pogonį za fachowemi wiadomościami i doskonałością techniczną nie**

zatracić pierwiastka życia rodzinnego, duchowego i uczuciowego, który powinien ożywiać pracę gospodyni i matki na polu wychowania, higieny, odżywiania. Nowoczesna racjonalizacja pracy powinna zawierać w sobie również **syntezę** (połączenie w jedną całość) **moralnych i duchowych sił** duszy kobiecej. Nie wolno w imię mechanizacji i techniki eliminować (wyrzucać) z życia **pierwiastka uczuciowego**. Nie należy zapominać, że **czar i urok domu** rodzinnego nie polega jedynie na idealnej sprawności technicznej. Kto wie, czy „zpracowana“ i „poświęcająca“ się gospodyni i matka nie budzi więcej sentymentu i podziwu, aniżeli gospodarzująca **sucho i naukowo** nowoczesna kobieta niemiecka lub amerykańska. — Zracjonalizowane i zmechanizowane „ognisko rodzinne“ brzmi trochę paradoksalnie i właściwie przestaje niem być.

Oto „herezje“ o obliczu dzisiejszych prawd. Ale czyż nie warto zamyśleć się trochę nad nimi? M. N.

Ilustracja do przysłowia:



Radaby dusza do raj...
KRAJ WIELKI

Przyjaciela poznaj w biedzie!

Prasa sanacyjna a rząd p. Prystora.

Warszawa, w październiku.

W warszawskich pismach sanacyjnych zaznacza się ostatnimi czasy pewien zwrot. Rząd traci tu powoli grunt pod nogami — poznaje w biedzie, co znaczą „przyjaciele“. Albowiem, nie mogąc im już płacić subsydjami za przychylnie stanowisko, musi widzieć, jak pisma dotąd „prorządowe“ powoli przechodzą do tzw. stosunku rzeczowego.

Pamiętamy np. jak jeszcze miesiąc temu pisał „Kurjer Poranny“ (organ p. Fryzjo) o „malpich figlach“ opozycji w Sejmie — kilka dni temu natomiast ukazał się w tym samym dzienniku sławetny wywiad na marginesie wniosku regulaminowego BB, gdzie protestowano **przeciwko bezwzględny nakazom z góry** i przeciwko przesadnej **automatyzacji naszego parlamentu**. Organ przeciwników „Kurjer Polski“ zaś, rozpowszechniany dla propagandy za pół darmo — zajmuje wobec rządu teraz już stanowisko — oględniej mówiąc — **życzliwej krytyki**: gani Bezpartyjny Blok np. za ciągłe prowokowanie opozycji i nie przemilcza cierpkich słów, jakie ze strony niezależnych posłów padają pod adresem rządu.

Ale może zaradzi temu już w najbliższym czasie nowy generalny szef prasy rządowej Miedziński! Tylko, że nawet **czarna prasa gotowa wysłizgnąć się z rąk**, gdyż połowę jej akcji wykupili przemysłowcy za pośrednictwem niejakiego Łubkowskiego, przejmując lwią część długu S. A. „Prasa Polska.“ w Banku Gospodarstwa Krajowego, a zatem **zadając wpływom rządu na pisma tego koncernu dotkliwy cios**.

I. Wan.

Katastrofalne zderzenie taksówki z autobusem.

12 osób rannych.

Lida. Na szosie Lida-Bielice nastąpiło zderzenie taksówki należącej do Kasy Chorych, którą jechał lekarz Kasy Chorych dr. Jastrzębski, z autobusem, wiozącym 12 osób. Wskutek zderzenia jadący ponieśli mniej lub więcej poważne obrażenia.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Ruch towarowy w Gdyni.

Ubiegły tydzień przyniósł w obrocie towarowym **nowy rekord** 134.462 ton przeladowanych towarów, wobec 132.000 w ostatnim rekordzie. W porcie panuje w dalszym ciągu silne ożywienie. Do Portu zawinał olbrzymi statek niemiecki „General-Direktor Sonenschein“, prócz tego nadchodzi olbrzymie ilości **cukru polskiego na eksport**. Chłodnia portowa zmagazynowała około **400 wagonów jaj**, oraz wielkie ilości masła i bekonów. Chłodnia dokonywa prób przechowywania świeżych jabłek, które zimową porą, gdy ceny są wysokie, będą sprzedawane zamiast sprowadzanych jabłek kalifornijskich.

Skasowanie dwóch zakładów naukowych

poświęconych rybołówstwu morskemu.

Z dniem 1-go października przestały istnieć dwa zakłady naukowe, poświęcone zagadnieniom rybołówstwa morskiego: **Morskie Laboratorium Rybackie w Helu i Dział Ekonomii i Organizacji Rybackta w Bydgoszczy**. Cały personel został zwolniony, kierownicy postawieni w stan nieczynny, całość zadań badawczych wraz z inwentarzem została przekazana Ministerstwu Oświecenia, które na ten cel nie posiada w swoim budżecie ani etatów, ani środków.

Dla badań przemysłowo-rybackich tworzy się **nowe laboratorium w Gdyni** pod opieką Ministra Przemysłu i Handlu.

GDYŃSK.

Zamówienia Sowietów w stocznich Schichaua.

Stocznia Schichau w Elblągu otrzymała od Sowietów zamówienia na dwa bagry, każdy długości 60 mtr. Cena tych dwóch ba-

grów wynosi 3.5 milionów marek. Kadłuby bagrów zostaną wykonane w stoczni Schichau w Gdańsku, a urządzenia maszynowe zostaną dostarczone przez stocznię w Elblągu.

Atak na profesora Noe'go, dyrektora Stoczni Gdańskiej.

Naczelnym dyrektorem Stoczni Gdańskiej, w której poważnie zaangażowany jest rząd polski, jest od szeregu lat p. Noe, dawniejszy profesor uniwersytetu w Strassbourgu (w Alzacji).

W ubiegłym tygodniu tegoż profesora zaatakowali w senacie gdańskim — hitlerowcy i komuniści, zarzucając mu, iż **wspiera organizację wojaków**, „zdążającą do zbrojnego zajęcia Gdańska“.

Prof. Noe, będący jednocześnie **kupcem i patriotą** pruskim (w Polsce byli ludzie, co sądzili, iż jako Alzatezyk jest prof. Noe naszym przyjacielem — Red.), złożył w senacie gdańskim następujące oświadczenie:

„Osobiście nie dałem ani jednego złotego organizacji, o której mowa. — Istotny stan rzeczy przedstawia się tak, że stocznia ku-

piła brązową plakietę, którą ofiarowali jej na sprzedaż dwaj panowie, zaopatrzeni w polecenia władz warszawskich. Na co zostały zużyte pieniądze, uzyskane ze sprzedaży plakiety, nie było nam wiadome.“

Oto do czego doprowadza wyłudzenie grosza od przemysłowców — przez sanatorów! Zagroźni utratą koncesji **szynkarze niemieccy w Bydgoszczy** również podobne żetony i plakiety (z podobną Piłsudskiego) od agentów kupowali, płacąc 120 zł i więcej za sztukę. Handlarze tych plakiet mieli rzekomo **polecenia** od władz warszawskich!

Na dowcipniejszy pomysł wpadli organizatorzy **Legji Mocarstwowej** w Bydgoszczy. Rozesłali do koncesjonariuszy monopolowych gwoździe aluminiowe i pozłacane (tombakowe) z wrytem nazwiskiem każdego i załączyli przekaz pieniężny do P. K. O. na konto sanacyjnej Legji w Powiatowej Kasie Komunalnej. Wystraszeni koncesjonariusze posłali gotóweczkę — bez namyśtu.

Międzynarodowy zjazd pracowników aptekarskich.

Warszawa, 26. 10. (PAT.). W niedzielę o godz. 10 w sali rady miejskiej nastąpiło oficjalne otwarcie 4-go kongresu międzynarodowej unji farmaceutów-pracowników. Kongres otworzył w obecności p. wiceministra spraw wewn. Korsaka i przedstawicieli władz komunalnych z prezydentem Stomilskim na czele wiceprezes unji p. Nałęcz. Przemówienia powitalne z okazji odbywającego się kongresu wygłosili wiceminister Korsak, p. Gessner — imieniem związku właścicieli aptek i in. Ponadto przema-

wiali przedstawiciele organizacji farmaceutycznych **Austrii, Niemiec, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, Danii, Szwecji, Norwegii i Jugosławii**. Następnie uchwalono wysłać depeszę holdowniczą do p. Prezydenta Rzplitej. Po wygłoszeniu szeregu referatów fachowych powzięto szereg uchwał. W wyniku wyborów na prezesa międzynarodowej komisji unji farmaceutów pracowników został **wybrany p. Nałęcz**. Następny kongres postanowiono zwołać w roku przyszłym do Berlina.

Ze wspomnień o wielkim Amerykaninie.

Ciekawe szczegóły z życia Edisona.

Redaktor paryskiego „Matina” Stephane Lauzanne, który odwiedził przed kilku laty Edisona w jego siedzibie w East Orange, w stanie New Jersey, przypomina w artykule, poświęconym pamięci wielkiego wynalazcy, kilka szczegółów z jego życia, o których Edison sam mu opowiadał.

„Już w trzynastym roku życia, — mówił Edison — zajmowałem się namiętnie fizyką i chemią, to też w małym przedziale wagonu towarowego, jaki mi wyznaczono (Edison sprzedawał wówczas dzienniki i słodycze podróżnym w pociągach kolei Port Huron — Detroit) założyłem sobie prawdziwe laboratorium chemiczne, gdzie w chwilach wolnych oddawałem się moim doświadczeniom. Pewnego jednak dnia, wskutek gwałtownego wstrząsu pociągu, w laboratorium spadła i rozbiła się butelka fosforu, wywołując pożar mego kącika i całego wagonu... Zamieszanie, krzyki. Sygnał alarmowy. Pociąg staje. Konduktor wściekły, wyrzuca mnie na tor z całym moim materiałem. Musiałem szukać innego miejsca na mą pracownię...

Dodajmy, że podczas tego zajścia jeden z robotników kolejowych uderzył brutalnie chłopca pięścią w głowę tak silnie, że wskutek tego uderzenia Edison ogłuchł z czasem prawie zupełnie.

Najcięższe chwile przeżył przyszły wynalazca żarówki w 1870 r., gdy jako 23-letni młodzieniec znalazł się bez grosza i pracy na bruku Nowego Jorku.

Błądząc, zgryziony, po ulicach tego miasta, spostrzegł szyld agencji telegraficznej. Wchodzi więc tam i błaga o jakąkolwiek pracę. Spotyka go jednak odmowa. Gdy wszakże znajdował się już na progu biurka, dyrektor agencji wskazuje na zepsuty aparat telegraficzny, który miał automatycznie notować co kwadrans kursy złota, i powiada ironicznie: „Mówiłeś, że jesteś mechanikiem. Masz więc sposobność okazania swych zdolności. Napraw ten aparat”.

Edison przystępuje natychmiast do dzieła. Ogląda aparat, bada go i naprawia na poczekaniu. W jednej chwili zmienia się postawa dyrektora. „Istotnie — rzecze zachwycony — jesteś mocny w swym fachu. Masz u mnie miejsce.

W trzy miesiące później Edison wstępuje do biur wielkiego Towarzystwa telegraficznego Western Union, sprzedaje mu za 6 000 dolarów renty rocznej wynaleziony przez siebie system telegraficzny „Duplex”, umożliwiający przesyłanie kilku jednocześnie depeš telegraficznych po jednym drucie i może już całkowicie oddać się pracy, która tyle dobra przysporzyła ludzkości.

Gdy wybuchła wielka wojna, sędziwy już wynalazca gorliwie popierał zbrojną interwencję Stanów Zjednoczonych.

„Francja — mawiał — jest sztandarem cywilizacji. Gdy Francja znajduje się w niebezpieczeństwie, narody wolne powinny śpieszyć jej z pomocą tak,

jak śpieszyłyby do obrony własnego sztandaru”.

Edison a buchalterja.

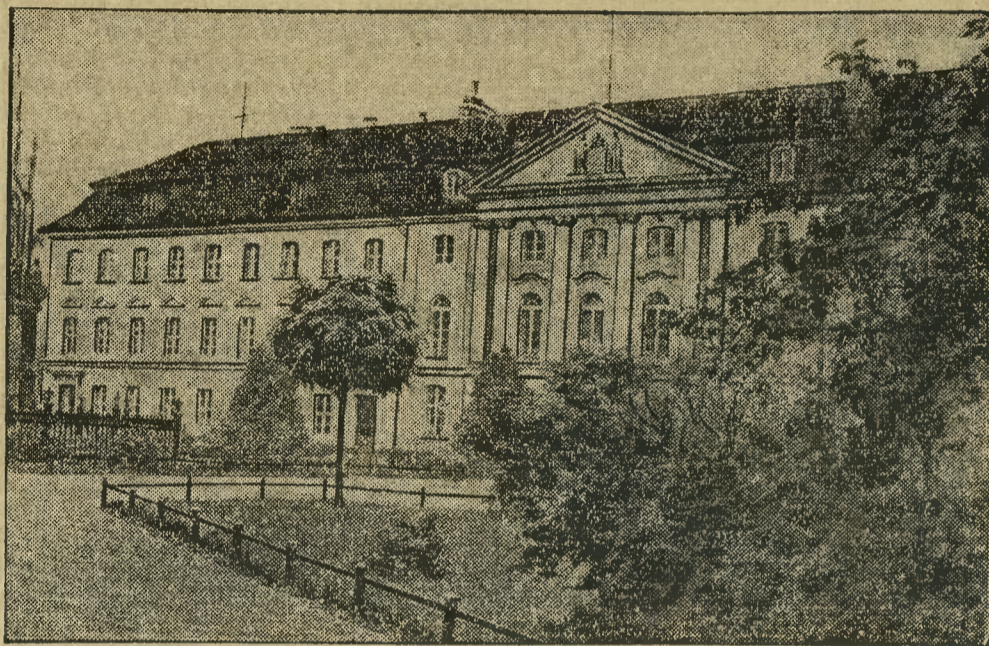
„Czarodziej z Menlo Parku” nie uznawał buchalterji. A stało się to wskutek zajścia, jakie miał ze swym buchalterem, gdy założył fabrykę swych aparatów elektrycznych.

Buchalter wykazał mu książkami rachunkowymi, że powinien posiadać 7.500 dolarów, Edison tymczasem miał tylko 1.500

dolarów w kieszeni. Wydalili więc buchaltera i od tego czasu obchodził się zupełnie bez rachunkowości.

A choć przyjaciół wielkiego wynalazcy, „król samochodowy” Ford nazywał go kłopskim „businessmanem”, to jednak Edison upierał się przy swoim, a że wynalazki przynosiły mu, po pierwszych niepowodzeniach, stałe dochody, pozostawił więc znaczny majątek pomimo swego wstrętu do prowadzenia rachunków. Nie radzilibyśmy jednak naśladować Edisona.

475 lat Uniwersytetu w Gryfji.



W r. 1456 bullą papieża Kaliksta III został powołany do życia katolicki uniwersytet w Gryfji pod zwykłą podówczas nazwą „Studium Generale”. Uniwersytet do dziś dnia należy do najwybitniejszych wszechnic niemieckich.

Marynarze niemieccy uciekają przed sądem na pełne morze.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 26. 10. W niemieckiej marynarce handlowej wybuchła rewolta. Okręty, wracające z Petersburga, powiadomione iskrowo o losie załogi innych okrętów, która pociągnięta została do odpowiedzialności za strajk w porcie petersburskim, wzdrzają się zawiązać do portu kilońskiego. Około 22 okrętów, znajdujących się w drodze do Kilonji, zmieniło kierunek.

Załoga okrętu „Holstein” zmusiła kapitana do skierowania okrętu do portów w Kopenhadze, gdzie marynarze mają zamiar wysiąść na ląd. Parowiec „Westfalja” leży niezdolny do manewrowania na morzu Bałtykiem. Załoga oświadczyła kategorycznie, że nie pojedzie do Kilonji i pod groźbą wsypania piasku do maszyn zmusiła kapitana do zmiany kursu podróży.

Kilka torpedowców marynarki wojen-

nej wyjechało naprzeciw wracających okrętów, ażeby je eskortować do portu. Ekspedycja ta nie dała wyników, albowiem w dniu wczorajszym torpedowce wojenne nie natknęły na żadne okręty handlowe.

Sąd doraźny w Holtenau skazał w dalszym ciągu swojego urzędowania 11 marynarzy na karę od 2—4 miesiące więzienia. AR.

Marynarze niemieccy ponownie zastrajkowali.

Berlin. Na okręcie niemieckim „Quinta”, który powrócił z Leningradu do Królewca, wioząc 3 300 ton zboża, wybuchł strajk załogi. W chwili, gdy parowiec zawinął do portu na pokładzie pełnili służbę tylko oficerowie. Policja portowa aresztowała 11 strajkujących.

Przepowiednie na rok 1932.

Według starego zwyczaju astrologowie całego świata ogłaszają swe fantastyczne przepowiednie i prorocтва na rok następny.

Mamy przed sobą takie horoskopy, zawarte w kalendarzu „astrologicznym” znanego w Paryżu wróżbita Adolfa Renauda. Nie przywiązując oczywiście większej wagi do jego poglądów, warto je jednak przytoczyć, gdyż są one charakterystyczne dla nastrojów francuskich.

Renaud zajmuje się w swych proroctwach przede wszystkim

Francją.

Zapowiada, iż na rok 1932 przypadnie znakomity rozwój ekonomiczny i finansowy państwa francuskiego, również w dziedzinie polityki zagranicznej będzie miała Francja w tym czasie bardzo szczęśliwą rękę. Zapowiada również a-

nowe zdobycze kolonialne

dla swej ojczyzny, choć bliżej nie określa, w jakim kierunku one pójdą.

Rzecz ciekawa, że Renaud mówi również o

zacieśnieniu przyjaznych stosunków Francji z Polską.

O Niemcach ani słowa. Milczenie to jest bardzo charakterystyczne.

Przerzucając się na arenę europejską, oświadcza Renaud, iż w jednym z wielkich państw

(Rosja, Włochy),

którego nazwy nie wymienia, nastąpią komplikacje z powodu śmierci panującego tam dyktatora. Nie wiadomo jednak, o które państwo i o którego dyktatora mu idzie. Zachowuje on również milczenie w sprawie tego, czy ów dyktator umrze śmiercią gwałtowną czy naturalną.

Każdy może się wzbogacić!

kto zakupi

los I-ej klasy

Państwowej Loterii Klasowej

w największej i najszcześniejszej Kolekturze w kraju

„NADZIEJA”

Lwów, Sykstuska 6

Główna wygrana

1.000.000 zł

Ogólna suma wygranych około 25 milionów zł.

Co drugi los wygrywa!

PREMJA

(22347)

w kwocie złotych

100.000

padła i tym razem na zakupiony u nas los nr. 137067. W każdej Loterii padają w „Nadziei” główne wygrane.

Łiągnięcie już 19 i 20 listopada br.

Cena losów:

Ćwierćka zł 10.- Połówka zł 20.- Cały zł 40.-

Na zamówienie wystarcza korespondentka. Losy wysyłamy za opłatą po odbiorze tychże. Spieszcie z zamówieniami.

Raził ich język polski...

(n) Do Sztumu zaglądnął na wizytację kościelną nowy biskup diecezji warmińskiej ks. Kaller. Kto mógł pobiegł do kościoła, aby go tam zobaczyć i usłyszeć. Ksiądz biskup najpierw przemówił do wiernych po niemiecku, a później po polsku. Kiedy zaczął mówić po polsku, katolicy Niemcy z ks. kapłanem Junkersem na czele bez najmniejszego szacunku, taktu i dobrego wychowania wobec dostojnika Kościoła na ambonie, zaczęli świątynię gromadnie opuszczać.

Na znak protestu katolicka ludność polska usunęła się od udziału w wieczornicy urządzonej na cześć gościa przez Niemiaszków.

Przestępca rzucił się do morza.

Cherbourg. Ostatnio, gdy parowiec pocztowy „Berengaria” miał zawinąć do portu, pewien człowiek zbliżył się do balustrady pokładu, wdrapał się na nią i wskoczył w morze. Komendant statku zatrzymał okręt i uruchomił łódź ratunkową. Marynarze rzucili się na ratunek tajemniczego pasażera, pływającego w śmienicie i oddalającego się szybko od statku. W końcu udało się im wydobyc owego pasażera na pokład. Okazało się, że jest to zbiegły z Ameryki przestępca, który miał być wydany w ręce władz brytyjskich w Southampton, a usiłował przedostać się potajemnie, jadąc bez biletu, na teren francuski.

Nowy prefekt Najwyższego Trybunału Papieskiego.



Tą wysoką i odpowiedzialną godnością obarczony został kardynał Bonaventura Cerretti (rycina) w spadku po zmarłym kardynale Ragonesi. Trybunał ten nosi nazwę Signatura Apostolica.

Dział Gospodarczy

Czy grozi nam międzynarodowa inflacja?

Dłużnicy i wierzyciele na tle zmian wartości pieniądza.

Zmiany wartości szeregu walut wywołały w różnych sferach prawdziwy popłoch. Z dziwnym uporem mówi się o inflacji i przedstawia np. ewentualny spadek dolara, jako narodowe nieszczęście Polski. Ekonomisci ci uważają również, że w wypadku, gdyby Polska razem z Francją musiała na samym końcu naśladować resztę świata i obniżyć zawartość złota w swych jednostkach monetarnych — byłoby to równoznaczne z nieprawdopodobną katastrofą gospodarczą.

Wzrost wartości pieniądza jest gorszy od inflacji.

Przedewszystkiem trzeba zauważyć, że to, co dzieje się w Anglii i państwach skandynawskich, lub co zagraża Stanom Zjednoczonym — nie jest inflacją t. j. puszczaniem w obieg banknotów, pozbawionych pokrycia w złocie, tylko dewaluacją pieniądza papierowego o kilkanaście, czy nawet kilkadziesiąt procent w celu zrównania jego siły kupna z obecnym stanem rynku.

Pamiętamy wszyscy inflację. Ciągły spadek pieniądza jest jakby poddaniem wszystkich wierzycieli działaniu potwornej prasy, która wyciska z nich bez reszty posiadane kapitały. Inflacja trwa wlecznie nie może. W pewnym momencie okazuje się, że pieniądz jest niemal bez wartości, kapitały są wszystkie zjedzone, ludność przechodzi do wymiany towarowej względnie zaczyna się posługiwać walutami obcymi. Ale wyłączenie wierzycieli jest grzechem, za który pokutować muszą wszyscy. Wiemy wszyscy doskonale, jak wyglądają lata poinflacyjne.

Jeżeli spadek wartości pieniądza doprowadza gospodarstwo społeczne do ruiny, to bodaj, czy nie prędzej i nie skuteczniej działa wzrost wartości. Jeżeli jakaś jednostka monetarna spadnie do jednej trzeciej poprzedniej wartości, jak np. frank francuski — kraj cały może szybko uzdrożyć swą gospodarkę. Coby się jednak stało, gdyby ten sam frank wzrósł w ciągu paru lat trzykrotnie na wartości? W tym wypadku wszystkie władza gospodarcze popękałyby. Nie wytrzymałyby również budowla polityczna. Wystarczy zauważyć, że wszystkie nieruchomości obdłużone do jednej trzeciej swej wartości, musiałaby zmienić właściciela, czyli pójść na licytację. Wszystkim pracownikom trzeba by było kilkanaście razy obniżyć pobory. Państwo, gminy i inne związki prawnopubliczne musiałoby nieustannie zmieniać wszystkie ustawy i wprowadzać coraz nowe moratoria podatkowe. Cała produkcja fabryczna i cały handel zostałby zahamowany. Nastalby niemal powszechny strajk konsumentów. Każdyby ścisłał w ręku walutę, czekając na wzrost jej wartości, lub jak wyrażamy się w tym wypadku, na spadek cen towarów...

Każde państwo i każde społeczeństwo, każdy organizm gospodarczy nie wytrzymałby potrójnego wzrostu wartości pieniądza, nie wytrzymałby również podwójnego, ponieważ... gospodarka najbardziej uprzedmiotowionych państw przewraca się niemal do góry nogami z powodu wzrostu wartości walut o 20 do 30% maksimum!!!

Gdy inflacja zaczyna przechodzić w tzw. hiperinflację niema takiej siły ludzkiej, która by potrafiła nadal drukować banknoty i korzystać ze spadku ich wartości. Wyłączonego wierzycieli nie można wyłączyć z tego, czego nie posiadają. Banknoty spadają do wartości makulatury i inflacja kończy się sama, choćbyśmy nie wiadomo ile lez wylewali nad jej samobójstwem.

Zupełnie to samo odnosi się do deflacji t. j. do systematycznej zwężki pieniądza. W tym wypadku następuje wyłączenie z majątku dłużników, które może trwać tylko tak długo, jak długo ci dłużnicy coś bodaj posiadają. Nasza wola jest w tym wypadku tak samo nie nie znacząca, jak w czasie hiperinflacji. Deflacja pewnego poranku załamuje się tak, jak to się stało w Anglii z funtem. Potwierdza to również przykład dróg rozstajnych, na skrzyżowaniu których stoi Hoover, aby idąc w lewo, czy w prawo, zaprowadzić dolara do redukcji jego wartości.

Hoover na rozstajnych drogach.

Hoover może prowadzić politykę deflacyjną, do której namawia go Francja. Podniesie więc dyskonto i nie będzie drukował nowych banknotów. (W ostatnim roku wydrukowano banknotów na 1 miliard dolarów). Nie będzie dyskontował marnych weksli. Ścisł na rynku pieniężnym przewróci ogromną masę zakładów przemysłowych. Ich akcje zleca jeszcze bardziej na łeb na szyję. Banki, które udzielały kredytu na zakup tych akcji staną się niewypłacalne. Ludzie będą chowali dolara do pończoch. Jeżeli Federal Reserve Banks nie będą chciały go z rąk wypuszczać, teoretycznie utrzymają jego wartość aż do wymiany ostatniego banknotu na złoto i będą mogły wydać znakomite orzeczenie lekarskie: **Operacja się udała — chory umarł.** Poczem zamkną swe podwoje na zawsze.

Jeżeli Hoover nie posłucha Francji i będzie drukował banknoty, aby niemi wypłacać depozyta ciułaczo, zaniepokojonym o los swych wkładów, pokrycie dolara, m'imo że wynosi z górą dwa miliardy dolarów, stopnieje jak śnieg na wiosennym słońcu. Dolar odejdzie od parytetu złota tańszym kosztem dla społeczeństwa amerykańskiego, bez ruiny wszystkich dłużników.

W szelnie nabitej sali Wyższego Studium Handlowego w Krakowie prof. Adam Krzyżanowski wygłosił wczoraj wielce interesujący odczyt na temat wymieniony w nagłówku.

Według streszczenia prasy krakowskiej prelegent przedstawił mechanizm przedwojenny waluty złotej, jako waluty międzynarodowej wspólnej dla wszystkich krajów, jako waluty, będącej w tym czasie panującego wówczas liberalizmu w wymianie towarów, ludzi i kapitałów.

Waluta złota była uzupełnieniem, a zarazem podbudową liberalizmu. Dlatego, gdy w miejsce liberalizmu zapano-

Jak funt szterling będzie stabilizowany?

Holenderski „De Telegraaf” donosi z Londynu, że jeden z dyrektorów Banku Anglii oświadczył korespondentowi tego pisma, iż stabilizacja funta zależna jest od kilku, narazie jeszcze nieustalonych czynników. Pewną rzeczą natomiast jest, iż stabilizacja będzie dokonana w najbliższej przyszłości i że jej poziom nie przekroczy 100 franków za 1 funt. W żadnym zaś wypadku nie należy obawiać się, by walutę angielską mógł spotkać los marki niemieckiej i rubla rosyjskiego.

Publiczność angielska bowiem posiada zimną krew i jest dyscyplinowana. Można przeto liczyć, że stabilizacja nie wywoła

Mocne tendencje na rynkach zbożowych.

Na wszystkich rynkach amerykańskich nastąpiły zwężki cen, przy równoczesnym silnym zwiększeniu obrotów. Zwłaszcza żywe były obroty terminowe pszenicą argentyńską, przy czym eksporterzy poszukiwali towaru do szybkiej wysyłki. — Szacowania zbiorów w Argentynie wypadły bardzo pomyślnie.

Na rynkach europejskich panowało również znaczne ożywienie. Wedle oceny ministerstwa rolnictwa w Rumunii zbiory pszenicy będą dużo niższe niż skutek złych warunków atmosferycznych.

Na Węgrzech w ostatnich dniach dokonano znacznych transakcyj eksportowych po cenach zwykłych. W Niemczech i w Austrii popyt znacznie prze-

Gdy staw wybiera..

W obecnych czasach, po okresie obrzymiej niżki cen, spadek wartości jakiegokolwiek waluty o 20—30% jest tylko wyrównaniem rachunków między wierzycielami i dłużnikami. Zgadzą się wszyscy, że wyłączenie wierzycieli w czasie inflacji jest niesprawiedliwością. Musimy się również zgodzić z tem, że rujnowanie dłużników w czasie deflacji jest również czynem wysoce niemoralnym, jeżeli nawet nie zbrodniczym. (W czasie inflacji najbiedniejsi mają pracę i nie płacą kosztów eksperymentu — w czasie deflacji jest przeciwnie i szalejące bezrobocie jest jej wynikiem).

Jest bardzo źle, gdy staw wysycha. Jest równie niedobrze gdy wybiera i grozi zerwaniem grobel. Ten, kto jest zwoleńnikiem spuszczenia nadmiaru wody — nie może być poczytywanym za zamachowca, pragnącego staw osuszyć. Tymczasem w dziedzinie omawianej kwestji, zwolennicy zmniejszenia nadmiernej wartości jednostek monetarnych są poczytywani jako inflacjoniści. Nie trudno się domyślać, że temi oskarżycielami są kapitalści-wierzyciele, robiący aż nadto dobre interesy. Obóz przeciwny stanowią producenci-dłużnicy.

Pogląd grupy pierwszej reprezentuje w Polsce „Kurjer Warszawski”, który szermierzy przeciwników p. Zweigowi z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego” nauragał

od inflacjonistów w artykule z 20 bm. p. t. „Podmuchy inflacyjne”.

Nie wchodząc w szczegóły tej polemiki, musimy stwierdzić, że wszelkie uspakajanie naszych dolarowiczów, aby nie poddawali się panice, jest bezwzględny błędem. My w Polsce nie mamy najmniejszego wpływu na to, co się dzieje. Nasze piśma muszą podawać wiadomości o nastrojach przeciwdolarowych w Paryżu czy na innych giełdach. Gdyby tego nie robiły i dolar zleciał o połowę wartości — kto wyrównałby straty posiadaczom?

Losy złotego.

Los złotego z dolarem nie jest związany, tylko z frankiem. Dokąd Paryż będzie utrzymywał kurs franka na niezmiennym poziomie — dotąd złoty nie drgnie nawet o grosz. Gdy natomiast Francja zmniejszy zawartość złota swej jednostki o np. 25%, zrobimy i my w Polsce to samo. Pozornie nie się wówczas nie zmieni. Dopiero, gdy się ujawni wzrost cen towarowych, taka reforma wyrówna straty poniesione przez dłużników niesłusznie na rzecz wierzycieli. Ale to jest rzecz niezmiernie odległa. Nikt nie może przesądzić sprawy, czy dłużnicy amerykańscy wytrzymają obecną zwykłą wartość dolara, czy też nie wytrzymają. W pierwszym wypadku możemy spać spokojnie — w drugim również nas głowa o to boleć nie będzie, że wierzyciele tracą niesprawiedliwe zyski i że dzięki temu powróci dobra konjunktura, gdyż jej to powrót jest właśnie ściśle zależny od wyniku pojedynku między znanem z buchalterji „ma” i „winien”.

St. Równicki.

Korzyści i warunki utrzymania waluty złotej

Prof. Krzyżanowski o zagadnieniu złota.

Ważnym elementem, gdy powrócono do średniowiecznych metod w polityce gospodarczej, wówczas z natury rzeczy zjawia się i kryzys waluty złotej, który dziś widzimy już w szeregu krajów.

Waluta ta nie może bowiem egzystować normalnie przy ograniczeniach obrotów towarowych, migracyjnych i kapitałowych, które hamują normalną cyrkulację złota.

Kryzys waluty złotej nie byłby jednak kryzysem złota, jako kruszcza monetarnego, jak to niedawno wywołał jeden z polityków na łamach prasy warszawskiej. Taniec koło złotego kruszcza, wal-

ka o posiadanie złota, odbywa się już dziś i odbywać się będzie w najbliższej przyszłości jeszcze na wyższą skalę. Złoto jest i pozostanie kruszczem monetarnym świata. Niemniej prelegent przestrzega przed tezauryzowaniem złota, które jest środkiem potęgującym bezrobocie i zwiększającym trudności gospodarcze i socjalne.

Prelegent widzi dwie zasadnicze możliwości dalszego kształtowania się stosunków monetarnych świata.

1) albo świat wróci do liberalizmu pełnego, tj. do liberalizmu w wymianie towarów, ludzi i kapitałów, a wówczas automatycznie wrócimy do pełnej waluty złotej;

2) albo świat będzie nadal tkwić w merkantylizmie, a wówczas przyjdzie merkantylistyczny pieniądz. Jego zdaniem, tym merkantylistycznym pieniądzem będzie nie państwowy pieniądz papierowy, bo pieniądz papierowy wymaga większego zaufania (niż pieniądz oparty na złocie), a zaufania dziś nie ma na świecie. Nastąpiłby wtenczas powrót do średniowiecznych metod obrotu pieniężnego, tj. do obrotu kruszcowego pure sang — czystej krwi.

Prelegent wyraził nadzieję, że ta lepsza ewentualność ziści się, bo ludzkość w końcu opamięta się i wróci do pokojowych metod współżycia gospodarczego.

Wielce ciekawy odczyt znakomitego ekonomisty publiczność nagrodziła hucznymi oklaskami.

—:—

Próba organizacji ubezpieczeń na nowych zasadach.

(PAT) Izba Przemysłowo - Handlowa w Sosnowcu opracowała projekt statutu emerytalnego dla swoich pracowników, oparty na nowych zasadach oszczędności przymusowej i częściowego ubezpieczenia. Będzie to ciekawy i pierwszy eksperyment dla częściowej reformy ubezpieczeń społecznych i ma on wykazać, że można z korzyścią również dla pracodawców jak i pracowników rozwiązać ten problem na innych zasadach niż dotychczas, a mianowicie na podstawie oszczędności przymusowej i częściowego ubezpieczenia w myśl znanego projektu izby. Izba opracowuje również wnioski w sprawie statutu emerytalnego dla pracowników wszystkich izb przemysłowo - handlowych.

wyższa podaż zbóż.

Także w Polsce ujawnia się tendencja mocniejsza.

Transporty złota do Polski.

W przewozie złota, które ostatnio wskutek załamania walutowych jest poszukiwane przez silniejsze banki, coraz większy udział przyjmują polskie samoloty komunikacyjne.

W dniu 15 bm. polskie Fokkery komunikacyjne przewiozły z Wiednia 4 większe przesyłki złota, a mianowicie 30 kg. wartości 200 000 zł do Krakowa, 9 i pół kg. do Lwowa, 7 i pół kg. do Brna Morawskiego i wreszcie 9 kg złota również do Krakowa.

Wszystkie przesyłki złota przeznaczone były dla banków i wszystkie dokonane zostały w jednym dniu. Wymienione przesyłki złota w łącznej wadze 56 kg pochodziły z Anglii.

Z WIELKOPOLSKI I POMORZA

SKOKI. Zakończenie strzelania „Sokoła”. Strzelanie o nagrody Tow. gimn. „Sokół” zostało ukończone. Wynik zawodów jest następujący: 1. St. Ciastowicz, 2. H. Ciastowicz, 3. R. Wrzesiński, 4. M. Pilaczyński, 5. T. Cgielski, 6. M. Pilaczyński, 7. W. Pilaczyński, 8. A. Rajtaczak, 9. P. Mielke, 10. A. Tarkowski.

POTULICE, pow. Wągrowiec. Rolnicy przy pracy. Zebranie Kółka Rolniczego zajął prezes p. Sierpowski, który wygłosił referat p. t. „Kiszenie ziemniaków parowanych”. W dyskusji przemawiali pp. Kościński, Antczak i t. d.

PELPLIN. Zebranie organizacyjne Komitetu dla bezrobotnych. Odbyło się zebranie organizacyjne „Miejscowego Komitetu dla spraw bezrobocia”. Zarząd objęli pp.: ks. kanonik Lewandowski przewodniczący, burmistrz Nowak wiceprzewodniczący, sekretarzem został dyr. Ankiewicz, skarbnikiem Nierzwicki. Do sekcji gospodarczej powołano pp.: Knasta, Prusaka, Olszewskiego i Sowę. Do sekcji finansowej wstąpił pp.: Nierzwicki, Przygodziński i Fitzek. Do sekcji rozdzielczej pp.: Lisiewski, panie Knastowa, Ankiewiczowa oraz pp.: Justa i Dąbrowski.

LASKOWNICA WIELKA, pow. Wągrowiec. Zebraniu Kółka Rolniczego przewodniczył prezes p. Krajewicz. Po zagajeniu i przeczytaniu protokołu wygłosił p. Grzesik referat na temat: „Jak przetrwać kryzys gospodarczy”. W dyskusji zabierali głos pp. Grzesik, Ziewice i Rakoczy.

Margonin.

25-lecie Kółka Rolniczego w Jaktorowie. Ub. niedzieli odbyła się wspaniała uroczystość poświęcenia sztandaru z okazji 25-letniej rocznicy Kółka Rolniczego. O godz. 10,30 zebrał się członkowie kółka i delegacje w salce parafjalnej, poczem z orkiestrą na czele wyruszył pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Po mszy św. przemówił od ołtarza w podniosłych słowach miejscowy ks. prob. Sutarski, poczem dokonał uroczystego aktu poświęcenia nowego sztandaru. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę” ruszył pochód z powrotem na salkę, gdzie odbyło się uroczyste posiedzenie, które zajął prezes kółka ks. prob. Sutarski, poczem oddał przewodnictwo w ręce prezesa powiatowego p. Szulczewskiego. Prezes pow. po dłu-

giem okolicznościowym przemówieniu złożył życzenia w imieniu rady głównej w Poznaniu, wręczając zarazem gwóźdź pamiątkowy do sztandaru. Po złożonych życzeniach przez inne delegacje odczytane zostały licznie nadesłane telegramy. Sprawozdanie z 25-letniej działalności kółka odczytał sekretarz p. Ruchalski. Członkom zasłużonym, którzy od założenia kółka wytrwali gorliwie i doczekali się 25-letniego jubileuszu, wręczone zostały dyplomy. Do uświetnienia całej akademii przyczyniło się koło śpiewacze pod dyr. p. nauczyciela z Lipy. Po zakończeniu uroczystego posiedzenia odbył się wspólny obiad, a wieczorem zabawa taneczna.

Rogoźno.

Z zebrania Tow. Kupców. W lokalu p. Kapelczyńskiej przy ulicy Czarnkowskiej odbyło się zebranie Tow. Kupców. Obradom przewodniczył prezes p. Gratkowski. Po załatwieniu mniej ważnych spraw pp.: Wojciak i Skrzypczak wygłosili sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku Tow. Kupieckich w Poznaniu. Zkolei omówiono sprawę podatku dochodowego oraz sprawę urzędzenia w Rogoźnie drugiego dnia targu. Sprawy przekazano do załatwienia Magistratowi oraz radzie miejskiej. W komunikatach zarządu odczytano nadesłaną korespondencję.

Z ruchu S. M. P. W salce parafjalnej odbyło się zebranie Stow. Młodzieży Polskiej. Obradom przewodniczył prezes p. Adamczewski. Sekretarz p. Demski wygłosił referat p. t. „Jak wychowujemy się w Stow. Młodzieży Polskiej i jaki jest cel naszej pracy”. Kilka cennych uwag do referatu dorzucił ks. patron

Mielcarski. Doroczną uroczystość z okazji „Święta Młodzieży” uchwalono urządzić w dniu 15 listopada br.

Kruszwica.

Z rady miejskiej. Posiedzenie rady miejskiej odbyło się w ub. wtorek. Na porządku obrad znajdowało się 6 spraw, z których najważniejsze były: wybór I. ławnika Magistratu oraz uzupełnienie prezydium rady miejskiej. Większością głosów wybrano na I. ławnika p. Zygm. Prusińskiego, zast. przewodniczącego p. Hilarego Fedkowicza, sekretarzem rady miejskiej wybrano kupca Stanisława Białeckiego. Przewodniczącym komisji rewizyjnej wybrano p. Fedkowicza, do której to komisji wybrano również z głosem doradczym kierownika szkoły Bronisława Hundta.

Osirów.

Uroczystość Chrystusa Króla. Organizacje należące do Akcji Katolickiej, świadome konieczności współdziałania świeckich katolików z duchowieństwem oraz przejęte świętym zapałem pracy apostołkiej, urządziły w niedzielę 25. bm. „Dzień Katolicki”. O godzinie 10,30 rozpoczęło uroczystość tę solennym nabożeństwem, które odprawił ks. Wietrzykowski a kazanie o małżeństwie wygłosił proboszcz parafii ks. T. Zamysłowski. Po nabożeństwie uformował się imponujący pochód towarzyszy i organizacji ze sztandarami który, przeszedłszy przez ulice miasta, udał się do wielkiej sali Domu Katolickiego, gdzie o godz. 12,30 odbyła się akademja poświęcona Akcji Katolickiej i małżeństwu katolickiemu. Akademję otwarto odśpiewaniem przez chór kościelny pod wzw. św. Grzegorza pieśni „Króluj nam Chryste”, poczem p. mecenas Jankowski wypowiedział słowo wstępne, przeprowadzając genezę i znaczenie święta Chrystusa Króla. Zkolei p. Mrówczyński wygłosił deklamację, a chór kościelny odśpiewał z towarzyszeniem orkiestry wojskowej F. Nowowiejskiego „Ufajcie”. Referat p. t. „Sakrament małżeństwa podstawą chrześcijańskiej rodziny” wygłosił p. aptekarz Mierzejewski. Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji, zebrani odśpiewali z towarzyszeniem orkiestry „Rotę katolików w Polsce”.

Osie.

Stow. Młodzieży Męskiej — w obliczu sezonu zimowego. Miejscowe Stow. Młodzieży Męskiej liczące przeszło 60 członków zamyka swój tegoroczny sezon letni bardzo poważnym plusem. Odbyło się w ciągu lata szereg wycieczek turystyczno-krajoznawczych do bliższych i dalszych miejsc godnych widzenia. Szczególnie żywotną działalność wykazał Klub piłki nożnej Stow. który rozegrał zwycięsko kilka meczów z klubami pozamiejscowymi. Do większych imprez obchodzonych w tym okresie należy zlot młodzieży i uroczystość 10-lecia swego istnienia. Z rozpoczęciem okresu zimowego przystępuje Stow. do jak najwydatniejszego podniesienia pracy oświatowej. Stow. zamierza urządzić w niedzielę, 13 listopada przedstawienie, podczas którego odegra się sztukę p. t. „Dwaj bracia”. W niedzielę, 20 listopada odbędzie się akademja ku czci patrona św. Stanisława Kostki.

Wiadomości z Ujścia.

Pomoc dla bezrobotnych. Z inicjatywy p. burm. Lewandowskiego odbyło się posiedzenie Komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, których mamy w tutejszym małym miasteczku przeszło 300. Na zebraniu tem uchwalono szereg wniosków zdających do osiągnięcia jakichkolwiek funduszy na pomoc dla bezrobotnych. Szeroką dyskusję wywołała sprawa dożywiania dzieci. P. dr. Śniagurowicz stwierdził przez badanie dzieci, że przeszło 100 będzie potrzebowało dożywiania. Koszty takiego dożywiania wyniosłyby na razie na 3 miesiące zimowe około 1500 zł. Uchwalono stawić wniosek do Magistratu o wyasygnowanie takiej kwoty. Dalej uchwalono urządzić zbiórki uliczne w każdą pierwszą niedzielę w miesiącu. Do wszystkich interesów postawić puszki do składania ofiar na bezrobotnych. Do nadleśnictwa stawić wniosek o możliwe najtańsze drzewo opałowe dla bezrobotnych. Magistrat będzie pobierał przy wszystkich wydawanych poświadczeniach, wykazach itd. 10 gr więcej na bezrobotnych. Obecnie zatrudnia się przeszło 50 najwięcej potrzebujących przy naprawie drogi do Byszek. Magistrat przyjmuje również starą odzież dla bezrobotnych. Komitet ma to przekonanie, że choć obecnie każdemu jest ciężko to jednak obywatele tutejsi będą składać ofiary w miarę możliwości aby ulżyć biedzie i zaspokoić głód.

Byszką będą miały lepszą komunikację. Tocząca się już od dłuższego czasu sprawa o naprawę drogi do Byszek zostaje obecnie urzeczywistniona. Drogę naprawia się pod fachowym nadzorem drogomistrza powiatowego. Kopie się po obu stronach odpowiednie rowy i 10 furmanek zwozi dziennie szlakę z huty szkła. Przy mieście w ulicy Łącznej robi się specjalny chodnik z kamiennej borty i drobnej szlaki.

Z Sokola. W sali parafjalnej odbyło się zebranie tuł. Tow. gimn. Sokół przy udziale 50 członków. Zebranie zajął prezes p. Łukasiewicz, poczem przeczytał protokół z ostatniego zebrania sekretarz p. Maciołek. P. prezes zakomunikował o przyjęciu 5 nowych członków

Andrzeja i Franciszka Kamińskich, Pawła Klesę i Bernarda Serówkę. Następnie omawiano obchodzenie dziesięciolecia istnienia gniazda tutejszego i wybrano do zarządu komisji Stefana Rajkowskiego, Franciszka Masłankę i Odora Romana, który ustali program obchodu. Ćwiczenia ustalono na środy o godz. 20.

Pieniądze, które go nie doszły.



I pewnie już nie dojdą!

Dzielna kobieta pobiła bandytę.

Kórnik. — W Kórniku (pow. Śrem) do mieszkanki Salomei Koberackiej wtargnął nieznany bandyta. Koberacka pogrążona była w śnie i nie słyszała jak bandyta wszedł. Bandyta, obawiając się, że Koberacka się zbudzi i w ten sposób mogłaby go poznać, usiłował ją udusić sznurem.

Napadnięta zbudziła się. Wywiązała się walka na śmierć i życie. Bandyta wy dobył rewolwer i chciał strzelać. Szczęście

chciało, że rewolwer zaciął się i nie wy palił. Wtedy Koberacka wyrwała się z rąk oprawcy, zamknęła go w mieszkaniu i zaczęła krzyczeć o pomoc.

Bandyta nie czekał na nadejście odsięczy. Błyskawicznym ruchem przeskoczył okno, strzelił w kierunku Koberackiej i zbiegł.

Koberacka w czasie walki podrapała i pogryzła silnie zuchwałego napastnika tak, że jeden palec prawej ręki pozostał na miejscu napadu.

W celu pomocy w przychwyeniu opryszka podajemy jego rysopis: Wzrost średni, silna budowa ciała, bardzo długie, w górę zaczesane włosy, spodnie bryczesy i długie buty. Dotąd policja nie wpadła na trop zloczynicy.

ZMARLI.

Ś. p. Aniela z Chrzanowskich Chrzanowska, z Jarząbkowa, lat 61.

Ś. p. Franciszek Pepiński, z Ruchocic, dyrektor S. A. „Agrar” w Augustowie, b. długoletni administrator hr. Jana Mycielskiego w Janiszewie, lat 65.

Ś. p. Roman Lipczyński z Inowrocławia, lat 30.

Wągrowiec.

Stow. Pszczelarzy przed jubileuszem 25-lecia. W ub. niedzielę odbyło się w lokalu p. Sulerzyckiego zebranie, które zajął prezes p. Dróbka. Sekretarz p. Bratkowski odczytał sprawozdanie z ostatniego zebrania. Ponieważ w dniu 26 bm. upływa 25 lat od śmierci najznakomitszego bartnika śp. ks. dr. Dzierzonia, prezes wygłosił pięknie ujęty referat p. t. „O życiu i działalności ks. dr. Dzierzonia”.

Egzamin na czeladników w zawodzie kowalskim przed komisją egzaminacyjną w Wągrowcu zdali pp. Saja Michał z Budziejewa, Sarnowski Roman z Wapna, Kasperek Henryk z Runowa i Uibel Eryk z Wągrowca.

Naczelnik Urzędu Skarbowego p. mgr. Modzelewski z Wągrowca, obejmując z dniem 1 listopada br. stanowisko radcy ministerjalnego w I. Departamencie Ministerstwa Skarbu w Warszawie.

Na rzecz bezrobotnych. Na ręce p. starosty dr. Rościszewskiego w Wągrowcu złożyło Koło Ziemianek z okazji 20-lecia swego istnienia 70 złotych na rzecz bezrobotnych.

Zebranie plenarne Stow. Młodzieży Polskiej odbyło się w obecności ks. patrona Jankego. Zebranie zajął prezes p. Dykban. Po odczytaniu protokołu przez p. Polusa omawiano sprawę obchodu patrona św. Stanisława Kostki.

Wiadomości z Gniezna.

Z posiedzenia rady miejskiej. Pod przewodnictwem prezesa rady miejskiej p. Śmieleckiego, odbyło się posiedzenie na którym uchwalono budżet rzeźni miejskiej, wyrażający się w dochodach i rozchodach sumą 85340 zł. Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw przystąpiono do wyboru niepłatnego członka Magistratu w miejsce śp. dr. Trepińskiego na czas do 10. 1. 1935 r. Większością głosów wybrano radcą Magistratu p. dr. Krukowskiego. W dalszym ciągu referuje p. przewodniczący sprawę wyboru 5 niepłatnych członków Magistratu, zgodnie z wnioskiem, który domaga się ponownego wyboru 5 niepłatnych radców. W rezultacie wybrani zostali pp.: Zakrzewski, Śmielecki J., Waberski, Kostencki i Kropidłowski. W końcu posiedzenia odczytuje przewodniczący nagły wniosek, zaopatrzony 16 podpisami, a dotyczący radcy magistrackiego p. adw. Trafalskiego. Wniosek ten, powołując się na artykuł „Lecha” zawierający zarzuty natury kry-

minałnej pod adresem p. T., domaga się, zawieszenia p. radcy Trafalskiego w urzędowaniu do czasu wyjaśnienia sprawy. Rada uchwaliła powyższy wniosek 16 głosami przeciw 7.

Na „gagę” przyjechali z Wrześni do Gniezna Stefan Małaczak i Jan Bębenek, bez stałego miejsca zamieszkania, których osadzono w areszcie.

Poszrelił 5-letniego chłopca. Właściciel około 1000-morgowego majątku w Przyrodzie p. Gohlke urządził ostatnio polowanie na kury w Michalczy. Na które zabrał swego 5-letniego synka. W czasie polowania, stryjek wspomnianego chłopca usłyszał nagle za sobą furkot wzbijający się w powietrze kuropatwy. Szybkim ruchem obrócił się myśliwy wstecz i oddał strzał, który trafił stojącego za strzelcem chłopca, raniąc go w lewą stronę ciała, przebijając oko i uszkadzając wątrobę. Ofiarę wypadku odwieziono niezwłocznie autem do Poznania.

Młody strzelec upolował odyńca i orła w lasach pod Tucholą.

Z Kamienicy (koło Tucholi) donoszą nam o niezwykłej brawurze młodego leśniczego, Jana Nowakowskiego, który dzika wagi 4 centnarów w otwartym polu bez żadnego schronienia wziął na muszkę i celnym strzałem położył. Dziki wyrządza w tamtejszej okolicy wiele szkody. Właściciel majątności, p. Jan Górski polecił swoim urzędnikom leśnym dziki wytepić. W nocy księżycowej z 21 na 22 b. miesiąca spotkał leśniczy Jan Nowakowski okaz dzika bardzo niebezpiecznego. Przyłożywszy dryling do ramienia, położył go jednym strzałem — na miejscu. Po zbadaniu okazało się, że był to odyńca—olbrzym; ważył netto 200 kilo. „Szable” czyli kły odyńca odesłane zostaną do Warszawy na wystawę trofeów myśliwskich. Odważnemu strzelcowi—ryzykantowi

za podziwu godną przytomność umysłu i celność strzału złożyli gratulacje właściciel i właścicielka majątności, urzędnicy i liczni znajomi.

Pan Nowakowski upolował niedawno

orła—rybolowcę, który wyciągał ze stawów karpiowych ryby ważące po 3 funty i niszczył hodowlę karpi w Kamienicy. Zastrzelony orzeł miał rozpiętość skrzydeł 1,60 mtr.

Nowi rewizorzy ksiąg na Pomorzu.

W Grudziądzu w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej odbył się egzamin kandydatów na rewizorów ksiąg. Komisję egzaminacyjną stanowili: dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej Henryk Krupski jako przewodniczący, radca skarbowy Lucjan Krzewski, sędzia Sądu Okręgowego Edmund Zrodowski i dyrektor Szkoły Handlowej Roman Kociński jako członkowie komisji.

Do egzaminu stawali: Zygmunt Englert, Marjan Herczyński, Hieronim Merdas z Grudziądza i Edward Albiński z Gdyni. Wszyscy kandydaci egzamin zdali i tem samem uznali ich komisja egzaminacyjna za posiadających kwalifikacje fachowe do publicznego spełniania funkcji rewizorów ksiąg handlowych.

WĄGROWIEC

Agencję „Dziennika Bydgoskiego” w Wągrowcu prowadzi p.

Piotr Bosiak
ulica Pocztowa 6

Powyzsza nasza agentura przy muje abonament i ogłoszenia po cenach oryginalnych bez żadnych dopłat. Prenumerata „Dziennika Bydgoskiego” w agenturach wynosi:

miesięcznie 3.15 zł (samoodbiór)
kwartalnie 9.45 „ „

Cena pojedynczego egzemplarza 20 gr.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu G. Dziękujemy za uwagi życzliwe. Istotnie strajk szkolny był w latach 1906 i 1907. Awanturę we Wrześni spowodował renegeat Koralewski w roku 1901. Naturalnie obie to sprawy miały z sobą łączność. **W. Szu.** Adresu takiego nie znamy. Dawniej uczeń przyszedł balet opery miejskiej w Warszawie. Opera ta obecnie jednak jest nieczynna.



GRUDZIĄDZ

Nocny dyżur aptek. Do 31 bm. nocny dyżur pełnia apteki „Pod Orłem” przy ul. 3-go Maja i „Pod Gryfem” przy ul. Lipowej.

Kradzież. Pinkowska Stefania, zam. przy ul. Trynkowej 16, zgłosiła kradzież garderoby i rewolweru z zamkniętego mieszkania, ogólnej wartości 600 zł.

Odezwa do matek grudziądzkich! Każde dziecko, które przychodzi na świat, ma prawo żądać, ażeby było czysto utrzymane. Niestety, nie każda matka może zaspokoić potrzeby swojego dziecięcia, gdyż nędra nie pozwala jej dać nawet najprostszyc warunków higienicznych. Ilekż dzieci z tego powodu okrytych jest brudnymi łachmanami, a często choruje z powodu braku niezbędnej bielizny. Dlatego zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich matek, których dzieci wyrosły już z okresu niemowlęctwa, by pozostała bielizna jak: koszulki, kaftaniczki, flanelki pieluszki zechciały ofiarować dla najbardziej potrzebnych małych istotek. Szczególnie w obecnej porze zimowej prosimy o pomoc. Bieliznę dla niemowląt z wdzięcznością przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 3—5 po południu za pokwitowaniem Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, ul. Ks. Budkiewicza 26, parter, na prawo.

Kościół N. Serca P. Jezusa - Małe Tarpno.

Roczne wymianki i zaduszki przyjmuje się: a) w dni powszednie od godziny 9—6-tej w prywatnym mieszkaniu p. organisty, b) w niedziele i święto po mszach św. i po południu przed nieczynnymi w salce przy kościele, c) równocześnie w dni powszednie w kancelarii parafjalnej od godziny 11—12-tej przed poł. i od 3—4-tej po południu.

W sobotę, 31 bm. przypada post i abstinencja. O godz. 3 po poł. spowiedź św. dla dzieci, o godz. 5 po poł. dla dorosłych.

Niedziela, 1. XI br. O godz. 3 po poł. odbędzie się na cmentarzu w Małym Tarpnie procesja żałobna z kazaniem. O godz. 5 po południu żałobne nieszpory w kościele i różaniec za dusze zmarłych oraz zdrowaśki.

Odpust zupełny za dusze zmarłych mogą uzyskać wierni tylekroć, ilekroć w czasie od południa 1-go listopada aż do północy 2-go listopada odwiedzą kościół. Odpust ten uzyskać można tylko za dusze zmarłych. Warunki konieczne są następujące: 1. przystąpić do sakramentów św., 2. odwiedzić kościół, 3. przy każdym odwiedzeniu pomodlić się na intencję Ojca św. po 6 Ojciec Nasz, 6 Zdrowaś i 6 Chwała Ojcu.

Wiadomości parafjalne (Fara).

Roczne wymianki i zaduszki jakoteż intencje mszalne zapisuje się w kancelarii parafjalnej codziennie od godz. 8—12 przed poł. i od godz. 3—7 po poł. Oprócz tego w święto Wszystkich Świętych od godz. 4—7 wiecz., a w Dzień Zaduszny od godz. 8—12 przed poł. i od 3—7 wieczorem.

W sobotę jako w wigilję Wszystkich Świętych ścisły post.

Dla Głuchoniemych odprawi się nabożeństwo w niedzielę, 1 listopada o godz. 10 w kaplicy Sióstr Elżbietanek przy ul. Rybackiej

W dzień zaduszny, 2 listopada odprawić się będą msze św. za dusze zmarłych od godz. 6,30 o godz. 9 nabożeństwo jedynie dla młodzieży szkolnej, a o godz. 10 rozpocznie się żałobne nabożeństwo z wigiljami. O godz. 5 i 7 po poł. odprawi się różaniec za dusze w czyśćcu.

Interwencja bezrobotnych. Właściciel pewnego domu przy ul. Nadgórnej uzyskał wyrok eksmisyjny na lokatora swego niejakiego Drehera. Eksmisję przeprowadził komornik sądowy odstawiając meble eksmitowanego do składnicy spedytora p. Kausa. Eksmitowany z takim stanem rzeczy nie zgodził się i udał się do komitetu bezrobotnych o pomoc. Komitet

bezrobotnych zabrał się do dzieła i rzekomo uzyskał w sądzie grodzkim uchwałę, wstrzymując wykonanie eksmisji Drehera. Z uchwałą tą Komitet bezrobotnych udał się na podwórze spedytora, zabrał wóz z meblami i bez większych ceregieli zamierzał osadzić Drehera w mieszkaniu, z którego go na kilka godzin przedtem eksmitowano. Ponieważ w mieszkaniu tem znajdował się nowy lokator, zaś uchwała wstrzymująca eksmisję została wydana po dokonanej fakcie i właściciel domu przeciw takiemu bezprawiu stanowczo się oparł, samowolne wprowadzenie eksmitowanego przeistoczyło się w małą awanturę. Podczas tejże zebrało się przed domem około 150 bezrobotnych i tylko taktowne i rzeczowe, a stanowcze stanowisko policji powstrzymało zgromadzonych bezrobotnych od ewtl. ekscesów. Sprawa ta wogóle nie byłaby nabrała większego znaczenia, gdyby przedstawiciele Komitetu bezrobotnych byli — trzeźwi. Wówczas byłoby się zajęcie zlikwidowało bez niepotrzebnych w takich wypadkach zgrzytów. Ciekawe jednakże

jest, że tak często kwestjonuje się zupełną trzeźwość pewnych członków komitetu bezrobotnych. Czy czasy nie są za poważne i czy taki cel jest walki społeczeństwa z bezrobociem?

„Sokół” żeński ku czci Kościuszki.

Grudziądz, 25. 10. Nasz „Sokół” żeński może naprawdę służyć męskim gniazdom za wzór jak należy pracować, jak wpajać ducha i jak umilować sprawę, którą zwiemy ideą sokolą.

Patronem Sokolstwa jest **Tadeusz Kościuszko**. Dlatego też zawsze i stale za czasów niewoli najuroczyściej obchodzono 3-ci maja i dzień śmierci wielkiego naczelnika Kościuszki.

W ubiegłą niedzielę urządziło żeńskie Tow. gimnastyczne „Sokół” akademję, na której w sali „Tivoli” zebrało się bardzo wiele publiczności. Zauważyliśmy szczególnie seniorów nauczycielstwa pp. Piotra Nowickiego, rektora Jana Tkaczyka, radcę p. Degórskiego, prezesów W. Banaszka, Fl. Federskiego, Kłtowskiego, prezesa „Echa” p. Piłata, p. prof. Zagórskiego i wielu wybitnych obywateli.

Od godz. 16 koncertowała orkiestra młodzieży katolickiej przy farze. Zagaiła uroczystość prezeska p. Kaczmarkówna, witając władze sokole, bratnie towarzystwa i licznie zebraną publiczność.

Piękny, treściwy referat o życiu i czynach Tadeusza Kościuszki wygłosił historyk p. prof. Zagórski. Wykład przyjęto długotrwałymi oklaskami. P. Kłysiówna wygłosiła „Pogrzeb naczelnika”, p. Wisniewska odśpiewała dwa utwory, przy fortepianie zasiadła p. Rogaszówna. Chór męski „Echo” pod batutą dyrygenta p. Szymańskiego odśpiewał z zapalem trzy pieśni. Nasze dzielne Sokolice pod kierownictwem naczelniczki p. Heldtówny pokazały wzorową lekcję, połączoną z urozmaiconymi ćwiczeniami i piasmami w tak muzyki. Szczególnie podobał się publiczności taniec marynarski.

Na zakończenie pokazały Sokolice polonez, który się ogólnie podobał.

Święto Chrystusa Króla w Grudziądzu.

Grudziądz, 25. 10. Przepiętną manifestacją wielkiej Akcji Katolickiej było dzisiejsze „Święto Chrystusa Króla”. Takiej żywiołowej, olbrzymiej manifestacji dawno nasz katolicki Grudziądz nie widział.

Wielka sala „Tivoli”, która pomieścić może kilka tysięcy ludzi, wypełniła się literalnie po brzegi.

Na sali zauważyliśmy p. prezydenta Włodka, starostę pow. i grodzkiego p. Niepokulczyckiego, zast. p. asesora Ziolkowskiego, dalej pp. gen. Rachmistruka, gen. Ładosia z małżonką, prezesa O. U. Z. p. Strzeszewskiego, seniorów nauczycielstwa pp. Piotra Nowickiego, rektora Jana Tkaczyka, radcę Degórskiego, radcę Marszałka, prezeskę Kruszonową, inż. Bol. Grabowskiego, insp. ogrodów miejskich Wodwuda. Z księży: ks. prob. Partykę, ks. kanonika Pawłowskiego, ks. prof. Pączka, ks. prof. Jaranowskiego, ks. prof. Rogalskiego, ks. proboszcza Bleriqua, księży wikariuszy Gdańca, Kalinowskiego, Muzalewskiego, Szarowskiego, ks. kapelana Federowicza.

Punktualnie o godz. 20 wszedł na scenę czcigodny ks. proboszcz Partyka (który po kilkutygodniowej chorobie poraz pierwszy opuścił łóżko). Ks. proboszcz zagaił akademję i powitał władze oraz licznie zebranych parafjan.

Następnie chór męski „Echo” pod batutą swego dzielnego dyrygenta p. Szymańskiego odśpiewał dwa utwory i to „Ave Maria” W. Troche’a i „Ojciec nasz” Paradowskiego. Deklamację z uczuciem wygłosił członek Tow. Robotników Katolickich p. Smeja. Chór kościelny odśpiewał pod batutą swego dzielnego dyrygenta p. Błocha „Króluj nam Chryste”. Piękny wykład wygłosił złotousty prof. Egon Tkaczyk, niezmordowany prezes Akcji Katolickiej, który już poprzednio wygłosił wykład na Chełmińskim Przedmieściu. Mówca wykazał, że bez Boga życie nie działać nie można. Wykazał, czego pragnie Akcja Katolicka, do której wzywa wszystkich prawych synów Kościoła katolickiego, bo my chcemy Boga w domu, rodzinie, sejmie, rządzie, państwie, we wszystkiej pracy społecznej.

Ks. proboszcz Partyka podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do upekania tej akademji i po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga” akademję zamknął.

Pięknie przygrywała orkiestra młodzieży katolickiej przy farze, zasługując na pochwałę w całej pełni.

Dodać wypada, że staraniem inspektora Wodwuda i gospodarza akademji p. Kaszewskiego sala przybrała wygląd piękniego ogrodu. Scena udekorowana była artystycznie. Wspaniałą statwę Chrystusa z koroną oświetlona żarówkami; w otoczeniu drzew i zieleni przedstawiała się cudownie. Efektowne oświetlenie bezinteresownie założył znany w naszym mieście mechanik p. Leon Jankowski.

Buntownicy maszerują przed sąd doraźny!



Jak wiadomo, na 33 okrętach niemieckich, stacjonowanych w sowieckich portach, wybuchł bunt dzięki podżeganiu bolszewickich drabów. Ale Niemcy z czerwonymi majtkami prędko dali sobie radę. Okręty opuściły brzegi Rosji i zawinęły z buntownikami do portów niemieckich, gdzie ich natychmiast postawiono przed sąd doraźny. Nasza rycina przedstawia zdjęcie w Kielu, jak wylądowanych tam marynarzy buntowników Schuppo konwojuje prosto do sądu.

Straszny wypadek na stacji kolejowej w Brusach.

Brusy, 24. 10.

Wczoraj w południe o godzinie 13,55 wydarzyła się w Brusach, pow. chojnicki, straszna w skutkach katastrofa która pociągnęła za sobą śmierć stangreta Jana Szucy z majątku Dąbrowa, pow. chojnicki. Rzecz ma się następująco:

Na stacji Brusy, szlaku kolejowego Chojnice—Kościężyna na przejeździe strzeżonym przez zapory, na miejscu gdzie przechodzi szosa do Kosobud, obok zabudowań firmy „Ceres”, najechał pociąg osobowy nr. 1612 na furmankę

prowadzoną przez stangreta Jana Szucę, zamieszkałego w Dąbrowie, lat 57. Stangret Szuca został na miejscu zabity. Wedle orzeczenia lekarza dr. Kobylńskiego z Brus, zabity odniósł złamanie podstawy czaszki i kręgosłupa. Wóz został doszczętnie rozbity, zaś konie wyszły z wypadku bez szwanku, ponieważ powrózy się zerwały wskutek czego konie uciekły.

Powód tej strasznej katastrofy jest zle funkcjonowanie zapory która nie zupełnie zapadła. Kto ponosi winę w wypadku wykażą dochodzenia policyjne.

Nadzwyczajny zjazd ziemian w Poznaniu.

W Poznaniu obradował nadzwyczajny zjazd Wielkopolskiego Związku Ziemian przy wyjątkowo licznych udziałach członków. W obradach wzięli udział wiceprezesa poznański Raczynski, przedstawiciel naczelnej rady organizacji ziemian p. Zdzisław Lubomirski i minister Wielowiejski. Obrady zajął prezes Wielkopolskiego Związku Ziemian p. Jan Żółtowski, który po powitaniu zebranych omówił sytuację rolnictwa, przedstawiając zebrany projekt

zasadniczych rezolucyj, ujmujących najważniejsze postulaty ziemianstwa w zakresie pomocy dla rolnictwa polskiego. Następnie wygłoszono szereg referatów. M. in. prezes Z. Lubomirski i wiceprezes Wielowiejski omawiali szeroko położenie rolnictwa oraz działalność rady naczelnej organizacji ziemian. Po ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie zgłoszone rezolucje, poczem obrady zamknięto.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 30 bm. apteka „Pod Orłem”, Rynek Staromiejski.

Z TEATRU TORUNSKIEGO.

Dnia 27 bm. o godz. 20 sensacyjna sztuka Elmera Rice'a „Ulica”.

Dnia 28, 29 i 30 bm. o godz. 20 „Ulica”.

W przygotowaniu niezmiernie popularna sztuka Ernesta Raupacha „Pochód duchów” (Młynarz i jego córka), której premiera odbędzie się w najbliższą sobotę.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok na posła socjalistycznego Nehringa. Dnia 23 bm. przed sądem apelacyjnym w Toruniu stanął były poseł socjalistyczny Nehring Stanisław z Chełmży, skazany swego czasu na 10 miesięcy więzienia i 6 tygodni aresztu za działalność antypaństwową w związku z akcją Centrolewu w Toruniu. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu apelacyjnego p. Klang, oskarżał wiceprokurator p. Bieńkowski. Po przesłuchaniu oskarżonego, który do winy się częściowo przyznał oraz świadków, zabrał głos prokurator. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, uznając oskarżonego winnym zbrodni i zatwierdził wyrok I instancji co do winy. Natomiast co do kary uchylił wyrok I instancji i skazał go na 8 miesięcy twierdzy oraz na 500 zł grzywny.

Krwawe zaburzenia w Chełmnie przed sądem okręgowym w Toruniu. Dnia 26 bm. rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Toruniu rozprawa karna przeciwko 17 uczestnikom oskarżonym o spowodowanie krwawych zajeżdż i zaburzeń w Chełmnie w dniu 10 lipca br.

Ze zjazdu Związku Straży Pożarnych województwa pomorskiego.

Dnia 24 bm. odbył się w auli urzędu wojewódzkiego w Toruniu zjazd rady wojewódzkiej Związku Straży Pożarnych województwa pomorskiego przy udziale naczelnika p. Zapały, generalnego dyrektora Pomorskiego Tow. Ubezpieczeń p. Chwastka, delegata głównego Zw. Straży Pożarnych R. P. p. insp. Bartoszewicza i innych.

Obrady zajął inspektor p. Kaszewski. Na przewodniczącego poproszono p. naczelnika Zapały.

Po przemówieniu p. inspektora Kaszewskiego wybrano na prezesa rady wojewódzkiej Zw. Straży Pożarnych województwa pomorskiego p. wojewodę Lamotę. Prezesem zarządu wojewódzkiego wybrano p. starostę Łackiego. Poza to do zarządu wojewódzkiego weszli pp.: Chudziński, Stark, dyr. Chwastek, Fabian, Gawroński, starosta Kalkstein. Na zastępców

podczas których jeden robotnik został zabity, zaś 4 zostało ciężko rannych. Rozprawie przewodniczył wiceprezes sądu okręgowego p. Lipiński, oskarżał prokurator Walecki. Na rozprawę powołano 30 świadków.

Z zebrania Kom. Budowy Pomnika Poległych 63 p. p. Dnia 23 bm. odbyło się w sali kasyna garnizonowego zebranie Komitetu Budowy Pomnika Poległych 63 p. p. w Toruniu pod przewodnictwem ks. prałata Sienkiewicza. Na wstępie p. inż. Kolek zdał obszernie sprawozdanie z postępu prac będącego już na ukończeniu pomnika, poczem po obszernej dyskusji uchwalono dokonać odsłonięcia pomnika w dniu 11 listopada w rocznicę niepodległości państwa polskiego. W związku z tą uroczystością wybrano komisję ceremonialną, do której weszli pp.: pułkownikowa Ichnatowiczowa, pułkownik Rynkiewicz, radca Janowski i starosta grodzki Stanisławski.

Nagły zgon por. Partyki. Dnia 22 bm. zmarł nagle w czasie pełnienia obowiązków służbowych sp. por. Partyka Bogusław z dywizjonu pomiarów artylerji w Podgórzu. Sp. por. Partyka urodził się dnia 3 kwietnia 1891 r. w Busznie, pow. świecki. Brał czynny udział w walkach na froncie zachodnim, gdzie był ciężko ranny. Po wojnie światowej wstąpił do oddziałów powstańczych, gdzie brał czynny udział w walkach o oswobodzenie ziem zachodnich. W odrodzonej Polsce poświęcił się służbie zawodowej. W zmarłym traci nasza armja zdolnego oficera, społeczeństwo zaś dzielnego obrońcę ojczyzny. Cześć Jego pamięci!

wybrano pp. Rutkowskiego, Cizmowskiego i Kaźmierskiego. Przewodniczącym komisji rewizyjnej jest p. Szychowski z Grudziądza.

Po dekoracji p. starosty Czarnockiego z Kartuz medalem srebrnym za zasługi położone na polu pożarnictwa w województwie nowogrodzkim, omawiano sprawę składki rocznej od członków rzeczywistych i wspierających, którą po referacie p. inspektora Roszaka ustalono jak następuje: strażę typu wiejskiego 5 zł, typu miejskiego 10 zł, od członków popierających od 1000 mieszkańców 10 zł.

Medal za ratowanie ginących. Uczeń 5 kursu seminarjum nauczycielskiego w Toruniu p. Signała Leon, który z narażeniem życia pospieszył na ratunek tonącej w Drwęcy 19-letniej Olszewskiej Jarosławie z Lubicza, przedstawiony został przez wojewodę do odznaczenia medalem za ratowanie ginących.

odrazu komplet budynków gospodarczych, które buduje się przeważnie wzdłuż szosy i które przedstawiają się okazale. Inspektor osadniczy p. inż. Kiernicki służy im dobrą i fachową radą i pomocą.

Parafjalne komitety pomocy bezrobotnym zostały ostatnio utworzone w następujących miejscowościach powiatu świeckiego: w Jeżewie Dolnych Sartowicach, Pruszczu, Warlubiu, Nowem, Polskich Łakach i Topolnie.

Egzamin na mistrza kowalskiego zdał w Grudziądzu p. Domin z Bagniewa, powiat świecki.

Świecie.

Nauka w szkole rolniczej w Świeciu rozpoczyna się dnia 2 listopada br. Jeszcze przyjmują się uczni do szkoły. Uczniowie mieszkają w internacie za niską opłatą. Uczniowie dojeżdżający z domu korzystają ze zniżek kolejowych.

Nowy adwokat. W mieście naszym osiedlił się jeszcze jeden adwokat p. Łabęcki którego biuro znajduje się przy ul. Sądowej 12.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków. Ruchliwe miejscowe Tow. Powst. i Wojaków przygotowuje nieładną imprezę, a to sztukę teatralną p. t. „Pan burmistrz z Kozłowic” co jest zastępcą obecnego zarządu.

Początek kampanji. Cukrownia w Świeciu ma tegoroczną kampanję rozpocząć z dniem 10 listopada. Robotnicy podobno będą pracować na 4 zmiany po 6 godzin. Dąży się do przyjęcia do pracy wszystkich bezrobotnych z miasta, żonaty i kawalerów, tak że w okresie tym nie będzie w Świeciu zupełnie bezrobotnych.

Zmiany w szkolnictwie. Nauczycielka p. Piekarzówna ze Świecia została przeniesiona na takie same stanowisko do Gruczna, a p. Blaszkowski z Gruczna został przeniesiony do Lubani-Lipiny.

Osadnictwo. Ostatnio rozparcelowane majątki Piskawki i Konopat tworzą obecnie dwie nowe wsie osadnicze. Osadnikom stawia się

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 27 października 1931 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Sabiny, Frumencjusza.
Jutro: Szymona i Judy Tad., ap. Cyryli.
Wschód słońca: godz. 6,49.
Zachód słońca: godz. 16,38.

DYŻURY APTEK:

Od poniedziałku dnia 26 bm. do niedzieli 1 listopada (włącznie) dyżur pełnia:

- 1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
- 2) Apteka Pod Złotym Orłem, St. Rynek.

MUZEUUM MIEJSKIE przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum, prócz wystaw zwykłych, kolekcja obrazów malarzy ś. p. Leokadii Lempickiej.

— Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub, ulica Libelta nr. 5, tel. 256, od godz. 9—19 wydaje zniżki kolejowe, — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek pełen natchnienia poetyckiego i żywej twórczości dramat Juliusza Słowackiego „Horsztyński” na tle powstania na Wileńszczyźnie w r. 1794.

W sobotę premiera operetki Franciszka Lehara „Biały mazar”. Sławny ten kompozytor wielu operetek, znany jest z niepospolitej inwencji, oraz oryginalności w operowaniu motywami, ujawniającymi przede wszystkim melodyjność. Próbami kieruje prof. A. Wiliński. Reżyseruje A. Oledzki.

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy” gra dziś poraz ostatni wyborą rewji w dwóch częściach (18 obrazach) p. t. „Gdzie djabeł nie może” z występem pożegnalnym Meli Grabowskiej. — Okazicielem umieszczonych w naszym piśmie kuponów otrzymują przy zakupie biletu drugi bilet bezpłatnie. — Jutro, t. zn. w środę, dnia 28 bm. wchodzi na afisz znakomita i aktualna trzecia rewji tego zespołu p. t. „Ghandi w Bydgoszczy” z udziałem Mahatmy Ghandiego i jego kozy. Przez scenę przesunie się szereg znanych typów miejscowych. Udział w iem widowisku przyjmuje cały zespół „Uśmiechu”. Począwszy od premiery dyrekcja obniża też ze względu na ciężkie stosunki finansowe wśród inteligencji pracującej ceny biletów, tak, że najdroższe miejsce wynosić będzie obecnie 3 złote, najtańsze 50 groszy. do czego dochodzi 20 groszy na szatnię.

TEATR POPULARNY Kom. Bezr. Prac. Umysłowych. Dziś we wtorek dn. 27 bm. o godz. 8-iej wieczorem w sali „Pod Lwem” ul. Marszałka Focha premiera „Raj bolszewicki”, arcywesoła komedia w 3 akt. Udział biorą: J. Bogdanowicz, M. Dalska, J. Orska, F. Sydor, M. Kordena, M. Mieczkowski i in. Nowe dekoracje i kostiumy. Własna orkiestra. — Ceny miejsc siedz. od 30 gr — 1 zł.

Na marginesie.

Bydgoszcz, dnia 12. 10. 1931 r.

Szanowna Redakcjo!

W sprawie „Dlaczego tak mało mężczyzn się żeni”, proszę o przyjęcie kilku moich uwag:

Panowie Gutman i Jeleńkowski starali się wykazać błędy kobiet, milcząc zupełnie o grzechach mężczyzn. O ile kobieta dziś jest lekomyślna, zła, to stała się taką dla, wzgl. przez mężczyznę. Wielką winę ponoszą w tem i matki, które wychowując córkę na cnotliwą, pracowitą i ucciwą pannę, zapomniały te same cnoty wszczepić i w syna, który zamiast być rycerzem i obrońcą kobiety, jest jej uwodzicielem, przyczyną jej upadku. Czy mężczyzna ma prawo żądać od kobiety, słabszej od siebie



Ciemny punkt pięknych ruchów kobiecych.

Wygląda Pani czarująco w swej balowej toalecie, pozwała ona podziwiać Pani karnację. Przy dźwiękach jazzbandu ruchy Pani są pełne wdzięku, ale... dlaczego nie pamiętała Pani o usunięciu tego szpecącego puszku? O nie, niech Pani nigdy nie używa maszynki do golenia, włosy odrosną natychmiast znacznie szywniejsze. Niech pani zastosuje TAKY, a w ciągu 3-ch minut pozbędzie się Pani kłopotu. Skóra Pani będzie ośniewała białością, a harmonja Pani ruchów będzie jeszcze bardziej podziwiana. Załadajcie jeszcze dziś kremu TAKY w lepszych perfumeryjach i składach aptecznych. Cena za tubę zł 5.— Laborat. CHARLES ROGER-Boulogne s/Seine-Francia.

istoty, tego, czego sam jako silniejszy nie jest w stanie dokonać t. j. opanowania swoich żądz? Kobieta, o ile nie zawsze jest w stanie zapanować nad sobą, to przynajmniej się o to stara. Natomiast mężczyzna odwrotnie. Wszelkimi siłami dąży do zapanowania nad kobietą, korzystając skwapliwie z każdej jej chwilowej słabości.

Ile to kobiet, przez rodziców przynaglone by jak najwcześniej wyszły zamaż, spotkawszy w swoim życiu ukochanego przez siebie mężczyznę, wierząc jego miłosnym zakłębom, ulega w końcu jego, że tak powiem, szatańskim próbom, w obawie by go nie utraciła w razie odmowy. Takich mężczyzn spotyka kobieta na każdym kroku i dużo silnej woli potrzeba jej i rozumu, by zwyciężyła nie tylko siebie, ale i odparła czyhających na nią mężczyzn. A tak walka trwa nieraz lata, bo nie każda kobieta z 20 rokiem wychodzi zamaż. A więc, moi panowie, zamiast sądzić i potępiać ofiary waszej własnej lekkoomyślności, podajcie im swe silne ramie i wspólnie zwalczajcie swe złe skłonności. Zamiast lecieć na zgrabne nóżki i figurki, na eleganckie stroje, jak to się wszędzie widzi, szukajcie w kobiecie zalet serca i umysłu, a z łatwością zabijecie w niej jej próżność, wychowując sobie w ten sposób wierne oddane wam towarzyski życia. Co do strony materialnej, przynajmniej, że ta niepewność jutra, dużo mężczyzn wstrzymuje od zawierania małżeństwa i zgadzam się ze zwolnieniem z posad kobiet, których ojcowie wzięli mężowie mają choć skromniejszy ale zapewniony dochód. Mamy jednak dużo mężczyzn na stałych, niezłych płatnych posadach, którzy nie chcą się wyrzec swej „kawalerskiej” swobody i dopiero wyszumliwszy się, szukają kobiet-aniola, samarytanek dla siebie, dobrą matkę swych przyszłych dzieci. Zna takiego mężczyznę nuda się, będąc przez niego zmuszoną wyrzec się każdej chociażby najniewinniejszej rozrywki i zabawy, które to rozrywki przez niego za młodo nadużywane, straciły dla niego urok. A ile mężczyzn mając dobrą, gospodarną żonę, nie tylko nie dotrzymują jej małżeńskich słobów, ale jeszcze trwonią przez nią oszczędzony grosz na rozmaite niegodziwe rozrywki.

I wiedz teraz kobieto, jaką tu był

A. Z-ówna.

— Redukcja dni pracy w warsztatach kolejowych. W ciągu listopada i grudnia ilość dni pracy w warsztatach kolejowych ma być zmniejszona o 3—4 dni. Wyjątek będą stanowiły dyrekcje warszawska i poznańska. Redukcyj personalnych ma nie być.

Tragedja żony i matki.

Poznań. — Pogotowie ratunkowe na pl. Wolności udzieliło pomocy 28-letniej Emilji K. Wracając w godzinach wieczornych do domu upadła p. K. w pewnym momencie nieprzytomna na ziemię. Interwenujący lekarz dyżurny skonstatował, że pacjentka jest zupełnie wyczerpana — jak się później okazało wskutek strasznych przeżyć ostatnich dni. Stojąc mężowi na przeszkodzie w jego zalotach do pewnej 19-letniej dziewczyny, była p. K. według własnych zeznań, ustawicznie narażona na rozmaite szykany ze strony małżonka. Kiedy wreszcie przedmiot afektów pana K. (krewna pani domu)

wyprowadził się z pod dachu żyjącego w niezgodzie małżeństwa, wpadł „nierycerski” małżonek we wściekłość, którą wyładował na biednej kobiecie podczas pracy. Zmaltretowana w nieludzki sposób pani K. zmuszona była schronić się do bratowej na Śródkę.

Jak już na wstępie zaznaczyliśmy — pani K. wskutek doznanych przeżyć podczas powrotu do domu zemdlala na placu Wolności.

Zaznaczyć należy, że pan K. jest już ojcem siedmiorga dzieci.

Nagła śmierć znanego kupca w Bydgoszczy.

W nocy z niedzieli na poniedziałek, zmarł nagle na udar serca, znany w Bydgoszczy kupiec, 55 letni Georg Neitzke, zamieszkały przy ulicy Hermana Frankego 1. Sp. Neitzke miał skład tytoniu i artykułów skórzanych na rogu placu Teatralnego i ul. Hermana Frankego.

O wypadku powiadomiono rodzinę zmarłego, zamieszkałą w Niemczech. Zmarły był kawalerem.

Kupon ulgowy**„Dziennika Bydgoskiego”**

do teatru rewji

„Uśmiech Bydgoszczy”

Kasa „Uśmiechu Bydgoszczy” za okazaniem niniejszego kuponu do każdego biletu kupionego

dnia 27 października b. r.

na rewję „Gdzie djabeł nie może” dodaje

1 bilet bezpłatnie.

Wyciąć i oddać w kasie teatru.

Srebrne gody.

W środę, dnia 28 bm. obchodzą p. A. lojzy Zgurski i jego małżonka Leokadja z domu Wysockich 25-cio lecie szczęśliwego małżeńskiego współżycia. Na intencję jubilatów odbędzie się w środę o godzinie 8-ej rano msza św. w kościele M. B. N. P. na Szwederowie.

Jubilatom życzymy doczekania się wśród zdrowia i szczęścia złotych godów małżeńskich.

W dniu 28 października 1931 r. przypada 25-letni jubileusz małżeństwa małżonków Michaliny z Chrustowskich i Jana Buczkowskich, zamieszkałych w Bydgoszczy przy ul. Konopnej 6. — Msza św. na intencję jubilatów odbędzie się w kościele parafjalnym na Szwederowie o godzinie 7-ej rano.

Jubilaci zamieszkują na terenie miasta Bydgoszczy od przeszło 20 lat, od tego czasu są stalymi abonamentami i szczerymi zwolennikami Dziennika Bydgoskiego, na co dowód, że pokolenie ich (4-ech synów) od szeregu lat gorliwie zajmują się kolportowaniem Dziennika na ulicach miasta. Jubilaci zasłużyli sobie dobre imię w mieście i z tej okazji do życzeń doczekania złotych godów małżeństwa jak najchętniej się dołączamy.

W ubiegłą niedzielę, dnia 24 bm. obchodzili małżonkowie — znany w Bydgoszczy urzędnik magistracki p. Michał Dereżyński z żoną Pelagją z Kwaśniewskich 25-letni jubileusz małżeński. Na tę intencję odprawił w kościele parafjalnym Ks. Ks. Misjonarzy ks. Wrona mszę św., podczas której przystąpili jubilatci wraz z rodziną do wspólnej komunji św., a przed którą udzielił tenże ksiądz Wrona jubilatowi błogosławieństwa.

Zacnym jubilatowi składamy serdeczne życzenie doczekania się wśród zdrowia i szczęścia godów złotych. Ad multos annos!

— **Ciekawy i wyczerpujący wykład na temat „Sądy doraźne”** wygłosił z polecenia Kuratorjum Poznańskiego Okręgu Szkolnego w sobotę dnia 24 bm. p. sędzia okręgowy Roman Ossowski w auli Liceum Handlowego.

Nowy premier Meksyku.

Nazywa się on Manuel Tellez i był do niedawna posłem rządu meksykańskiego w Waszyngtonie. Obecnie objął on prezydenturę gabinetu i równocześnie tę sprawę wewnętrzną. Dotychczas był premierem prezydent Meksyku Ortiz Rubio, ale nie mógł on tym obu dygnitarstwom poddać i stąd ta zmiana w gabinecie.

Młode Sokolątka dla bezrobotnych.**Przedstawienie sceniczne bajki w 5 obrazach p. t. „Baba Jaga”.**

Sokół żeński znowu dokonał rzeczy pięknej i wzruszającej. Oto najmłodsze pisklęta gniazda zdobyły się na piękny wysiłek, celem przysięcia z pomocą cierpiącym głód i nędzę.

Sokolątka z całym zapalem, nie szczędząc czasu i dużej pracy, wyczerzyły się na pamięć wierszem pisanej bajki scenicznej w 5 obrazach p. t. „Baba Jaga” i wystąpiły z nią w ubiegłą niedzielę, na scenie w salach Strzelnicy.

Wysiłki Sokolątek odniosły zupełny sukces tak materialny, jak i moralny.

Sala bowiem była przepełniona po brzegi, wiele osób przybyłych z dziećmi na przedstawienie, musiało odejść z powodu braku miejsc, ku wielkiemu niezadowoleniu dzieci, które jednak możemy pocieszyć wiadomością, że bajka będzie powtórzona.

Bajka odegrana została z wielką starannością, role były wzorowo opanowane pamięcią, a wykonanie ich wzbudzało podziw dla dzieci.

Scena rozkwitała obrazami pełnymi życia i ruchu, głosy młodocianych „artystek” rozbrzmiewały srebrną kaskadą dźwięków, powiała jakaś miła, ciepła, jakby wiosenna atmosfera.

Dzieci obecne na przedstawieniu z rozczuleniem śledziły losy biednej, porwanej przez złą

czarownicę królową, a już wielka uciecha zapanaowała gdy dobry pustelnik wybawił królową, a złą czarownicę ukarał. Radości dzieci nie było końca, gdy na scenie pojawiły się psotne żabki, bociany, kruki, niedźwiedzie i miłe, zabawne kotki.

Wszystkie sokolątka zasłużyły sobie na gorące uznanie, więc żeby się zadnej krzywdy nie stała, wymieniamy je będziemy kolejno, według ważności ról.

Pełną złośliwości Babą Jagą była drh. Morkowska St. piękną nieszcześliwą królową — Łowińska M., królem — Olszewska L., królową Górnikiewiczówna St., Welkołbem — Bachorska A., królewiczem — Wojtanowska Kl., pustelnikiem — Winiarska J., królem Rogalikiem — Wojtynowska Z., I rycerzem — Jaworska U., II rycerzem — Szelażanka, III rycerzem — Langowska Ł., IV rycerzem — Wojtanowska Ł., dzielną wieśniaczką — Orłowska I., wieśniakiem Wójcikówna A., družbą — Malicka Ł., kuglarzem — Pawłowska A., staruszką Bachorska M., paziami — Morańska H., Ciesińska L. i Szelażanka L., wiedźmami — Trawińska i Zaborowska. Świat zwierzęcy odzwierciedlony był doskonale przez następujące drubny: żabkami były Świątkowska H. i Likówna E.,

krukami — Wojciechowska M. i Muszyńska L., niedźwiedziami — Pawłowska M. i Winiarska T., bocianami — Szmelterówna i Zaborowska, a miłymi i wesołymi kotkami — Modrakowska H., Talaśka S., Wasilewska L., Sliwińska H., Chylewska M., Reiwerówna I., Nowakówna R. i Wojciechowska G.

Piękny balet kotków i niedźwiedzi, jakoteż śpiewy, wyćwiczone zostały pod kierunkiem p. A. Wieczorkowej, kierowniczkii młodzieży. Piękne kostjomy, mieniły się różnorodnością barw.

Do całości tak udatnego przedstawienia, przyczyniły się niemało swą pracą pp. Piotrowska, Bigońska i Sienkiewiczowa.

Bezrobotni, na których cel dane było przedstawienie, zyskali dosyć poważną sumę, która pozwoli ulżyć nieco ciężkiej doli niejednego biedaka. Inicjatorką naturalnie, jak zawsze, jest p. redaktorowa Teskowa, dusza gniazda Sokola żeńskiego, którego jest prezeską i prawdziwą matką swych pupilek. Ona to swem macierzyńskim sercem umie zapalić do każdej pracy dusze swych wychowanek i jej też zawdzięczać należy pomoc, jaką z przedstawienia uzyskali bezrobotni.

Młode Sokolice i tym razem dały z siebie piękny przykład rzetelnej, owocnej pracy, za którą należy im się gorące uznanie. Królewskie ptaki! Szybujcie tak dalej, wciąż wyżej i wyżej, aż ku słońcu...

„Widma” Moniuszki.

Osnowa „Widm” pod względem koncepcji muzycznej nosi cechy panującego wedy romantyzmu, na podłożu jednak programowości muzycznej, zabarwionej mocno pierwiastkiem dramatycznym.

Już sama intrada, będąca wyrazem trzech kolejno po sobie następujących widm, t. j. dwojga dzieci — aniołków „leczących do mamy”, widma okrutnego za życia pana i widma pustej za życia Zosi, jest oczywistym dowodem programowości muzycznej tego dzieła. Z całą maestrią użył Moniuszko wszystkich środków, jakimi jego talent rozporządzał, dla oddania właściwego nastroju. Świetna instrumentacja, pomysłowa harmonja, melodyka o dramatycznym nergie, wszystko to razem czyni wstrząsające wrażenie.

Zjednoczone zespoły śpiewacze „Echo” i „Harmonja” pod artystycznym kierownictwem niestrudzonego swego dyrygenta p. L. Jaworskiego, podjęły się gigantycznego zadania. Pilna praca jednak rzesz śpiewa-

czych (przeszło 100 osób sam chór), doskonała orkiestra szkoły muzycznej L. Jaworskiego, wzmocniona siłami mistrzowskiej orkiestry 62 p. p., oraz mocne walory artystyczne dyrygenta, pozwalają nam suponować, że wykonanie tego dzieła w dniu Zadzuszek br. stanie na odpowiednim poziomie.

Włamanie do piekarni.

W nocy z soboty na niedzielę, jakiś zuchwały złodziej włamał się przez okno od strony podwórza do piekarni p. Jankowskiego, przy ulicy Toruńskiej 26, w pobliżu „Strzelnicy” i skradł z kasy podręcznej, którą rozbił, 18 zł gotówki. Poza to opryszek zabrał półtora kilograma masła, dwie powłoki pościelowe i brzytwę, ogólnej wartości około 100 zł. Złodzieje, mimo ruchu jaki panował na ulicy, gdyż przez całą noc w „Strzelnicy” odbywała się zabawa, nie zawahali się dokonać włamania i „gospodarować” w piekarni, mieszczącej się od ulicy.

— **Czyja torebka?** W ubiegły piątek, 23 bm., znaleziono na ulicy Gdańskiej, torebkę damską, z zawartością drobnych pieniędzy. Torebka jest do odebrania w komisariacie I-ym P. P., przy ulicy Jagiellońskiej 5, gdzie poszkodowana może się zgłosić.

— **Ujęto 3 osoby** podejrzane o uprawianie nierządu i 1 poszukiwaną przez władze sądowe.

— **Liceum Handlowe w Bydgoszczy** otrzymało w bieżącym tygodniu od Kuratorjum Poznańskiego Okręgu Szkolnego „Listy Uznania” oraz odbitkę fotograficzną „Nagrody Przechodniej Białej Wstęgi Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego” za zdobycie w 1930 r. 92,25% punktów podczas Zawodów Międzyszkolnych.

— **Znalazca pary bucików** dziecięcych, zgubionych na ulicy Gdańskiej (odcinek ul. Chodkiewicza do Cieszkowskiego), proszony jest o oddanie tychże w redakcji.

Z Teatru Miejskiego.**Uroczyste otwarcie sezonu 1931-32.****Horsztyński****Juljusza Słowackiego, dramat w 5 aktach.**

Podwoje nowego sezonu teatralnego otwarły się naprawdę potężnym akordem. Siegnięto do wielkiego repertuaru, który może dla szerokiego mas nie jest tak połączający, ale posiada naprawdę wielkie i nieprzemijające wartości.

Horsztyński pochodzi z czasów szwajcarskich Słowackiego, kiedy młody genjusz po głębokich przeżyciach i wewnętrznym przeobrażeniu się sięgał po najwyższe laury. W tym czasie zrodziły się najwybitniejsze pomysły. Autora obok innych rzeczy pociągały zawsze wielkie chwile narodu, czasy strasznej tragedji dziejowej i zmagania się różnorodnych natur, ogromnych zarówno złością i nieprawością, jak i dostojnością lub szlachetnością. Często snuł marzenia na konfederacji barskiej, która przez całe życie była dla niego ulubionym tematem. Szkołą mu byli najwybitniejsi genjusze świata: tragicy greccy, biblja, Szekspir, Dante, Calderon i inni. Miał tę szlachetną ambicję, by literaturze polskiej dać coś z tego, co najlepszego i najwyższego ma literatura świata.

Horsztyński ma dać nam polskiego Hamleta. Tragedją dramatu jest to, że nie jest skończony. Próby rekonstrukcji luk nie

zdołały stworzyć tej wizji, jaką wyczarować zamierzał Słowacki. Tytuł Horsztyński nadał utworowi Antoni Małecki, pierwszy wydawca pism pośmiertnych poety. Czy słusznie? Nie wiem. Czy nie byłby raczej właściwszy tytuł „Szczęśny”? Przecież on jest głównym bohaterem. Cały niemal sens utworu mieści się w pierwszych słowach, które wypowiada Szczęśny: „Piosenki świata zaczynają się od fałszywych akordów — a kończą się gwałtownym zerwaniem strun — stłuczeniem harfy”. Akcja rozgrywa się w roku 1794 na Litwie nad Wilją, po wybuchu powstania Kościuszki, przed i po oswobodzeniu się Warszawy i Wilna pod przewodnictwem pułkownika Jasińskiego. Fatalizm zdradzieckiego pałacu Kossakowskich zatacza dalekie kręgi i ciąży nietylko na rodzie zdrajców, ale i szlachetnego barzczanina Horsztyńskiego, przypominającego pierwotnością rycerską, jak i melanchoijną sentymentalnością bohaterów Homera. Domyślamy się, że hetman Szymon Kossakowski pojął za I-ą żonę umiłowaną Horsztyńskiego, która zginęła tragicznie — może śmiercią samobójczą — pozostawiając córkę Amelję, uchodzącą za córkę Kossakowskiego, choć ojcem jej jest Horsztyński. W czasie walk z Moskalami w konfederacji zdobył Horsztyński ważne papiery, wykazujące zdradę obecnego hetmana. Sydem Kossakowskiego jest Szczęśny — natura w gruncie rzeczy szlachetna i tego, pełna szczytnych marzeń; lecz opętana fatalizmem zła, gubi się w białostkach, miłostkach i cierpi na bezwolę i sceptycyzm. Po-

W długie wieczory

najlepiej zasiąść w kole rodzinnem i czytać...

„Dziennik Bydgoski”

Nie zapominajmy o odnowieniu przedpłaty!

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Bydgoszczanowi. Publikowanie listów prywatnych bez zezwolenia osoby, która je pisała albo tej, do której są zaadresowane, byłoby karygodnym naruszeniem tajemnicy listowej. Informacje o Hajduku z Grudziądza i jego konszachtach z Marjawitami — przy ułatwianiu rozwodów, nie są nam obce. Tu dopiero poznajemy całą ohydę sekciarstwa.

znał on ohydę swego domu, ale przejść do obozu przeciwnego nie może, bo naraziłby ojca i rodzinę. Stąd sytuacja bez wyjścia. Oto młeczny brat Hamleta o uzasadnieniu bodaj mocniejszym, niż w utworze Szekspira.

Szczęśny kocha się w Amelji, nie wiedząc, iż ona nie jest jego siostrą. Zapałał także głębszym uczuciem ku Salomei, młodej i uroczej żonie Horsztyńskiego. Oto źródło nowego tragizmu, tem głębszego, że miłości te są typu sielankowego, pozbawione wybuchowej erotyki.

Oparciem dla jego namiętności staje się trzecia kobieta z ludu, Maryna.

Horsztyński lubi i ceni Szczęśnego, bo mu przypomina głos pierwszej umiłowanej.

Tymczasem na horyzoncie politycznym wypływa Kościuszkowski. Wilno gotuje się do walki z Moskalami. Kossakowski staje po stronie Moskali, chce udaremnić plany Jasińskiego, a syna postawić na czele oddziału. O niego także zabiegają patrioci. Położenie bez wyjścia: tu miłość rodzinna, tam miłość ojczyzny. Nowy Hamlet czuje budzące się porywy do wielkiego czynu, ale bezwład i bezwola biorą górę. Rozczepić się nie może, zdecydować się nie umie, jest wpleciony w koło tortur duchowych. Tymczasem Kossakowski, nie mogąc wydobyć od Horsztyńskiego hańbiących papierów, rujnuje go materialnie i moralnie, wyjawiając mu cynicznie miłość Salomei do syna. Następuje bezprzykładny w swym ogromie i mocy dramatycznej pojedynek

— **Nowy komendant policji powiatu bydgoskiego.** Miejsce dotychczasowego komendanta policji powiatu bydgoskiego, aspiranta p. Kochmańskiego, zajął dotychczasowy kierownik komisariatu granicznego P. P. w Zbąszyniu, p. podkomisarz Relewicz. P. Kochmański zaś dekretem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przeniesiony został na stanowisko kierownika komisariatu granicznego w Zbąszyniu.

— **I już zima.** Świat posiwiał. Dzisiejszy ranek zastał ziemię okrytą szronem. Trwające od dłuższego już czasu przymrozki zamieniły się w delikatny, ale już zupełnie realny mróz. Rteć w termometrze ulokowała się w okolicy zera i wyraźnie ucieka ku dołowi. Kto nie wierzy, że już zima, tego przekonywuje mróz szczypiący w nos i inne bardziej wystawne organy. Czy jednak ta zima nie zawczasie u nas się znalazła? Tyle mamy już kłopotów, że dodatkowe zimno i związane z niem dolegliwości osobiste i społeczne, zupełnie źle wpływają na samopoczucie.

— **Jubileusz w rodzinie pp. Matuszewskich.** Poseł na Sejm polski i członek prezydium bydgoskiej rady miejskiej p. Tadeusz Matuszewski i jego małżonka pani Apolonja z Weinertów obchodzą jutro 28. bm. 30-lecie przykładnego pożycia małżeńskiego.

— **Wolny skład cukru w Kapuściskach.** Ministerstwo Skarbu zezwoliło cukrowni „Nakło” Tow. Akc. na otwarcie i prowadzenie wolnego składu cukru w Kapuściskach Małych pod Bydgoszczą. Kontrolę skarbową nad tym składem wykonywa Urząd Skarbowy akcyz i monopolów w Bydgoszczy.

— **Pijany awanturnik groził nożem.** W ub. tygodniu, około godziny 10 wieczorem, na przystanku tramwajowym, przy ul. św. Trójcy, obok cmentarza, wszedł do wozu tramwajowego jakiś pijany osobnik. Motorowy tegoż tramwaju p. Antoni Lewandowski, zwrócił pijanemu uwagę, że w stanie, w jakim się znajduje, nie może jechać tramwajem. Uwaga ta wprowadziła osobnika w taką wściekłość, że począł się w niemożliwy sposób rzucać i awanturować, miotając najordynarniejszymi obelgami na motorowego, a wreszcie począł grozić nożem. Wówczas motorowy, wyrzucił go z tramwaju i wezwał policję. Podczas aresztowania policja znalazła na bruku noż porzucony przez pijaka, którego odprawiono do aresztów.

Kradzież konia z bryczką.

W ub. czwartek, mleczarz Herman Karol, zamieszkały w Bydgoszczy przy ul. Bielickiej nr. 103, przywiózł mleko do miasta. Pozostawiając około godziny 12 w południe konia wraz z bryczką na ulicy Długiej, przed składem rzeźniczym p. Zborowskiego, oddał się na chwilę, odnosząc mleko swym oddiercom.

Gdy wkrótce potem wrócił, doznał przykrego wrażenia, nie zastawszy na miejscu konia z bryczką. Zrozpaczony począł biegać, szukać po ulicach, lecz nigdzie ani śladu; koń i bryczka przepadły. Nąbięawszy się po całym mieście bezskutecznie, zameldował o wy-

padku policji, udając się pieszo do domu.

Złodziej jakiś, ukradłszy konia z wozem, nie wiedział widocznie co ma dalej robić z tym fantem, którego do kieszeni schować, ani też ukryć tak łatwo nie mógł. Dojechał więc do lasu w Zielonczynie i tam łup swój pozostawił, gdzie też został odnaleziony. Brakowało jednak półszorka oraz konwi z mlekiem, które to przedmioty złodziej zabrał. Złodzieja jednak dotychczas nie przychwycono. Uradowany mleczarz, odebrawszy swą własność, już o więcej nie dbał.

sceny puste, niedosć silnie związane z całością np. świetna zresztą scena „Sforca—trombonista”. Niestety! reżyser skreślił te miejsca, które jej sens do pewnego stopnia miały wythumaczyć. Są i miejsca niejane. Dlaczego Kossakowskiemu zależy tak bardzo na wydobyciu papierów od Horsztyńskiego, skoro i tak trzyma stronę Moskali? Czy w przeciwnym razie nie stanąłby po stronie patriotów? Niektóre powiedzenia hetmana usprawiedliwiają taką możliwość. A dlaczego właśnie Szczęsny ma stanąć na czele oddziału, skoro może to zrobić nie mniej dobrze Ksiński? Autor byłby niewątpliwie przy wykończeniu te niejasności usunął i poszczególne sceny zharmonizował. Ciekawa też byłoby rzecz podjąć próbę wyświetlenia „dłaczego Słowacki tego i innych z tego czasu utworów nie wykończył i nie wydał. Mimo fragmentaryczności utworu zawiera sceny tak wielkie, tak potężne, o tak dramatycznym napięciu i głębokim ujęciu psychologicznym oraz tak oryginalnym przedstawieniu, że wykończony, mógłby zająć jedno z pierwszych miejsc w twórczości Słowackiego i naszej literatury.

Sztuka naprawdę godna widzenia i polecenia.

Niemcy przygotowują obronę przeciwgazową i przeciwlotniczą.

A co się robi u nas?

Jak głęboko nurtuje w państwach zagadnienie obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej na wypadek wojny, tego dowodem jest zdanie niemieckiego prezydenta policyjnego instytutu dla techniki i ruchu Paetscha, który mówi co następuje: „Sprawa obrony przeciwlotniczej ludności cywilnej weszła w stadium, w którym odnośne władze muszą pozbyć się dotychczasowej rezerwy i wystąpić czynnie, aby rozważyć i uzgodnić jednolitą i celową zarządzeń, jakie należy w tym względzie wydać”.

Po przeczytaniu alarmującego zdania p. Paetscha mogłoby się wydawać, że istotnie

Niemcom grozi jakieś pod tym względem niebezpieczeństwo. Przecież nikt nie ma zamiaru na nich napadać i jeżeli kto, to właśnie oni sami stanowią źródło niepokojów dla całego świata. Sądźmy, że dużo taniej od organizacji obrony przeciwlotniczej całego państwa i narodu kosztowałaby ich gruntowna zmiana zbiorowej psychiki własnego narodu, zaprzestanie szczerca na Polskę, wyciągnięcie ręki po Pomorze, Poznań i Śląsk na wschodzie, po Alzację i Lotaryngię na zachodzie.

Wojna i nastrój gorączki wojennych zbrojeń tylko od nich są zależne. Niech przestaną pro-

wokować, urzucać pieniądze na akcję dywersyjną u sąsiadów, niech przestaną urządzać radjowe hece dla swych dzieci o niegdyś zagrabionych nam, a dziś w ich mniemaniu „urdeutsch” miastach jak: Poznań, Bydgoszcz i Katowice, a atmosfera spokoju i zaufania powróci i troska o bronę przeciwlotniczą i przeciwgazową sama odpadnie. Dziś wszystkim narodom trzeba spokoju i kuracji gruntownej z ran, które Niemcy im wojną światową zadały.

Z apelu p. Paetscha jeden jest tylko pożytek, że budzi on czujność naszą i każe zagadnieniu obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej narodu poświęcić jak największą uwagę!

Niech więc każdy z nas przyczyni się do współpracy nad przygotowaniem obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, niech nikogo nie zabraknie w szeregach organizacji, jaką jest L. O. P. P. Niech wszyscy poprą naszą LOPP, tak moralnie jak i materialnie, a w ten sposób pomogą do realizowania obrony przeciwgazowej. Zapisy na członków przyjmują: Księgarnia Idzikowskiego, Gdańska 23, księgarnia Braci Bażańskich, Gdańska 17, księgarnia Gieryna, plac Teatralny 3, skład art. piśm. Hoffmana, Gdańska 77, Magistrat — Ratusz, pokój 7.

— **Stany Zjednoczone Europy** przysły już do skutku, ale narazie tylko w tej „Europie”, która zostaje pod rządami Michała Grabowskiego przy ul. Gdańskiej. Bo tam wszystko złączyło się, aby stworzyć harmonijną całość. Muzyka pod batutą Rapackiego świetnie dostraja się do sztuki kulinarnej Ganymeda, a ten znów idzie na rękę Bachusowi, który pilnuje w „Europie” doskonałych trunków, do których należą wyborowe wódki, doskonale utemperowane piwo i wytrawne jak stary lubieżnik wino. (22749)

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś po raz ostatni „Piraci pułstyni”.

KRYSTAL. Dziś pełna pogodnego humoru uspakajająca nerwy podrażnione kłopotami komedia p. t. „Kapitan marynarki” z Harry Liedtke, Kampersem i Marią Paudler, świetną trójką wykonawców głównych ról. Przypomina ona w założeniu „Ordynans w zalotach”, ale bogata wystawa, naturalne tło podnoszą obraz ten o całe niebo wyżej. Nadprogram nadzwyczaj bogaty.

MARYSIENKA cieszy się sukcesem zdobytym wczoraj przez pierwszy raz wyświetlony podwójny progr który składa się z obrazów b. ciekawych. „W jarzmie grzechu” jest dramatem morskim o nadzwyczaj silnych, emocjonujących scenach. „Żywy pocisk” należy do filmów sensacyjnych lecz o zabarwieniu sportowym.

NOWOŚĆ. Wczoraj odbyła się premiera wielkiego filmu dźwiękowego p. t. „Znak na drzewiach”. Wspaniała, pełna wyrazu kreacja Retty Bronson. Rod la Roque w roli „Regnana” dał postać szczerą i wzruszającą. Efekty i ilustracja muzyczna świetne. Program dopełnia wesoła komedia p. t. „Niewinny Pafnucy”, a także imponujący epizod z wojny na zachodnim froncie.

OKO. Dziś premiera filmu osnutego wlg. nieśmiertelnego arcydzieła Emila Zoli pt. „Pieniądź”. Film ten doskonale nadaje się na dzisiejsze czasy. W rol. gł. Brygitta Helm i Alfred Abel. Na scenie piękna nowa rewja p. t. „Wszyscy do nas” w wykonaniu ulubieńców publiczności. Początek codziennie o godz. 6 i 9.15. Sala dobrze ogrzana.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 28 PAŹDZIERNIKA.

POZNAŃ. 11.40—11.55: Dodatek do gazety porannej R. P. 13.05—14.00: Koncert gramofonowy. 16.45—17.00: „Humor”. 17.00—17.35: Audycja dla dzieci. 17.35—18.50: Koncert popołudniowy (Transmisja z Warszawy). 18.50—19.25: Radjogawęda żołnierska. 19.25—19.45: Nadprogram z ilustr. muz. 19.45—20.00: Dodatek do gazety porannej R. P. 20.00—22.00: Akademia czechosłowacka w rocznicę ogłoszenia niepodległości w r. 1918. 22.35—24.00: Muzyka taneczna z kabaretu „Apollo”.

WARSZAWA-RASZYN. 12.15—13.15: Muzyka gramofonowa. 14.45—15.05: Muzyka gramofonowa. 15.25—15.45: Skrzynka pocztowa. 15.50—16.00: Muzyka gramofonowa. 16.00—16.15: Lekcja języka angielskiego. 16.20—16.40: „Na polskim pograniczu”. 16.40—17.05: Odczyt. 17.35—18.50: Muzyka lekka o zabarwieniu egzotycznym w wyk. ork. P. R. 19.15—19.25: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30—19.45: Płyty gramofonowe. 20.00—20.45 Muzyka lekka. 20.45—21.00: Kwadrans literacki. 21.00: Pogadanka feljetonowa o kompozytorach lwowskich. 22.45—23.00: Odczyt z Krakowa. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Za głosem natchnienia.

Od lat dziecięcych gonim z tęsknotą
Z okiem utkwionym w szafirowe nieba
Za wymarzoną tą ścieżyną złotą,
Co mię powiedzie do królestwa Feba.

Kraino natchnień, dziś znam twe rozłogi
I je ogarniam wzrokiem Beduina,
Znam was w labirynt powikłane drogi,
Któręci duch mój wciąż wyżej się wspina!

Raniony swemi w jedną tęczę spletał
Głębie bezdenne i szczyty kosmosu.

I wszystkie serca poważnione bratam,
Co się błakają wśród świata chaosu.

Sięgam stęsknioną w poetycznym tchnieniu
Duszą za kresem wszelkiego istnienia,
By się rozpląnąć w swoim własnym pienu
Na snów oltarzu i całopalenia.

A jutro?... Dokąd myśl moja uciecze?
Jakie odkryje w zaświatach planety?
Jakie mgławice jeszcze z oczu zetrze
I w wyobraźni rozogni komety?..

Paweł Dąbrowski.

Szkoła Rolnicza

Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Bydgoszczy.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej W. I. R. w Bydgoszczy, ul. Nowodworska 11, donosi, iż w dniu 3 listopada 1931 r. o godzinie 8.00 rano rozpoczyna się nauka na kursach niższym i wyższym.

Dzisiaj postępowemu gospodarzowi-właścicielowi nie wystarczy tylko praktyka rolnicza, lecz konieczność życiowa wymaga od niego uzupełnienia swych wiadomości w szkołach rolniczych.

To zadanie wypełnia tu Szkoła Rolnicza W. I. R., gdzie oprócz fachowych wiadomości z zakresu uprawy roli i roślin, hodowli i żywienia inwentarza, nawożenia, uprawy łąk

i pastwisk, organizacji gospodarstw oraz ogólnych z zakresu przyrody i t. p., zdobędzie młody rolnik umiejętność czytania i pisanie w języku ojczystym i rachunków.

Czesne za kurs wynosi 50 zł. Przy zapisie należy uiścić na poczet czesnego 20 zł, przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo moralności od sołtysa lub księdza proboszcza.

Uczniowie korzystają mogą ze zniżki kolejowej.

Zgłoszenia przyjmuje oraz udziela bliższych informacji codziennie, prócz niedziel i świąt od godz. 9—14-ej w gmachu szkolnym dyrektor.

— **Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i Okolicę** odbyło swoje miesięczne zebranie 18-go bm. w szkole św. Jana. Wielką radość sprawiła członkom obecność prezesa Związku Pszczelarskiego Okręgu Poznańskiego, p. Liczbańskiego, który chciał się przekonać, jaki jest stan pracy i rozwój Towarzystwa. Przewodniczący podziękował panu prezesowi za to, a następnie wygłosił referat o życiu i działalności najwięzszego pszczelarza Polski o światowej sławie ks. dr. Dzierżona, czcąc tem samem 25-letnią rocznicę jego śmierci. Następnie p. prezes Liczbański wygłosił referat o korzyściach pszczoł dla rolnictwa; nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja.

Z postaci kobiecych na pierwsze miejsce wysunęła się p. Halina Galińska w roli Salomei. Umiała ona uwydatnić wszelkie zalety tej młodej kobiety: sielankowość, wdzięk, naiwność, sentymentalność i ogromny tragizm żony Horsztyńskiego. Dobrze ze swych zadań wywiązały się panie Biernacka (Amelja), Podgórska (Malgorzata), Maassówna (Maryna), P. Gosławska jest trochę za duża na Michasia i to raziło ogromnie.

Świetnym Horsztyńskim był p. dyr. Stoma, dobrym Kossakowskim p. Dytrych (winiem mówić trochę wyraźniej). Kapitalna wprost była scena Sforca (Dowmunt) — trombonista (Lochmann). P. Kaczmarek w roli Ksińskiego wykazał wielkie zdolności artystyczne. Wielkie uznanie ogółu zyskał p. Wilamowski w roli Szczęsnego, najtrudniejszej w całej sztuce. Nie ze wszystkim jednak mógłbym się przychylić do tego uznania. W niektórych miejscach był świetny, ale nie zawsze; należy silniej wypracować stronę psychiczną i straszny tragizm, tkwiący w tej pozornie spokojnej i niefrasobliwej postaci. — Wszyscy artyści wywiązały się naogół dobrze ze swego zadania.

Ten znakomity początek wroży jak najlepiej na przyszłość! **Dobra sztuka i dobra gra ściągają niewątpliwie do teatru publiczność mimo ciężkich czasów.**

Zyczymy p. dyr. Stomie i całemu zespołowi artystycznemu jak największych sukcesów w nowym sezonie. **St.,yk.**

Proces brzeski.

(Ciąg dalszy)

Przygotowanie zamachowe na Sejm.

Po zejściu z oficerami w Sejmie 31. 10. 29 r. w kilka dni później PPS. postanowiła wprowadzić na galerję sejmową bojówkę z tem, że bojówkarze mieli ewentualnie użyć broni. Bojówkę jednak aresztowano: Przeprowadzona rewizja ujawniła, u nich siedem rewolwerów i większą ilość naboju.

Korfanty a Wojskowa Organizacja

„Związku Powstańców Śląskich”.

Wojskowa organizacja pod nazwą „Narodowy Związek Powstańców Śląskich” pozostawała pod wyłącznym wpływem jednego z przywódców Centrolewu tj. Wojciecha Korfantego. Wojciech Korfanty organizował, kierował i utrzymywał tę organizację, wydając na ten cel większe sumy pieniędzy. Organizacja ta miała być użyta do zbrojnego wystąpienia przeciw rządowi.

Matactwa na terenie międzynarodowym.

Wreszcie, w uzasadnieniu aktu oskarżenia, czytamy o działalności Centrolewu na terenie międzynarodowym. **Posel Ciołkosz w Berlinie miał się oświadczyć za zręceniem się przez Polskę suwerenności na Pomorzu**, a Liberman wobec górników angielskich zaatakował bezprzekładnie rząd Polski, zapowiadając rychłe obalenie go przez proletarjat. Wszczęto też akcję celem utrudnienia rządowi zaciągnięcia pożyczki na terenie międzynarodowym. W końcu akcja Centrolewu miała wywołać niesłychanie ujemny wpływ na kształtowanie się stosunków w województwach południowo-wschodnich. Skorzystali z tego Ukraińcy.

Odczytywanie aktu oskarżenia przez przewodniczącego Hermanowskiego trwało około 2½ godziny, na tem tem zakończył się pierwszy dzień tego wielkiego procesu politycznego. **H. Sambor.**

Zamiast przyobiecanych z początku stu kart wstępu dla prasy, wydano jedynie około 30-tu. Dla prasy krajowej przeznaczono tylko 6 biletów, które dostały się przeważnie w ręce przedstawicieli prasy prorskiej. Na Górny Śląsk, Poznańskie i Pomorze dostał jedynie kartę wstępu przedstawiciel redakcji „Dziennika Bydgoskiego” i „Nowego Kurjera”, który przesyłać nam będzie jaknajobszerniejsze sprawozdania.

Brzeskie stołeczne echa prasowe.

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.) Świat polityczny nietylko w Polsce zajmuje się od dnia wczorajszego prawie wyłącznie sprawą Brześcia. Wobec ogromnego zainteresowania się społeczeństwa tym procesem, pisma codzienne opozycyjne wydają codziennie zwiększone nakłady, niektóre zaś nawet wypuściły dodatki nadzwyczajne. Pojawily się także pierwsze komentarze, z których na uwagę zasługuje zdanie wczorajszego „A. B. C.”, które pisze: W poniedziałek rozpoczął się pierwszy proces brzeski. Na tem jednak nie zakończy się cała sprawa. Drugi

Ambasador Filipowicz rozmawiał z Borahem.

Amerykański mędrak przyznał się, że nie zna stosunków w Europie.

Nowy Jork, 26. 10. (PAT). Wczoraj odbył się w ambasadzie francuskiej raut na cześć premiera Laval, na którym oprócz całej delegacji francuskiej obecni byli członkowie rządu, ambasadorowie i szefowie misyj dyplomatycznych.

Sensacją tego wieczoru stała się rozmowa między senatorem Borahem a ambasadorem polskim Filipowiczem, w czasie której ambasador powinszował senatorowi Borahowi odwagi cywilnej, z jaką amerykański senator przyznał się do nieznanego stanu

faktycznego spraw środkowej Europy, zwrócił uwagę, że deklaracje jego, podniecające już rozagitowane elementy nacjonalistyczne Europy, mogą je popchnąć w kierunku niepoczytalnych wystąpień zbrojnych przeciwko sąsiadom.

Senator Borah, poddając w wątpliwość opinię, by jego słowa mogły przyczynić się w Europie do naruszenia pokoju, zgodził się z tem, że jego wiadomości o stosunku do premiera Laval, żądając przeproszenia Francji ze strony Ameryki.

„Times” nazywa krok Boraha bra-

kiem taktu, dążnością do wysunięcia nielogiczności właściwej senatorowi. Dziennik podkreśla przyznanie się Boraha do tego, że fizyczne warunki Pomorza są mu nieznane i stwierdza, iż niezawodnie w razie złożenia podobnego rodzaju deklaracji przez jakiegokolwiek francuskiego polityka w analogicznej sytuacji we Francji, rząd francuski natychmiastby zareagował.

Francuzi i Amerykanie piętnują Boraha

Paryż, 26. 10. (PAT). Powracając w dzienniku „Le Petit Journal” do wystąpienia senatora Boraha, Marchel Ray pisze m. in., co następuje: Poważna ilość Amerykanów skłania się do tego samego zdania, co my, a mianowicie, że **uzdrowienie gospodarce świata nie byłoby tak trudnym do urzeczywistnienia, gdyby stale nie poruszano kwestji traktatów pokojowych.**

Prezydent Hoover jest prawdopodobnie również tego zdania, lecz pod tym względem dyskusja staje się niebezpieczną w chwili, gdy głos tak wpływowy, jak głos Boraha oświadcza, że **traktaty pokojowe są źródłem kryzysu światowego i że zaniechawszy wszystkich innych spraw należy traktaty zmodyfikować.**

Obojętnem jest, czy podobne zdanie wypowiada człowiek, który nigdy nie przepłynął Oceanu, i który przyznaje się sam do tego, że nie zna stosunków europejskich.

Nowy Jork, 26. 10. (PAT). W związku z wystąpieniem senatora Boraha zauważyć należy, iż w przeciwieństwie do stosunków europejskich **senator Borah nie reprezentuje opinii całej komisji spraw zagr. senatu, której jest przewod-**

niczącym, ani nawet opinii większości tej komisji.

„New York Evening Post” w artykule redakcyjnym, utrzymanym w ostrym tonie ocenia świadczenie Boraha jako obelgę w stosunku do premiera Laval, żądając przeproszenia Francji ze strony Ameryki.

„Times” nazywa krok Boraha bra-

Rząd rzuca nowe ustawy na warsztat sejmowy.

Warszawa, 26. 10. (PAT). Porządek obrad plenarnego posiedzenia Sejmu w środę, dnia 28 bm. został uzupełniony kilku nowymi rządowymi projektami ustaw w pierwszym czytaniu, a mianowicie: o specjalnym podatku od niektórych zajęć zawodowych, w sprawie zmiany ustawy o podatku od lokali, o państwowym podatku od energii elektrycznej i zatwierdzenie zmiany statutu Banku Polskiego.

Laval wykpił Boraha.

Hoover pośrednio przeprosza Polskę.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 27. 10. O rozmowie między Lavallem a senatorem amerykańskim Borahem, pisma komunikują następujące szczegóły:

Gdy Borah poruszył kwestję rewizji granic i rewizji Traktatu Wersalskiego, Laval oświadczył mu, że musi jemu (Borahowi) pozostawić uzasadnienie wobec Polaków, Rumunów, Czechów i Jugosłowian zmiany ich granic oraz przekonanie tych narodów, że przez te zmiany pokój w Europie zostanie umocniony.

Rozmowa nie doprowadziła do jakiegokolwiek zbliżenia poglądów, wobec czego

Laval oświadczył przedstawicielom prasy francuskiej, że nie przyjechał do Waszyngtonu wdawać się w polemikę z prywatnymi poglądami szanownego senatora.

Na uwagę zasługuje wydane wczoraj wieczorem w Waszyngtonie uzupełnienie do oficjalnego komunikatu Hoovera. Prezydent Stanów Zjednoczonych podkreśla kategorię, że w rozmowach, prowadzonych z premierem francuskim Lavallem, t. zw. kwestja polskiego korytarza (sama nazwa jest wynalazkiem niemieckim) nie była ani jednym słowem poruszona. **AR.**

Górnicy polscy nie pozwolą tknąć zachodnich granic.

Katowice, 26. 10. (PAT). Pod koniec obrad delegacji związków zawodowych robotników przemysłu górniczego przyjeżdża jednomyślnie następująca rezolucja: Walny zjazd delegatów zwią-

ków zawodowych robotników przemysłu górniczego, reprezentujący najszersze warstwy polskich górników województwa śląskiego, kieleckiego i krakowskiego zakładają wobec całego

i najważniejszy akt rozegra się przed sądem polskim w niedalekiej przyszłości.

„Robotnik” dziwi się, że rozprawa nie została odroczone, gdyż jeszcze do ostatniej chwili znajdowali się na sali sądowej tacy, którzy byli zdania, że sprawa będzie odroczone. Sąd jednak postanowił ją prowadzić. Sprawa „poszła” i będzie szła do końca listopada.

„Kurjer Polski” zwraca uwagę na stosunkowo niewielki udział tłumów w procesie, a raczej brak wszelkich manifestacji. Kokietujący sanację organ przemysłowców widzi w tem olbrzymią dysproporcję mię-

dy słowem a rzeczywistością; „wydawałoby się, że w momencie, w którym rozpoczyna się ogromny proces polityczny, ulica będzie jeżeli już nie poruszona, rozgorączkowana, to przynajmniej rozciekawiona. Nic podobnego, żadnych ciekawych, żadnych gapiów, żadnego zainteresowania”.

„Kurjer Polski” zapomina, że organizacje polityczne oraz prasa opozycyjna nawoływały w ostatnich dniach społeczeństwo, aby się wstrzymało od wszelkich manifestacji ulicznych na cześć b. więźniów brzeskich, aby w niczem nie wpłynąć na wyrok sędziów.

świata protest przeciwko niesłychanemu wystąpieniu senatora Boraha, który dał się użyć za narzędzie rewizjonistycznej propagandy Niemiec i wypowiedział się za rewizją granic, ustalonych traktatem wersalskim. W imieniu najszerszych warstw polskich górników oświadczamy, że **niema takiej siły na świecie, która mogła odebrać nam choć jedną piędź naszej ziemi, w której obronie zawsze staniami, oddając za nią nasze życie i naszą krew.** Apeluemy do szlachetnego narodu amerykańskiego, dla którego wolności i niepodległości walczyli najlepsi synowie Polski i którego szlachetnym wysiłkiem w dobie wielkiej wojny oraz niezmordowanej inicjatywie wielkiego syna ziemi amerykańskiej prezydenta Wilsona Polska ma tak wiele do zawdzięczenia, by nie dał posłuchu niesłychanej groźnej nową zawieruchą wojenną propagandzie niemieckiej, stojąc zgodnie ze swą szlachetną tradycją po stronie sprawiedliwości dziejowej.

Gdańsk skarży się na konkurencję portu w Gdyni.

Wysoki komisarz Ligi Narodów zaleca Polsce współpracę z Gdańskiem.

Gdańsk, 27. 10. (PAT) Wysoki komisarz Ligi Narodów hr. Gravina jako organ Ligi Narodów, (pierwsza instancja) wydał decyzję w wytoczonej przez Gdańsk sprawie wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego.

Decyzja ta sformułowana została w czterech punktach i ma brzmienie następujące:

1) Decyzja wysokiego komisarza z dnia 25 sierpnia 1921 r. (rząd polski zobowiązuje się w pewnej mierze robić użytek z portu gdańskiego, chociażby zostały przez Polskę utworzone na wybrzeżu bałtyckim w przyszłości inne porty) zawiera zobowiązanie dla Polski. Zobowiązanie to bynajmniej nie pociąga za sobą konieczności zawierania umów wykonawczych.

2) Zobowiązania dla Polski nie ograniczają się jedynie do sprawy kolei żelaznych, lecz mają znaczenie ogólne, jednakowoż Polska nie jest zobowiązana przedsięwziąć środków, żądanych przez senat gdański, gdyż zastosowanie ich zmierzałoby do zapewnienia Gdańskowi pewnego rodzaju monopolu nad całością obrotu polskiego, nie przechodzącego przez granice lądowe.

3) Nie można ograniczyć się do stwierdzenia stanu portu gdańskiego, w jakim się on znajdował w r. 1921, lecz również należy liczyć się z jego dalszym rozwojem. Pod tym względem Polska powinna współdziałać w pracach Rady Portu.

4) Zobowiązania dla rządu polskiego niepozwolają konkurencji innych por-

tów na niekorzyść Gdańska.

Wyjaśniliśmy w obecnej decyzji — pisze dalej wysoki komisarz — prawny punkt widzenia należy dążyć do tego, by poszczególne sprawy oraz wszelkie inne sprawy, dotyczące praktycznego wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego stanowiły przedmiot wymiany zdań pomiędzy obu rządami w celu osiągnięcia porozumienia.

Stronom przysługujące prawo w ciągu dni 40 zgłoszenie odwołania od tej decyzji do Rady Ligi Narodów.

Powolywanie się dziś, po dziesięciu latach, na jakiś układ z roku 1921, nie może w niczem zmienić bezspornych praw Polski do utworzenia innych portów na wybrzeżu Bałtyckim.

Bankiet na cześć sportowców jugosłowiańskich.

Poznań, 26. 10. (PAT) Po niedzielnym meczu międzypaństwowym Jugosławja-Polska, który zakończył się jak wiadomo wysokocyfrowym zwycięstwem Polski, odbył się wieczorek bankiet, wydany przez polski związek piłki nożnej na cześć obu drużyn i zaproszonych gości. W czasie bankietu wygłoszone zostały liczne toasty. Prezes polskiego związku piłki nożnej generał Hończa Uzdowski witając gości z Jugosławji, wznosił toast na cześć Jego Król. Mości, króla Aleksandra, a konsul honorowy Jugosławji Scheffs na cześć p. Prezydenta Rzplitej.

Strajk tramwajarzy.

Sewilla. Wybuchł tu strajk pracowników tramwajowych. Tramwaje wcale nie kursują.

STATNIE WIADOMOSC

Warszawa, 27. 10. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym odbędzie się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej, na którym między innymi rozpatrywany będzie wniosek klubów opozycyjnych w sprawie bicia dzieci, z powodu znanych pocztówek na Madere (sprawa Hinca z Zalesia).

Dzisiaj wybory w Anglii.

Londyn, 27. 10. (Tel. wł.) Po morderczej kampanji wyborczej, w której tu i ówdzie doszło do niezwykłych w Anglii awantur, naród angielski w dniu dzisiejszym kroczy do urny wyborczej. Na ogół liczą się z zwycięstwem bloku rządowego.

Wizyta Grandiego nie wniosła nic nowego

Niemcy muszą iść ku porozumieniu z Francją.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 27. 10. Wyniki wizyty Grandiego w Berlinie ujęte zostały w nic nie mówiący komunikat wspólny, naszpikowany jak zwykle dyplomatyczną frazeologią. Komunikat ten stwierdza, że przedmiotem rozmów Grandiego z kanclerzem były **wszystkie wielkie polityczne i gospodarcze zagadnienia o charakterze międzynarodowym**, których rozwiązanie z dnia na dzień staje się coraz bardziej pilnym.

Jak we wszystkich komunikatach tego pokroju tak i w tym powtarza się zwrot „o dalekosiężnej jednomyślności, w ocenie położenia i wynikającej stąd konieczności wspólnych poczynań”.

Dalej znajduje się w nim deklaracja o **wspólnym zwalczaniu przesilenia i o współpracy, polegającej na wzajemnym zaufaniu**.

W istocie oprócz porozumienia co do **postępowania na przyszłej konferencji rozbrojeniowej**, wizyta Grandiego w Berlinie nie ujawniła żadnych pozytywnych rezultatów, któreby już poprzednio nie istniały. Czy dyplomacji niemieckiej skierowane są w pierwszym rzędzie na Paryż, a zapewnienie sobie pomocy Włoch na kilku podrzędnych odcinkach nie może zmienić przymusowego rozwoju i kursu niemieckiej polityki zagranicznej, szukania za wszelką cenę porozumienia z Francją. **AR.**

Baczność, Okręg Młodych Polek. Druhny mogą otrzymać bilety w cenie od 20 gr do 2,20 na przedstawienie wspaniałego dramatu Słowackiego „Horsztyński”, które się odbędzie w Teatrze Miejskim w sobotę, dnia 31. bm. o godzinie 16. Zgłoszenia trzeba zgłosić u ks. patrona okręgowego ul. Sienkiewicza 18.

Tow. Powst. i Wojaków Szwedzowo. Zebranie zarządu dnia 28. bm. o godz. 19.15 w lokalu p. Kołodzieja. Ważne sprawy.

S. M. P. „Gwiazda”. Dziś we wtorek o godzinie 18 zbiórka III. zastępu. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich druhów jak i chcących się do niego zapisać konieczne.

Sokoli okręgu V. Sokoli kurs ratownictwa dla wszystkich gniazd rozpocznie się dnia 3 listopada o godz. 19 w filii „Dziennika Bydgoskiego”, ul. Dworcowa. Tamże zgłoszenia na kurs.

Lekcja śpiewu piekarzy polskich w środę, 28. bm. o godz. 18 „Pod Lwem”.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne w środę, 28. bm. o godz. 20 w sali Re-sursy Kupieckiej.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 26 października 1931 roku.
 5% Pożyczka konwers. 40 1/2 % P.
 8% oblig. miasta Poznania z 1926 r. 92% P.
 8% oblig. miasta Poznania z 1929 r. 92% P.
 4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 29 1/2 % P.
 6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 14.— O.
 Bank Polski I. em. 000,00—109,00 O.
 Tendencja spokojna.

Bank Polski płać w dniu 27 bm. za:
 dolary amerykańskie 8,84—8,85
 funty szterlingów 34,78
 franki szwajcarskie 174,72
 franki francuskie 34,28
 marki niemieckie 206,96
 guldeny gdańskie 175,42
 szylingi austriackie —

Giełda warszawska

z dnia 26 października 1931.
 Papiery Państwowe i obligacje
 4-proc. poz. inwest. 000,00 076,50
 4-proc. inw. seryjne sztuki . . . 000,00 081,00
 6-proc. poz. dol. 060,00 061,00
 5-proc. poz. konw. 000,00 041,25
Akcje w złotych:
 Bank Polski 000,00—110,00
 Tendencja utrzymana.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 26. 10. 1931 roku.
 płacono za 100 kg. w zł.
 Zyto 22,25—22,50
 Pszenica 22,25—22,75
 Jęczmień przemiałowy 21,25—22,25
 Jęczmień browarowy 25,50—26,50
 Owies nowy 21,25—22,25
 Mąka żytnia 65% wł. worki . . . 33,50—34,50
 Mąka pszena 65% wł. worki . . . 33,50—35,50
 Otręby żytnie 14,00—14,75
 Otręby pszenne 12,75—13,75
 Otręby pszenne (grube) 13,75—14,75
 Rzepak 30,00—31,00
 Groch Victoria 21,00—22,00
 Groch Folgera 24,00—26,00
 Ziemiaki jadalne 2,50—2,80
 Ogólne wyposażenie staższe.

Stan wody w Wisle w dniu 27 października:
 Zawichost 1,54, Warszawa 1,59, Płock 1,25,
 Toruń 1,42, Fordon 1,51, Chełmno 1,32, Grudziądz 1,56, Korzeniewo 1,82, Piekło 1,11,
 Tczew 1,15, Einlage 2,58, Schievenhorst 2,80.

Z ruchu towarzystw.

Związek Ekonomistów w Bydgoszczy. We wtorek, 27. bm. odbędzie się o godz. 20 w sali obrad Izby Przemysłowo-Handlowej, Nowy Rynek 8. I. walne zebranie Związku Ekonomistów w Bydgoszczy z nast. porządkiem obrad: Zagajenie. Uchwalenie statutu związku. Wybór władz związku. Referat pt. „Znaczenie wykształcenia ekonomicznego dla praktycznego życia gospodarczego” wygłosi p. mgr. Piechocki. Osoby posiadające akademickie wykształcenie ekonomiczne uprasza się o łask. przybycie.

Towarzystwo Kupców Detalistów branży spożywczej. Zamówienia na cukier i inne artykuły przyjmuje Bank Ludowy do dnia 30. bm. godz. 13. (22729)

„Lutnia” Jachcice. Nadzwyczajne zebranie z powodu wyjazdu prezesa odbędzie się we wtorek, 27. bm. o godz. 20 w lokalu posiedzeń. Towarzystwo bierze gremjalny udział w pogrzebie śp. Drożdżyńskiej w środę, dnia 28. bm.

Zarząd XXI Okręgu Włp. Zw. Kół Śpiew. Zebranie prezesów i dyrygentów poszczególnych kół dnia 28. bm. o godz. 20 w górnej salce Domu Katolickiego przy Farze. Ważne sprawy.

Jaki pan, taki kram.



— Już znów nie ma cygar, Janie?
 — Tak, tak, wielmożny panie, stanowczo palmy za wiele.

Pobity.

Pszykalski uczy się stenografji ku uciesze swej żony, oczekującej większych dochodów.
 — No, jak stoisz, — pyta pani Pszykalska męża po kilku tygodniach. Umiesz już tak prędko pisać, jak mówię.
 — Tak prędko — owszem, ale nie tak długo! — była odpowiedź!

Napisowe słowo (tłusto) 30 groszy, każde dalsze słowo 20 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
 Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

Przetarg przymusowy
 W środę dnia 28. 10. 31 r. o godz. 4 po poł. sprzedam przy ul. Koltkaj 2 najwięcej dającemu za natchmiastową zapłatą **biurko i kanapę.**
 M. Bertrand, kom. sąd. w Bydgoszczy. (22757)

Leżanki
 45 sprzedaje Tapicernia, Marsz. Focha 32. (12561)

Piec (22726)
 żelazny dobry sprzedam. Derfert, Sw. Trójcy 15.

SPRZEDAŻE

Zakład
 fryzjerski damsko-męski, najlepsze położenie Torunia sprzedam za 4.000. **Dzien. Bydg. Toruń pod „Zaraz”.** 22741

Nieruchomości
 miejskie, wiejskie wielki wybór sprzedaje oraz zamiany Derfert, Sw. Trójcy 15. 22728

Sprzedam
 gospodarstwo 87 mórg za 28.000 gotówką 16.000. Łapka, Lubiewice Lubiewo, pow. Swiecie. 22736

Place (22727)
 budowlane Bielawki, Jachcice, Nakielska sprzedaje Derfert, Sw. Trójcy 15.

Lampki
 na groby luzin 3.25 zł sprzedaje Drogerja Minerva, Gdańska 17, róg Dworcowej. (12560)

Maszyna
 do pisania systemu Adler jak nowa na sprzedaż. Of. pod „Adler” do Dzien. Bydg. 22725

Ślodło
 damskie, maszyna do pisania i radioaparatus sprzedawca bardzo tania Stala Okazja, Gdańska 34. (12558)

Kiosk
 przy ul. Sniadeckich narożnik Gdańskiej sprzedawca na sprzedaż. (12546)

Bufet
 kredens, dobre wykonanie, tania sprzedawca Stolarnia, Pomorska 54. (12553)

KUPNA

Pianino
 krzyżowe kupię. Oferty z podaniem ceny uprasza Zabel, Toruń, Kazimierza Jagiellończyka 8. (22742)

POSADY WOLNE

Bufetowy
 potrzebny zaraz lub od 1. Hotel Dąbrowski, Koronowo. 12526

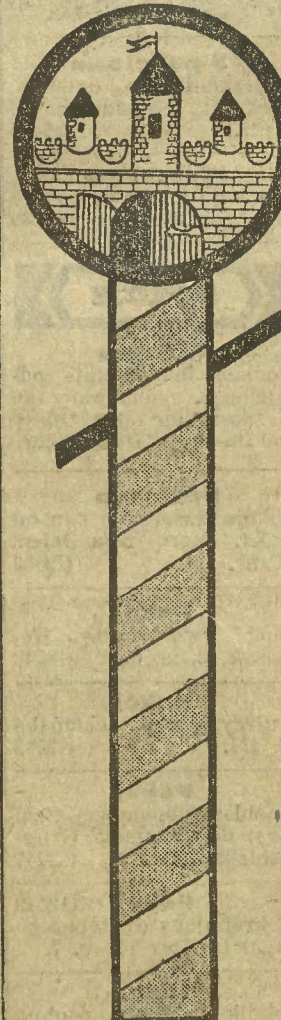
2 panie
 jako przedstawicielki, przyjmie znana Spółka Akcyjna na dogodnych warunkach. Zgłoszenia przyjmuje Kierownictwo Okręgu Bydgoszcz, Dworcowa nr. 80, part. lewo od 10-12 i 3-5. 22738

Duet
 lub trio poszukuje zaraz Cukiernia Puczyński, Chełmno. (22752)

Potrzebna
 paniątka zgrabna, umiejąca obsługiwać gości przy bufecie i restauracji, pierwszeństwo graj. na fortepianie. Zgłoszenia z fotografią do Dzien. Bydg. pod „Zgrabna”. (22788)

Uczennica
 do składu konfekcyjnego, która umie trochę szyć, może się zgłosić do firmy „Oszczędność”, Bydgoszcz, Długa 60. (20754)

Służąca
 z gotowaniem szuka posady do wszelkich prac domowych. Adres wskaże Dzien. (12548)



DLA HANDLU I PRZEMYSŁU BYDGOSKIEGO

najlepszym i nieodzownym drogowskazem

jest od 25-ciu lat wychodzący w miejscu bardzo popularny

„DZIENNIK BYDGOSKI”

Codzienny nakład około 40.000 egzempl. świadczy dobitnie, z jakim zainteresowaniem każdy go czyta dla jego bogatej treści

OGŁOSZENIA

umieszczone w „Dzienniku Bydgoskim” odnoszą zawsze pożądany skutek; niejedyn kupiec i przemysłowiec zawdzięcza rozwój i dobrobyt swego przedsiębiorstwa nadzwyczaj skutecznej reklamie w

„DZIENNIKU BYDGOSKIM”

Poszukuje
 od 1. XI. 31. zgrane trio damskie. Of. pod „Trio” do Dzien. (22756)

Dziewczyna
 i kucharka potrzebna, ul. Herm. Frankiego 7, Jądłodajnia. (12547)

Chłopiec (12556)
 sprytny do posyłek potrzebny. Zgłosz. księgar-nia „Swit”, Sniadeckich 18.

POSADY POSZUKUJA

Nauczycielka
 wychowawczyni, gospodarstwo domowe, szycie, haft przyjmie posadę. Warunki słomne. Zgl. do „Misji Dworcowej” — per-ron II. (12564)

Cukiernik
 samodzielny, o beznany również w cukierkach i piernikach szuka posady. Z. Korytowski, Rzece, p. Strzelno. 22751

Ekspedjentka
 poszukuje posady w piekarni lub w kolonjale i do pomocy domowej. Of. pod „Dobre świadectwa” do Dz. Bydg. (22788)

Zegarmistrzowski
 pomocnik pewny w swym zawodzie, z długoletnią praktyką poszukuje posady. Łaskawe oferty do adm. pod „Zaufany”. (22737)

DZIERŻAWY

Składy
 mieszkania komfortowe 2—6 pokojowe wynajmę. Długa 5, gospodarz. (22731)

Dla
 krawca pracownię spółnie wydzierżawie. Adres w Dzienniku. 12568

MIESZKANIA

3 pokojowe
 mieszkanie komfortowe, czynsz 60 zł. „Victoria”, Sniadeckich 43. (12559)

Mieszkanie (12569)
 5 pokoj. I piętro, komfort Frankiego 7, gospodarz.

U lekarza (12563)
 1—2 pokoje poszukuje Oferty „Cedib” filja Dzien

8-pokojowe (12567)
 mieszkanie komfortowe do wynajęcia. Gdańska 141.

POKOJE

Pokój
 Grodzka 4, m. 4. (12566)

Pokój
 umebł. dla pana, Gdańska 31, m. 17. (12570)

Pokój (12555)
 Marcinkowskiego 3, m. 7.

Pokoje
 ładne, wygodne, ewnt. z utrzymaniem lub używ. kuchni. Paderewskiego 22, I prawo. 12565

Pokój (22748)
 dla pana. Ugory 20, m. 8.

Pokój
 umebł. dla małżeństwa z użytkowaniem kuchni lub paniątka. Chełmińska (14) 24 m. 2. (22734)

Pokój
 dobrze umebł. od 1. 11. dla 1—2 panów. Pomorska 32, II piętro, Hartwich. (12557)

Pokój
 Zduny 4a, m. 3. (12551)

Pokój
 z utrzymaniem lub bez. Dworcowa 47, m. 2. (12562)

POŻYCZKI

Kto
 pożyczy 15.000 zł na dom wartości 120.000 zł na I hipotekę, temu oddam w dzierżawę lub na rachunek hotel z restauracją i wyszynkiem. Zgłoszenia Dzien. Bydg. pod „I a hotel”. 22739

Poszukuje
 na I hipotekę 1.500 zł w krótkim czasie na spłatę i hipotekę, temu oddam w dzierżawę lub na rachunek hotel z restauracją i wyszynkiem. Zgłoszenia Dzien. Bydg. pod „I a hotel”. 22739

15.000 zł
 poszukuje na 1-szą hipotekę domu, prócz procentu udział w zyskach. Oferty pod „Gwarancja” do filji Dziennika. (12550)

MATRYMONJALNE

Panna
 przystojna, gospodarna, lat 28, posiadająca 4.000 zł szuka męża. Panowie na stałych stanowiskach, też wojskowi, poważnie myślący zechcą złożyć swe oferty do Dzien. Bydg. w Toruniu pod „4000”. (22740)

Serdeczne podziękowanie
składam tą drogą p. Dr. St. Świąteczkiemu za
wyleczenie mnie z choroby skórnej.
Maria Wymysłówna
Bydgoszcz—Nakło n/N. (12545)

PRZETARG PRZYMUSOWY.
W dniu 28. 10. 31 sprzedam najwięcej dającym
za gotówkę:
o godz. 12.30 przy Al. Mickiewicza 5 st. nr. biurko
i bibliotekę,
o godz. 14 przy ul. Gdańskiej 85 st. n. bielizniarkę,
lustro duże, umywalkę z płytą marmurową.
22750) **Stężycki, komornik sądowy.**

PRZETARG DOBROWOLNY.
W czwartek, dnia 29. bm. o godz. 10 sprzedam
w Koronowie przy ul. Kościuszki w firmie A. Kopecki
w drodze przetargu dobrowolnego (z masy upadłości-
wej) za natychmiastową zapłatą
**większą ilość różnych towarów
kolonialnych, delikatesów, win,
oraz likierów.**
22744) **Kantowicz, kom. sądowy w Koronowie.**

Przymusowa licytacja.
W środę, dnia 4 listopada br. o godzinie 11-iej
sprzedawać będę w drodze przymusowej za zaoferowaną
gotówkę najwięcej dającym na podwórzu p. Pawła
Wiebego w Janiszewie:
2 krowy, 5 buhajów, 6 byków, pług motorowy,
młocarnię marki Flöter, pług dwuskibowy,
sanie żółte wybite czerwonym pluszem, żni-
wiarkę marki „Doering” i 1 wach kończyny.
Na pół godziny przed licytacją można przedmioty wy-
stawione na przymusową sprzedaż obejrzeć.
22743) **Ekzekutor powiatowy: Glabus.**

**Do sadzenia
w jesieni:**

**Kilka tysięcy drzew o-
wocowych:** jabłonie,
grusze, wiśnie, cze-
reśnie, śliwy, brzo-
skwinie, morele.
Krzewy owocowe: a-
grest, porzeczki, ma-
liny, jeżyna, winoro-
śle, orzechy włoskie
i laskowe. (22262)
Rośliny pnące: Clema-
tis, Glycinie, Aristi-
lochie, samopnące i
dzikie wino.
**Krzewy kwitnące i o-
zdobne, biliny zimo-
trwałe, drzewa ale-
jowe i placzące.**
Okolo 15 000 róż pien-
nych, krzaczastych i
pnących w najlep-
szych odmianach,
pierwszorzędnej ja-
kości i po wyjątko-
wo niskich cenach
poleca

Jul. Ross
Zakłady ogrodnicze
i szkółki drzew
Św. Trójcy 15.18
Telefon 48.

PIANINA najlepszej jakości
poleca po cenach bardzo niżonych
B. SOMMERFELD
FABRYKA PIANIN
BYDGOSZCZ, UL. ŚNIADECKICH 2
Filja: Grudziądz, ulica Grobliowa 4.
Proszę zażądać prospekty! Proszę zażądać prospekty!
(22339)

Każdy wtorek i czwartek od godz. 16-iej
w jadłodajni i w składzie rzeźniczym (22759)
Świeże kiszki oraz flaki golonka
SYLWESTER TEPPER
Telefon 369 mistrz rzeźniczy Telefon 369
ul. Poznańska 10 obok Dziennika Bydgoskiego

Dywany - Firany
Chodniki-Obicia meblowe
Dywany ręczne „Żywieckie”
poleca po cenach najniższych
„Dekora”
Gdańska 10/165, I. ptr.
(obok kina Kristal)
Telefon 226.

Na raty
miesięcznie
EXPRESS 20 zł.
Kromczyński, Poznań
Aleje Marcinkowskiego 5.
Agenci potrzebni.

**Wypełniasz Twój obowiązek
obywatelski? Jesteś już człon-
kiem wspierającym T. C. L.?**

TANIO! EFEKTOWNIE! TRWAŁE!
Jedyna wytwórnia w kraju
„EMALIT”
wykonuje portrety 30x40 ze złoco-
nemi ramami o niełukującym się szkłem za **116⁵⁰**
Przyjmuje się zastępców (czynnie).
Generalny przedstawiciel zamieszkuje w hotelu
„Lengning” ulica Długa, dnia 27 i 28 bm.
pokój nr. 4, I ptr. Przyjmuje się od 10 do 12
przed południem i od 3 do 7 po południu.
(22712)

Ratunek dla skóro-chorych!
Krem na skórę „HEILWUNDER”, patent gdański
Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry,
skutkuje z powodu swoich właściwości w **rozpac-
zliwych wypadkach wszystkich liszajów, nawet li-
szajki ropnych, ranach u nóg, egzemie, prysz-
czach, wyrzutach wszelkiego rodzaju, czerw-
ności twarzy i nosa, odmrożeniach i t. d.**
Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności.
Świetne uznania. ¹²⁰¹² Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy.
Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorjum.
Chem. Rosm. Laboratorium „Klossin”, Gdańsk 1, Hundegasse 43.

Zdarza się często
iż na ogłoszenia pod szyfrą do-
łącza się fotografie i oryginały
świadectw, chociaż ogłaszający
wcale tego nie żąda. Do zwrotu
takowych nie nas nie obowiązuje
i za zgubę
Wydawnictwo nie odpowiada.

POLECENIA

Swetry
pullyery oraz bieliznę
trykotową poleca pracow-
nia trykotów Bukowskiej,
Moniuszki 11. (22411)
Underwood (22667)
maszyny i inne nowe i uży-
wane. Materiały biurowe
i piśmienne, naprawy ma-
szyn biurowych, papiery
techniczne poleca polskich
cenach C. Nordmann, Byd-
goszcz, Gdańska 7, tel. 5-70

SPRZEDAŻE

Trzypiętrowy
komfortowy, ogród, dochód
7.800 cena 85 000. Biuro
„Emeryt” Marsz. Focha 10,
22704
Kolonjalki
restauracje, piekarnie ko-
rzystnie poleca Sokółow-
ski, Śniadeckich 52. (22654)
Dwupiętrowy
dom dochód 15.000, cena
70.000 wpłata 30.000 i kil-
ka innych korzystnie po-
leca Sokółowski, Śniade-
ckich 52. 22652
40 (22653)
mórg pszena rola z in-
wentarzem cena 9.000. So-
kółowski, Śniadeckich 52.

SPRZEDAŻE

Przedam
skład kolonialny, urządze-
nie, towar, 3 pokoje, ku-
chnia, tanio. 2.800 z po-
wodu przejścia po rodzi-
cach. Adres Dzień. (22487)
Restauracje
w dobrym położeniu sprze-
dam. Wskaże filja. (12528)
Salon
pluszowy 9 części w do-
brym stanie oraz dubet-
tówka bezkurkowa mało
używana 16 na sprzedaż.
Oferty do Dz. Bydg. pod
„46”. (22696)
Kolonjalka
stara zaprowadzona, 2 po-
koje kuchnia. Grundtke,
Dworcowa 98. (22730)
Piec
żelazny sprzedam. Prome-
nada 34. (12522)

SKŁAD

z towarem, 2 pokoje ku-
chnia. Ul. Śniadeckich 21.
Skład 2. 12527
Drzewo
rąbane i opałowe sprze-
daje najtaniej drwalnia
B. O. „Caritas”, ul. Dwor-
cowa 52. Ceny z dostawą
w dom. Informacje i zgło-
szenia przyjmuje centrala
tel. 22-92. (22724)

KUPNA

Majątek (12535)
150 do 200 mórg nad wo-
dą lub lasem, niedaleko
Bydgoszczy kupię zaraz.
Łaskawe zgłoszenia pod
„Majątek 40” do filji
Bydgoszcz, Dworcowa 5.
Kupię
młyn, wpłacę 60 do 80.000.
Oferty filja Dzień. pod
„30.000 złotych”. (12512)
5-cio
złotówki jubileuszowe ku-
piję. Płacę 15 zł. Oferty
pod „Numizmatyk” do
filji. (12534)
Biureczko (12521)
toaletka, foteliki, stoliki
kupię korzystnie. Oferty
„Tylko białe” filja Dzień.

WORKI

kupię. Of pod „Cukrowe”
filja Dzień. (12525)
Psa
ostrego podwórzowego ku-
pię. W. Poczekaj, Pomor-
ska 62. (22718)

LEKCJE

Angielski
francuski tanio. Oferty
pod „Etranger” do Dz.
Bydg”. (22234)
Angielski
rozpoczyna się w tych
dniach na prakt. kursach
handl., ul. Chrobrego 15.
Zapisy przyjmuje się do
1 listopada 4-5. (22691)

POSADY WOLNE

Wymownych
panów i pań pszukuje
„Emalit”. Korzystne wa-
runki; (generalny przed-
stawiciel przyjmuje w ho-
telu „Lengning” dnia 27
i 28 bm. od godz. 10-12
i od 3-7, pokój 4, I ptr.
22711

POWAŻNA

firma pszukuje pań wy-
mownych do reklamy. Of.
do Dz. Bydg. sub „Sien-
dem”. (22718)
2 dzielnych
podróżujących dobrze repre-
zentujących i wymownych
do odwiedzania klientów
prywatnej za wysoką pro-
wizją do przyjmowania za-
mówień i przyjmowania za-
mówień z kaucją 30 zł. ty-
ko przyjmie poważna firma.
Zgłoszenia pisemne z dołą-
czeniem fotografii do filji
Dzień. „Dzieln”. (12541)

PRZEDSTAWICIEL

podróżuj., dobrze reprezen-
tujący i wymowny pszu-
kiwany zaraz do objęcia za-
stępstwa z kaucją 500 zł. ty-
ko poważne oferty będą
uwzględnione. Zgł. do filji
Dzień. pod „Kaucję 500 zł.”
12538

SZOFER

z kaucją 1.000 zł może
się zgłosić. Gdańska 95,
m. 7. 12517
Sypialnie (21176)
jadalnie, gabinety, kuchnie, kanapy, leżanki i inne
pojedyncze przedmioty kupuje się najtaniej **tylko**
w znanej firmie **Andrzej Nowak**
Uwaga na adres: Wełn. Rynek 11, róg Podgórzej.
Specjalność: Kompletnie urządzenia dla nowożeńców.

Ekspedjentka

młodsza z branży obuwia
potrzebna. Zieliński, ul.
Gdańska 12. (12531)
Młodszy
czeladnik krawiecki po-
trzebny natychmiast. Al-
fons Koźlinka, Gruczno,
pow. Świecki. (22701)

POTRZEBNA

posługaczka od 1 XI. na
pół dnia. Okole, Kanało-
wa 8, m. 10, part. (22702)

Młodsza

gospodyni zaraz potrze-
bna, polska i niemiecka
mowa. Fr. Zastępowski,
Hotel Pom. 22745
Dziewczyna
od 15-17 lat do lekkich
pracdomowych potrzebna,
najchętniej z wioski. Po-
morska 24, m. 10, Przyby-
łek. 22716
Służąca
umiejąca dobrze gotować
może się zgłosić. Marszał-
ka Focha 2, skład delika-
tesów. (22735)

DZIEWCZYNA

skromnych wymagań po-
trzebna Kossaka 62. (22692)
POSADY POSZUKUJĄ
Panienska
z dobrej rodziny pszu-
kuje jakiegokolwiek zaję-
cia; dopielegnowania star-
szej osoby lub dziecka e-
wentualnie jako bufetowa.
Zgłoszenia uprasza do Dz.
Bydg. pod „Przykre polo-
zenie”. 22707

DEKORATOR

z ukończoną szkołą deko-
racyjną i praktyką we
Wiedniu pszukuje odpo-
wiedniej posady. Łaskawe
zgłoszenia pod „Dekora-
tor” do Dz. Bydg. (22687)

Bufetowa

sumienna i uczciwa z 3
letnią praktyką pszukuje
posady zaraz lub od 1. XI.
31. Oferty uprasza się na-
desłać do filji Dz. Bydg.
pod „B”. 12503

Pokojuowa

uczciwa, dzielna, obeznana
w swym zawodzie. ewen-
tualnie z gotowaniem pszu-
kuje posady. Of. „Po-
kojuowa” filja. (12530)

DZIEWCZYNA

pszukuje posady. Of. filja
pod „Uczciwa”. (12529)

DZIERŻAWY

38 (22651)
mórg, inwentarz komplet-
nie wydzierżawie. Soko-
łowski Śniadeckich 52.
Piekarni
celem dzierżawy pszuku-
je. Landowski, Wałdowo
Królewskie, pocz. Dabro-
wa, pow. Chełmno. (22720)
MIESZKANIA
Poszukuje (22506)
mieszkania 2-3 pokojow.
kuchnie, komorne placę
rok zgóry. Kasa Skarbo-
wa, Ostasiewicz.

MIESZKANIE

2 pokoje i kuchnia oddam.
Łokietka 28, m. 12. (22700)
7 pokojowe
mieszkanie, wszelki kom-
fort, centralne ogrzewanie,
najelegantsza dzielnica
Bydgoszczy z pięknym
widokiem, od 1 stycznia
1932 roku do oddania.
Zgłoszenia filja Dziennika
Dworcowa pod „Park”.
22703

Mieszkanie

5 pokojowe komfortowe
wynajmie gospodarz. W-
adomość godzina 16-17.
Cieszkowskiego 4, II p.
telefon 854. (12497)
Mieszkanie (22544)
4 pokojowe z kuchnią,
łazienką, elektr. światło,
na parterze do wynajęcia.
Bydgoszcz, Nakielska 71.

5 pokojowe

mieszkanie do oddania.
Piekarek, Promenada 17,
I ptr. (22434)
Mieszkanie
2 pokoje kuchnią wynaj-
mę. Wskaże Dzień. (22723)

POKOJE

Pokoiku
śródmieście, zupełnie od-
dzielny, umeblowany lub
nie, pszukujący zaraz. Oferty
pod „Ksawera” Dzień. (22690)
Próżnego
pokoju pszukuje pan od
1. XI. Oferty filja Dzień.
„Pan”. (12537)

Pokój

umebl. dwulóżkowy. Wi-
leńska 12, m. 6. (12542)
Pokój
z utrzymaniem. Gdańska
62, III. (12543)
Pokój
umebl., osobnym wejściem
zaraz do wynajęcia. Grun-
waldzka 133, I p. (22747)

Pokój

(12549)
niekrepujący dla lepszego
pana. Lipowa 14, m. 7.
Mały
pokoik umeblow. osobne
wejście, w śródmieściu.
Wskaże Dziennik. (22722)
Próżny
pokoik w śródmieściu, oso-
bne wejście, roczny czynsz.
Wskaże Dziennik. (22721)

Tanio

pokoje umeblowane, utrzy-
manie. Świętojańska 13,
I ptr. (12417)
Pokój
umebl. dla pani, najchę-
tniej nauczycielki od 1 li-
stopada do wynajęcia. Ul.
Poznańska 1, I. (22709)
Pokój
Mazowiecka 9, m. 4. (12532)
Pokój
Cieszkowskiego 8, parter
lewo. (12539)
Pokój
umebl., centralnem ogrze-
waniem, dla 1-2 panów
lub pań. Św. Trójcy 35,
m. 16. (22532)
Umeblowany
pokój. Przyrzecz 14. (22698)

Pokój

umebl. małżeństwu. Ka-
słowa 15, m. 2. (22710)
Pokoje
odnowione, elegancko u-
meblowane, łazienka do
wynajęcia. Garbary 12,
miesz. 3. (22695)
Pokój
umeblowany do wynaję-
cia. Śniadeckich 25, III p.
lewo. (22688)

Pokój

do wynajęcia. Cieszkow-
skiego 15, m. 5. (12523)
1-2
pokoje do wynajęcia, od-
dzielne wejście. Frankiego 7,
III. 12499
Pokój
umebl. z osobnym wej-
ściem na parterze do wy-
najęcia. Orła 12, gospo-
darz. (12544)
Pokój (22699)
umebl. Łokietka 1, II p.

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul.
Grunwaldzka 43, skład
kolonialny. (22715)
Pokój
duży, frontowy, ładnie u-
meblowany z użyciem te-
lefonu wynajmę. Pomor-
ska 62, parter. (22717)
Pokój (22714)
kuchnia 350 zł, rok zgóry.
Główny, Stawowa 30.

2 pokoje

kuchenkę umebl. Malbor-
ska 5. (22713)

2 pokoje

umebl. niekrepujące, u-
żywanie kuchni, wszelkie
wygody, korzystnie do
wynajęcia. Garbary 16,
m. 5. (12540)
Pokój
ładny. Kordeckiego 25,
m. 8. (22705)
Pokój
umebl. Mazowiecka 18,
m. 6. (22746)
Pokój
umebl. Hamulski, Gdań-
ska 52. (12554)
Pokój
umebl. Świętojańska 19,
m. 7. (12552)

ROŻNE

Obelge
rzucaną na pana Sylwe-
stra Dąbrowskiego cofam.
Helena Kuś. (22683)
Zaginął (12524)
Dobermann suczka młoda,
oddac za wynagrodzeniem
Gdańska 77, rzeźnictwo.
5 weksli
na 4 880 zł z moim pod-
pisem Jan Melloch unie-
ważniam. (12536)

MATRYMONIALNE

Tysiące
bogatych Pań, pragnie
wyjść zamąż za inteligent-
nych panów nawet bez
majątku. Na żądanie wy-
ślemy kilkadziesiąt ofert.
Biuro matrymonialne „Po-
stęp”, Warszawa, Senator-
ska 38. 22581
Pomorzanka
lat 37, przystojna, wy-
kształcona, na stałej rzą-
dowej posadzie, wyjdzie
zamąż za wyższego urzę-
dnika. Posag 20.000 zł
gotówką. Zgłosz. do filji
pod „Pomorzanka”. (12504)
Wdówka
bezdzienna lat 31, z dwu-
pokojowym mieszkaniem,
1000 zł, zapozna kawalera,
wdowca na państwowej
posadzie. Zgł. Dz. Bydg.
pod „Szatynka”. (22706)
Uroczka
blondynka lat 19, szuka
wiernego przyjaciela, cel
matrymonialny. Of. z fo-
tografją do Dzień. pod
„Wesoła”. 22708

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetryowy, na stronie 7-linowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. Na większych stronach 1,00 zł. za milim. i lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla pszukujących pracy oraz na nekrologii 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.